

Gazeta Krakowska

Poniedziałek
6.07.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 154 (23 795)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Zakopane. Startują dwie nowe linie autobusowe - do Doliny Strążyskiej i na Cyrhle **str. 5**



FOT. POLICJA NOWY TARG

Nowy Targ. Atak na personel medyczny. Napastnik uderzył pielęgniarkę i kopnął ratowniczkę **str. 5**

Czchów. Zamkowa wieża zostanie podwyższona o sześć metrów. Powstanie taras widokowy **str. 6**



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

KRAKÓW, LIMANOWA, TARNÓW, NIEPOŁOMICE
Weekend z Festiwalem Teatrów Ulicznych w całej Małopolsce



Spektakle trwały przez cały weekend, na zdj. widowisko w Krakowie. A za tydzień nastąpi festiwalowy ciąg dalszy!

Wadowicki gigant zaczyna wielki biznes na Ukrainie

Maspex to największa polska prywatna grupa spożywcza. Posiada niemal 70 marek w 80 krajach, a teraz przejął 80 proc. udziałów Karpackich Wód Mineralnych na Ukrainie **str. 5**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



9 772353 614012

28

Zarzewiem pożaru w Mszanie Dolnej była jedna paczka. Straty – 15 mln zł **str. 6**

TRZEBINIA, BOLESŁAW WODY PODZIEMNE ZATAPIAJĄ PIWNICE

Eksperci debatują, ludzie pompują, płacą i płaczą

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Sejmowa komisja debatowała o szkodach górniczych i podtopieniach w rejonie Trzebini oraz Bolesławia. Rządowy zespół planuje odpompowywanie wody, ale zdesperowani mieszkańcy na razie walczą z żywiołem na własny koszt.

Pierwsze w lipcu posiedzenie sejmowej komisji infrastruktury poświęcono w całości problemowi szkód górniczych w Trzebini oraz powiecie olkuskim. Na posiedzeniu oprócz członków

komisji obecni byli parlamentarzyści z regionu, mieszkańcy i naukowcy.

Jak wskazał podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii Marian Zmarzły, powołany przez premiera RP zespół dotąd spotkał się 12 razy: wydał rekomendacje dotyczące m.in. odpompowywania wody z „Podwodnicy Bolesławia”, aktualizacji dokumentów planistycznych czy wprowadzenia stanu pogotowia przeciwpowodziowego w gminie Bolesław. Powołano też specjalną grupę przygotowującą zmiany prawne, które w przyszłości mają pomóc mieszkańcom Bolesławia w uzyskaniu odszkodowań. Zespół był zaangażowany

w odpompowywanie wody z ZGK „Bolesław” i zalewiska „Dąbrówka”.

Na razie jednak sytuacja mieszkańców Bolesławia się nie zmienia. Mieszkańcy, w których piwnicach rok temu pojawiła się woda, walczą z żywiołem na własną rękę.

– Woda przez cały rok stoi w piwnicy. Pompujemy ją na własny koszt. Nie mamy żadnej pomocy – ani od gminy, ani od powiatu, ani od rządu. Bardzo proszę o pomoc już teraz, bo za dwa lata nie wiem, czy nadal będę miał dach nad głową – mówił pan Piotr z ul. Laskowskiej w Bolesławiu.

Czytaj str. 4

ZAKOPANE WIELKIM KONCERTEM ROZPOCZĘŁO SEZON LETNI. POCZĄTEK TRASY LATA Z RADIEM
Tłumy na Równi Krupowej i plejada gwiazd polskiej estrady



Wyjątkowym widowiskiem Zakopane zainauguowało w sobotę tegoroczny sezon letni oraz trasę „Lata z Radiem i Telewizją Polską”. Wystąpili m.in. zespół Piersi, Brathanki, Basia Giewont, Reni Jusis, Majka Jeżowska, Afromental, a Staszek Karpień-Bułecka zaśpiewała w duecie z Justyną Steczkowską

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Jutro w Gazecie Krakowskiej Strefa Biznesu

● W powietrzu nad Bałtykiem unosi się zapach wędzonej ryby, widać nawet dym z wędzarni, więc ustawia się kolejka chętnych po świeżą, jeszcze ciepłą rybę

Tadeusz Płatek
publicysta



ARCHITEKTURA 2000

Pamiętam, jakby to było wczoraj. Siedziałem na krawężniku ulicy Kątowej i zastanawiałem się jakie będą budynki w roku 2000. Dawno to było tak bardzo, że dzieci siedzieć mogły na krawężnikach i obserwować wodę z pianą spływającą rynsztokiem, po tym, jak zlała się z poloneza sąsiada. Krawężnik to było ciekawe miejsce, podobnie jak rozplywająca się w słońcu rzeczka asfaltu, który przez swoje smołowe zadostwo nosił pieczętki wbite przez opony, ale też pachniał wspólnie. Prawie tak pięknie, jak pobliskie podkłady kolejowe, drewniane, nasączone krezotem i gównem pasażerów. Przede mną była pusta ulica, a za mną kamienice, które dziś lśnią po remontach, a wtedy były wrośnięte w ufajdany sadzą krajobraz. Za lat kilkanaście miał nadejść rok 2000, a ja zastanawiałem się, ile z tych kamienic pójdzie pod stalową gruchę i ile w ich miejscu wyrosnie szklanych domów, w których wszystko będzie automatyczne.

Dziś w roku 2026 siedzę na innym krawężniku i patrzę na starzejące się owoce lat 2000. Na małe okienka, na pastelozę, na zameczki i wieżyczki, a oczyma duszy widzę zbyt małe pokoiki, zbyt ciasne balkoniki, kuchnie w kolorze zupy pomidorowej, łazienki w których fugi są jak te u Bacha - grube i pierwszoplanowe.

Co z tego zostanie przez fascynację postmodernizmem, czy może przez zwykłe lenistwo? A może początek polskiego snu o prosperity musiał być szalony i kolorowy? Może nasze dzisiejsze szarości kiedyś nam zbrzydzą i w architekturze pojawi się znów sen o kolorach, smokach i królowiach?

POGODA

DZIŚ		JUTRO	
MAX 22°C	MIN 15°C	MAX 22°C	MIN 14°C
Wiatr zach. 15-30 km/h Zachmurzenie duże, ale z przejaśnieniami w ciągu dnia		Wiatr zach. 15-25 km/h W ciągu dnia pochmurno, przelotne opady i burze	

0011550102

Panu

Dariuszowi KołaczowiPrezesowi Makroregionu Południe
Polska Press Sp. z o.o.wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci**Teścia**

składa

Zarząd Polska Press Grupy
oraz Kierownictwo i Pracownicy
„Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”

ZDJĘCIE DNIA

Gigantyczna lilia himalajska zakwitła w Ogrodzie Botanicznym UJ w Krakowie. To lilia himalajska, niezwykle widowiskowa, piękna i pachnąca. W naturze rośnie w lasach Indii, Nepalu i Tybetu. Do europejskich ogrodów trafiła w 1850 roku. - Jest to bardzo duża roślina, największy przedstawiciel rodziny liliowatych. Osiąga nawet do 4 m wysokości. Nasza ma ok. 2,5 metra - wyjaśnia dr Bogusław Binkiewicz (na zdj.) z Ogrodu Botanicznego UJ, który pokazał nam krakowski okaz.

Małgorzata Mrowiec



FOT. MAŁGORZATA MROWIEC

RODZINNA TRAGEDIA W SKAWINIE

Znaleziono ciała czterech osób, w tym ośmiodniowego dziecka

Barbara Ciry
barbara.ciry@polskapress.pl

Ciała czterech osób we krwi znaleźli strażacy wezwani do siłowego otwarcia mieszkania na ul. Niepodległości w Skawinie. - Wewnątrz były zwłoki dwóch kobiet, dziecka i mężczyzny. Dalsze działania prowadzi policja - informował kpt. Hubert Ciepły, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie.

Ofiary to małżeństwo - kobieta w wieku 27 lat, mężczyzna w wieku 35, ich córka, która urodziła się osiem dni temu oraz jej babcia w wieku 59 lat, matka młodej kobiety. Byli obywatelami Polski.

Ciała znaleziono po tym, jak strażacy otrzymali wezwanie do siłowego otwarcia mieszkania. - Zgłoszenie było u nas o godz. 15.14. Cztery minuty później byliśmy na miejscu na ul. Niepodległości. Nasze działania potrwały tam kilkanaście minut, polegały na siłowym wejściu do mieszkania. Potem sprawę przejęła policja i prokuratura - informuje kpt. Hubert Ciepły, rzecznik KW PSP w Krakowie.

Służby wezwał dziadek dziewczynki

Policja potwierdza informację o rodzinnej tragedii. Służby wezwał dziadek małej dziewczynki. Zadzwoń do służby, bo nie mógł się do-

dzwońić do rodziny ani dostać do domu, w którym mieszkali młodzi ludzie. Pozamykane były drzwi i okna.

- Dziadek małej dziewczynki zadzwonił zdenerwowany, że nie może się dostać do mieszkania, puka, dzwoni, słyszy telefon, ale nikt nie odbiera. Powiedział, że córka urodziła dziecko, wróciła ze szpitala do domu. Pojechała do niej matka, żeby pomóc na początek przy noworodku - relacjonuje podinsp. Katarzyna Cisko, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Wówczas wezwano strażaków, żeby pomogli siłowo wejść do mieszkania. Po otwarciu drzwi pojawił się dramatyczny widok. Ciała czterech osób, krew, obrażenia. Policja nie przekazuje informacji, że to było rozszerzone samobójstwo, ale okoliczni mieszkańcy nie ukrywają, że po osiedlu krąży wiadomość o tym, że 35-letni mężczyzna doprowadził do śmierci córki, żony, teściowej i w końcu siebie.

- Ciała zostały znalezione z obrażeniami, tyle mogę powiedzieć. Prokurator skierował wszystkie ciała na sekcję zwłok, ona pokaże, jak doszło do śmierci tych osób. Kiedy do tego doszło, bo czasu śmierci też nie znamy. Prokuratura zajmuje się tą sprawą - dodaje podinsp. Katarzyna Cisko.

Po zgłoszeniu alarmu cała ulica była obstawiona pojazdami służb ratowniczych i porządkowych - kilka karetka po-



FOT. ANNA KACZMARZ

gotowia, straży pożarnej i policji. Ludzie z okolicy mówią, że po otwarciu mieszkania wewnątrz było mnóstwo krwi. Dramat rozegrał się w Skawinie w jednej z kamienic na osiedlu Stare Miasto, w której jest kilka mieszkań. Rodzina, w której doszło do tragedii, to według mieszkańców osoby przyjezdne, obywatele Polski. Do Skawiny sprowadzili się około półtora roku temu. Wszystko wskazuje, że wynajmowali tu mieszkanie.

- Byli spokojni. Młodemu ludziom 8 dni temu urodziła się córka. Matka kobiety przyjechała pomóc przy małym dziecku - wynika z relacji okolicznych mieszkańców.

Wcześniej nie było zgłoszeń w sprawie tej rodziny

Wśród lokalnej społeczności nikt nie miał z nimi problemów. Służby z Miasta i Gminy Skawina też nie potwierdzają żadnych niepokojących sytuacji, nie mieli zgłoszeń, rodzina nie była pod opieką Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Policja także nie miała z nimi problemów, funkcjonariusze twierdzą, że nie byli notowani w żadnej sprawie, nie było żadnych zgłoszeń dotyczących tej rodziny. ©©

PRZYRODA

Osika szeleszcząca

Kilka lat temu przyniosłem parucentymetrową siewkę osiki znad rzeki. Teraz to najokazalsze drzewo w ogrodzie. Piętnaście metrów wysokości, ponad pół metra obwodu w pasie. I cały czas głośno drzy. Mówią, że ma tak od czasów, gdy Kain zabiła Abła pod jej koroną. Dlatego liście osiki mają wydawać głośny szelest. Nawet w bezwietrzne dni. Cudowna legenda, lecz prawdziwa przyczyna szeleszczących liści osiki tkwi w ogonku liścia. Jest dwubocznie spłaszczony niczym cieniutka listeweczka. Przy takiej konstrukcji starczy najlżejszy ruch powietrza, by szeleścić, a przy wichurach drzewo groźnie huczy. Zimą cichnie z braku liści. To jedna z bardziej wartościowych roślin. Rośnie na nieużytkach, górniczych hałdach i pogorzelskich. Tuż obok brzozy jest uznawana przez leśników za znakomitą roślinę pionierską. W ciągu roku przyrosty mogą mieć nawet metr długości. Ceną za szybki rozwój jest krótkie życie: stuletnie osiki to chylące się ku ziemi staruszki. Drewno ma wyjątkowo miękkie, świetnie nadaje się do wyrobu zapałek, ołówków, skrzyń. Byłbym zainteresowany do zastosowania. To znakomity środek na wampiry. Osinowy kołek w bity w serce zapewni stu procentowy zgon potwora. Dzisiaj to gadzet filmów grozy, ale nasi przodkowie traktowali wampiry serio. Podejrzanego nieboszczyka na wszelki wypadek przebijali osinowym kołkiem. Lub przy najmniej wieko jego trumny.

Grzegorz Tabasz

Kraków

2500

tyle opasek identyfikacyjnych trafi do dzieci i ich opiekunów w trakcie kolejnej edycji akcji straży miejskiej promującej bezpieczne wakacje

REMONT GRZEGÓRZECKIEJ Objazdy i zmiany w kursowaniu komunikacji

W sobotę rozpoczął się remont ulicy Grzegorzeckiej. Prace potrwać sześć tygodni, do połowy sierpnia. Mimo oczywistych niedogodności, są one konieczne z uwagi

na stan nawierzchni. Po zakończeniu prac organizacja ruchu wróci do stanu sprzed remontu. Z powodu prac torowych nastąpiło wstrzymanie ruchu tramwajowego na odcinku: Rondo Grzegorzeckie – ul. Grzegorzecka – ul. Dietla – węzeł „Starowiślna”.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego

☎ 697 730 318

E-MAIL

✉ redakcja@gk.pl

PIĄTEK W SĄDZIE ROZPRAWA ODBYŁA SIĘ DOKŁADNIE W ÓSMĄ ROCZNICĘ PIERWSZYCH ZATRZYMAŃ W TEJ SPRAWIE

Afera korupcyjna na wielką skalę

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Do krakowskiego wróciła sprawa afery korupcyjnej sprzed kilku lat. Chodzi o nam i sprzedaż atrakcyjnych gminnych nieruchomości w Krakowie w drodze ustalonych przetargów i aukcji.

Chęć dobrowolnego poddania się karze potwierdził w piątek osobiście Jan M. (prowadzący własną działalność), który - według ustaleń śledczych - przekazał 10 tys. łapówki „pośrednikom”, by w 2017 r. przetarg na najem gminnego lokalu użytkowego przy ul. św. Jana 2 został rozstrzygnięty na rzecz konkretnej osoby.

Ponadto chęć skorzystania z takiego rozwiązania zasygnalizowała w piątek na rozprawie Małgorzata P. (obecnie osoba 53-letnia, podejmująca prace dorywcze w sklepie), która była jedną z kluczowych „pośredniczek” w całym korupcyjnym układzie, w okresie od 2014 do 2018 roku.

Z kolei emerytowana pracownica Zarządu Budynków Komunalnych (ZBK) Jolanta L. przekazała, że chce złożyć wniosek o warunkowe umorzenie postępowania i pismo takie ma dziś zostać złożone w sądzie. Jolanta L. jest oskarżona o to, że przekroczyła swoje uprawnienia i poświadczyła nieprawdę w kilkudziesięciu protokołach z kwalifi-

kacji ofert złożonych na przetarg na wynajem gminnych mieszkań w 2016 roku. Chodziło o nieprawdziwą datę sporządzenia dokumentów, a data ta miała znaczenie prawne. Warunkowe umorzenie, o które teraz zamierza starać się Jolanta L., to także rozstrzygnięcie w procesie karnym, kiedy uznaje się winę danej osoby, ale nie jest ona karana - z uwagi na ocenę dotychczasowego życia tej osoby, zachowania po popełnieniu przestępstwa, stopnia społecznej szkodliwości czynu. Sąd uznaje, że osoba popełniła błąd, ale daje jej szansę.

Ponieważ z dobrowolnego poddania się karze chciałyby skorzystać jeszcze kolejne osoby spośród nieobecnych w piątek, sąd zdecydował o odroczeniu rozprawy do 25 września, kiedy chce je przesłuchać. Wtedy zapadnie decyzja co do wszystkich tych wniosków. Wymiar kary musi najpierw być uzgodniony z prokuraturą, a z kolei sąd musi ocenić proponowaną karę jako adekwatną.

Przypomnijmy, że osiem osób, które zdecydowały się na dobrowolne poddanie się karze już w grudniu 2025 r., to w głównej mierze te, które były zainteresowane nabyciem albo wynajęciem od miasta nieruchomości i obiecywały łapówki lub ich udzieliły osobom pełniącym rolę „pośredników”. Nie były one zatrudnione w ZBK ani w magistracie. Były beneficjen-



Podczas rozprawy kolejne osoby zadeklarowały chęć dobrowolnego poddania się karze

tami bezprawnych działań w ZBK lub Urzędzie Miasta, ale nie były głównymi „graczami”.

Przykładowo: Ewa M., Polka mieszkająca we Francji, miała złożyć obietnicę udzielenia korzyści majątkowej oraz udzieliła takiej korzyści w zamian za pośrednictwo w załatwieniu jej wygranej w przetargach na sprzedaż gminnych nieruchomości m.in. przy ul. Szerokiej 34 i przy ul. Józefa 15 (dodajmy, że przetargi wygrała, po czym wydłużała terminy zawarcia umów

sprzedaży, a finalnie nie kupiła nieruchomości).

Pośród wspomnianych ośmiu osób znalazły się też takie, które były jednymi z ogniw w łańcuchu pośrednictwa i pomocy w „załatwianiu” miejskich lokali czy nieruchomości.

Jeśli chodzi o pozostałych oskarżonych, ich sprawa jest rozpatrywana w odrębnym procesie, który ruszył właśnie 3 lipca i dotyczy już głównych „bohaterów” afery, w tym miejskich urzędników zamieszanych

w całym procederze: z ZBK i z Urzędu Miasta Krakowa. Wśród osób oskarżonych jest m.in. obecna wicedyrektor jednej z krakowskich jednostek.

Cała sprawa opisana jest w ponad 100 tomach akt jawnych i 45 niejawnych. Oskarżonym postawiono łącznie 66 zarzutów. Dotyczą one głównie pośrednictwa i pomocy w załatwianiu szeregu spraw w ZBK w Krakowie i Urzędzie Miasta Krakowa - przetargów, aukcji, wykupów, sprzedaży, wynajmu lokali użyt-

kowych i mieszkalnych na terenie miasta Krakowa - z naruszeniem prawa, w związku z obietnicami lub przyjęciem łapówek.

W akcie oskarżenia znalazły się także zarzuty mówiące o przestępstwach przeciwko dokumentom oraz nadużyciu uprawnień i niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych, czyli urzędników.

Pośród zatrzymanych w śledztwie w tej głośnej sprawie były m.in. - w 2018 roku - urzędniczki zajmujące wysokie stanowiska: ówczesna dyrektorka Wydziału Mieszkalnictwa Urzędu Miasta, kierowniczka referatu lokali użytkowych w ZBK czy jedna z kierowniczek magistrackiego Wydziału Skarbu.

Piątkowa rozprawa odbyła się dokładnie w ósmą rocznicę pierwszych zatrzymań w tej sprawie. Właśnie 3 lipca 2018 roku agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Krakowie weszli do biur krakowskiego magistratu oraz siedziby ZBK, by prowadzić tam przeszukania. Cztery osoby zostały wtedy zatrzymane, a następnie doprowadzone do krakowskiej prokuratury. Były to: ówczesna dyrektorka Wydziału Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa, kierowniczka Referatu lokali użytkowych ZBK, kierowniczka Referatu ds. spółdzielni mieszkaniowych, trwałego zarządu i użytkownika Wydziału Skarbu Miasta UMK oraz jedna „pośredniczka”. © ©

FOT. MAŁGORZATA MROWIEC

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991

nasz REGION

Strach przed zapadliskiem przy przedszkolu w Trzebini – działania prewencyjne

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

W Trzebini pojawiły się obawy o bezpieczeństwo w związku z możliwymi deformacjami gruntu. Tym razem niepokój dotyczył terenu w rejonie Przedszkola Samorządowego nr 3.

Sprawa została poruszona 1 lipca na posiedzeniu międzyresortowego zespołu ds. zapadlisk i podtopień, a przekazana informacja wywołała obawy o bezpieczeństwo dzieci i natychmiastową reakcję. Jak przekazał burmistrz Trzebini Jarosław Okoczek, w związku z pojawieniem się sygnałów o możliwych deformacjach gruntu podjęto decyzję o zabezpieczeniu obiektu. Wg jego relacji dzieci i pracow-

nicy mieli zostać wyprowadzeni z budynku, a zajęcia w przedszkolu wstrzymane.

Informacja o możliwym zagrożeniu wywołała niepokój mieszkańców, ale Spółka Restrukturyzacji Kopalń (SRK) zdementowała informacje o ewakuacji placówki. Według spółki zgłoszenie dotyczyło niewielkich nieprawidłowości w ukształtowaniu terenu. Na miejsce skierowano ratowników górniczych, którzy zabezpieczyli teren w ramach działań prewencyjnych.

– To nie jest zapadlisko pogórniczne. Zmiany terenu mogą wynikać z innych czynników, na przykład awarii infrastruktury podziemnej. Zabezpieczenie miało charakter prewencyjny – przekazuje Mariusz Tomalik, rzecznik prasowy SRK. ©



Trzebinia. SRK uspokaja, że „niewielkie nieprawidłowości w ukształtowaniu terenu” zostały prewencyjnie zabezpieczone

6 LIPCA

Imieniny obchodzą: Dominika, Łucja, Maria, Teresa i Zuzanna
1280 – księżna Kinga ufundowała klasztor w Starym Sączu
1885 – Louis Pasteur z powodzeniem podał 9-letniemu Josephowi Meisterowi szczepionkę przeciwko wściekliznie, ratując mu życie
1950 – został podpisany układ zgorzelecki pomiędzy Polską a NRD, w którym uznano granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej



FOT. NAC

6 LIPCA 1929

W Krakowie w Łasku Wolskim otwarto zoo pod nazwą „Zwierzyniec Fauny Krajowej”. Zoo wizytował prezydent RP Ignacy Mościcki (na zdj.). W dniu otwarcia w zoo były 94 ssaki, 98 ptaków i 12 gadów. Obecnie jest tam ok. 1500 zwierząt

Woda zalewa piwnice w Bolesławiu. Nikt nie umie sobie z nią poradzić

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

POWIAT OLKUSKI. Odkąd rok temu wody podziemne zaczęły zalewać piwnice, mieszkańcy walczą z nimi na własny koszt. Czy działania rządowego zespołu w Bolesławiu wystarczą, aby rozwiązać problem?

Poziom wód podziemnych podnosi się i jak dotąd nikt nie umie sobie z tym poradzić.

Już od lutego w planach pozostaje odpompowanie wody z zalewiska, które pochłania sławną obwodnicę Bolesławia. Planowane działania nie przywrócą drogi do użyteczności. Odpompowywanie ma określić, czy obniżenie poziomu wody w zalewisku pomoże rozwiązać problem zatapiających piwnic.

Sprzeczne koncepcje specjalistów

Nie wszyscy naukowcy interesujący się problemem likwidacji kopalni w rejonie olkuskim są zwolennikami tego pomysłu. Jak podkreślił podczas posiedzenia sejmowej komisji dr hab. inż. Mariusz Czop z AGH w Krakowie, takie działania mogą nie przynieść oczekiwanych efektów.

– Wyrażam sprzeciw wobec rekomendacji międzyresortowego zespołu dotyczącego pompowania wody z tak zwanej „podwodnicy”. Jest to duży zbiornik o dużej objętości i znajduje się kilometr od zatapia-



FOT. PAWEŁ MOCNY

Poziom wód podziemnych się podnosi. Piwnice domów są zalewane. Mieszkańcy proszą o pomoc

nych domów. Woda tam może być. Pompowanie z „podwodnicy” nie sięgnie swoim oddziaływaniem do domów, które są zagrożone – zaznaczył podczas posiedzenia sejmowej komisji dr hab. inż. Mariusz Czop.

Jak dodał, obecnie w rejonie Bolesławia są obszary, które wymagają interwencji „na wczoraj”. Pierwszy z nich to centrum Bolesławia, gdzie podtapiane są piwnice domów. Naukowiec wskazał, że należy wykonać tam studnie odwadniające, które obniżą poziom wód.

Drugim problematycznym obszarem są Hutki, gdzie piwnice zatapiane są przez rzekę. Koryto ciekłu jest oczyszczane, ale-

zaniem dr. Mariusza Czopa – w niewłaściwy sposób. Naukowiec proponuje jak najszybsze udrożnienie roznosu Sztolni Ponikowskiej, rzeki Białej oraz kanału Dąbrówka.

Potrzebna „prognoza na przyszłość”

Co dalej? Dr Mariusz Czop wskazuje na działania, które

Poziom wód podziemnych podnosi się i jak dotąd nikt nie umie sobie z tym poradzić. Woda w Bolesławiu od roku zalewa piwnice

należy podjąć w „dalszej perspektywie czasowej”. Chodzi między innymi o przygotowanie nowej prognozy, która miałaby wskazać, co przyniesie przyszłość – szczególnie jak będzie się podnosił poziom wody.

Zabezpieczyć środki na odszkodowania

Poseł na Sejm RP Daria Gosek-Popiołek natomiast zwróciła uwagę, że należy zabezpieczyć środki na wypłatę odszkodowań dla mieszkańców oraz przygotować wskazówki i wytyczne dla samorządów, które samodzielnie nie poradzą sobie z problemem. Parlamentarzystka pochyliła się także nad problemem zalewisk.

– Wiem, że mieszkańcy ironicznie nazywają zalewiska „Pojezierzem Olkuskim”. Wiemy, że ta woda jest skażona, że są w niej siarczany. [...] Trzeba jasno mówić, co znajduje się w tej wodzie i dlaczego nie wolno tam wchodzić. Te zalewiska zaczynają już być przedstawiane jako atrakcja turystyczna tego regionu, a wiemy doskonale, że tak nie jest – zaznaczyła poseł Daria Gosek-Popiołek.

Głos zabrał również jeden z pomysłodawców zwołania komisji – poseł Łukasz Kmita, który zaproponował utworzenie specjalnego funduszu – podobnego do tego, który funkcjonuje w Oświęcimiu. ©

REKLAMA

0011547864

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Zakopane. Nowe linie autobusowe – do Doliny Strążyskiej i na Cyrhlę

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Od 1 lipca mamy dwie nowe całoroczne linie. Turystów ucieszy połączenie do Doliny Strążyskiej, a mieszkańcy zyskali wycieczki przez Walkosze i Hrubę w kierunku Cyrhli.

Nowo uruchomiona linia numer 13 wychodzi naprzeciw ogromnemu ruchowi turystycznemu. Jej trasa prowadzi bezpośrednio do Doliny Strążyskiej - jednego z najpopularniejszych celów wycieczek w Tatrach. O skali zapotrzebowania na to połączenie najlepiej świadczą twarde dane: na podstawie sprzedanych biletów wstępu Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN) szacuje się, że dolinę tę odwiedza średnio 370-380 tysięcy ludzi rocznie. Dotychczas dojazd w ten rejon opierał się głównie na nieregularnych kursach prywatnych przewoźników. Co oznaczało ni mniej, ni więcej: albo dojeżdżamy, albo się nie uda.

Z kolei z myślą o lokalnej społeczności uruchomiono linię nu-



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Na miejskim bilecie teraz dojedziemy do Doliny Strążyskiej, a także przez Walkosze i Hrubę na Cyrhlę

mer 18. Autobusy kursują przez Olczę, a następnie przez pomijane wcześniej w rozkładach jazdy Walkosze i Hrubę, aż do Cyrhli. Dla stałych mieszkańców to przełom w codziennych dojazdach do centrum. Co kluczowe, obie nowe trasy są stałymi, a nie sezonowymi liniami miejskimi.

Wyzwaniem były wąskie drogi i trudności z zawracaniem

w rejonie Doliny Strążyskiej. - Nasza spółka nie ma taboru, który mógłby to obsłużyć. Ogłosiliśmy przetarg i wyłoniliśmy prywatnego przewoźnika, który to obsługuje swoimi autobusami małych rozmiarów. Będzie jeździł zarówno na ulicę Strążyską, jak i na Cyrhlę - tłumaczy burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz. Dodaje przy tym, że do przetargu nie

zgłosiło się wielu lokalnych przedsiębiorców, a zwycięska firma pochodzi spoza terenu Podhala.

W autobusach zewnętrznego wykonawcy zachowano pełne oznakowanie graficzne linii miejskich (nr 13 i 18), zainstalowano kasowniki i biletomaty oraz utrzymano wszystkie ulgi biletowe. Władze zapowiadają też rygorystyczne kontrole punktualności i odjazdów zgodnie z elektronicznymi tablicami.

Na nowych liniach obowiązują te same zasady i bilety co w autobusach miejskich. Mieszkańcy z ważną kartą mieszkańca jeżdżą za darmo.

Wprowadzenie nowych linii zbiegło się w czasie z drobną modyfikacją dotychczasowych połączeń. - Zmiany dotyczą niektórych przystanków i są wielkości rzędu 5 minut. Także nie są to jakieś drastyczne zmiany. Natomiast do wszystkich serdecznie apeluję, żeby sprawdzić sobie te rozkłady, bo te autobusy mogą jeździć nieznacznie wcześniej bądź później niż dotychczas - mówi burmistrz Filipowicz.

©©

Atak na pracowników szpitala w Nowym Targu. Agresor uderzył w twarz pielęgniarkę i kopnął ratowniczkę medyczną

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Nowotarska policja prowadzi śledztwo ws. ataku na pracowników Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Nowym Targu.

Do zdarzenia doszło 27 czerwca. - Podejrzany jest 48-letni mieszkaniec gminy Czarny Dunajec, który podczas wykonywania przez personel medyczny badania zachowywał się agresywnie. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że mężczyzna uderzył w twarz pielęgniarkę i kopnął ratowniczkę medyczną - informuje Łukasz Burek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu.

Atak nastąpił w momencie, gdy personel wykonywał swoje obowiązki służbowe i niósł pomoc pacjentowi.

Jak informuje policja, personel szpitala nie wezwał na miejsce policji w dniu zajścia, bowiem 48-latek uspokoił się. Pracownicy lecznicy zdecydowali się jednak zgłosić tę sprawę w kolejnych dniach.

- W sprawie prowadzone jest postępowanie o przestępstwo z art. 222 § 1 Kodeksu karnego dotyczące naruszenia netykalności cielesnej osoby korzystającej z ochrony prawnej podczas wykonywania obowiązków służbowych. Za taki czyn grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat - informuje policja.

©©



FOT. POLICJA NOWY TARG

Do ataku doszło na szpitalnym oddziale ratunkowym w Nowym Targu

Grupa Maspex, spożywczy gigant z Wadowic, wchodzi na ukraiński rynek

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Maspex przejął 80 proc. udziałów Karpackich Wód Mineralnych, największego w Ukrainie producenta napojów bezalkoholowych i przekąsek. Transakcja szacowana jest na 30-50 mln dolarów.

Przejęcie ma być korzystne dla obu stron. Być może jeszcze w sierpniu zostanie uruchomiony nowy zakład w obwodzie lwowskim. Z kolei Karpackie Wody Mineralne zyskują dostęp do portfolio technologii produktów Maspeksu. Maspex ma przejąć nadzór nad spółką, ale zarządzanie operacyjne przedsiębiorstwem pozostanie w gestii Ukraińców.

Maspex dołączył do innych znanych marek obecnych



FOT. ARCHIWUM

Maspex ma niemal 70 marek w ponad 80 krajach

na Ukrainie, jak: Nestle, Danone, Coca-Cola, czy Carlsberg. To pokazuje, że duże firmy, a do nich należy gigant spożywczy z Wadowic, nie patrzą na naszego wschodniego sąsiada nie tylko przez pryzmat ryzyka.

- Rynek ukraiński jest duży i ma spory potencjał. Chcemy na nim rosnąć, rozwijać ofertę i mocniej wejść w dystrybucję. To dla nas naturalny kierunek, by jeszcze bardziej umocnić się w Europie Środkowej i Wschodniej. Przejęcie większościowego pakietu w Karpackich Wodach Mineralnych dobrze wpisuje się w naszą strategię. Pasuje nam zarówno pod względem produktów, jak i geografii. Patrzymy na Ukrainę z nadzieją i wiarą w jej odbudowę. To inwestycja w przyszłość - wierzymy, że ten rynek ma szansę stać się jednym z ważniejszych motorów wzrostu w całym regionie - mówi Krzysztof Pawiński, prezes Grupy Maspex.

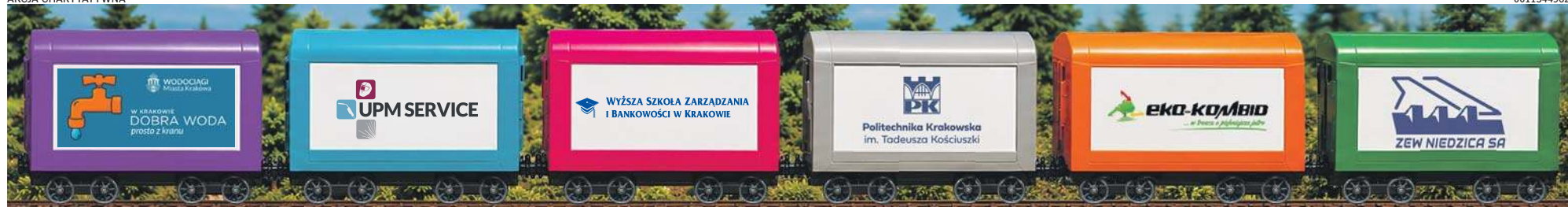
Dla Maspexu jest to pierwsza tak duża inwestycja na Ukrainie. Do tej pory polska grupa była obecna na rynku

ukraińskim głównie dzięki dostawom własnych produktów; soków, napojów, tzw. potraw błyskawicznych, czy napojów alkoholowych.

Przypomnijmy, że w 2025 roku Grupa Maspex przejęła Purcari Wineries, jedną z największych spółek produkujących wino i brandy w Europie Środkowo-Wschodniej. Po tamtej transakcji prezes Krzysztof Pawiński powiedział, że Maspex w swojej strategii inwestowania poza granicami Polski stawia na marki z tradycją, mocnymi fundamentami i potencjałem do dalszego wzrostu, co tylko znajduje potwierdzenie w przejęciu ukraińskiej firmy.

Maspex to największa polska prywatna grupa spożywcza. W swoim portfolio ma niemal 70 marek obecnych w ponad 80 krajach. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA



001154962

Wieża zamkowa w Czchowie będzie podwyższona o 6 metrów

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Prace przy renowacji wieży powinny zacząć się jeszcze w tym roku. Zostanie odrestaurowana i podwyższona. Gmina Czchów ma blisko milion złotych dofinansowania na ten cel.

Inwestycja obejmuje remont konserwatorski wieży, w tym elewacji zewnętrznej w części owalnej i w części wielobocznej oraz mury wewnętrzne wieży.

- Mury wieży zostaną nadbudowane o około sześć metrów i na tej wysokości zostanie utworzony taras widokowy. Zostaną również wykonane schody wewnętrzne oraz oświetlenie wnętrza wieży, tarasu i wnęk. Oprócz tego planujemy na parkingu za-

montować totem multimedialny umożliwiający turystom, w tym m.in. osobom z niepełnosprawnościami, odbyć wirtualną wycieczkę po wzgórzu zamkowym - mówi Paweł Kmiec, zastępca burmistrza Czchowa.

Gmina Czchów ogłosiła już przetarg na wykonanie robót. Wpłynęło dziewięć ofert, mieszczących się w zakresie od 1,6 mln zł do 4,3 mln zł (gmina zaplanowała na inwestycję 2,4 mln zł). Niebawem powinno dojść do wyłonienia wykonawcy, który będzie miał 16 miesięcy na wywiązanie się z umowy. Oznacza to, że pod koniec 2027 roku wieża zamkowa w Czchowie nabierze zupełnie nowego kształtu.

Gmina Czchów zdobyła blisko 994 tys. zł dofinansowania z funduszy europejskich na wykonanie prac. ©



Wieża zamkowa w Czchowie zostanie nadbudowana o sześć metrów

Zarzewiem była jedna paczka. Właściciel wycenił straty na 15 mln zł

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

Śledczy wiedzą już, co było zarzewiem ognia, które doprowadziło do ogromnego pożaru hali w Mszanie Dolnej. 27 czerwca pożar gasiło 40 zastępów strażaków z całej Małopolski.

27 czerwca, tuż po godz. 16 strażacy zostają wezwani do pożaru hali magazynowo-usługowej przy ul. Orkana w Mszanie Dolnej. W budynku znajdowały się pomieszczenia biurowe jednej ze spółek, sklep motoryzacyjny, stacja diagnostyki pojazdów oraz zakład produkujący jacuzzi ogrodowe. Gdy ratownicy docierają na miejsce, okazuje się, że cały obiekt jest w pełni objęty ogniem, a o wielkości pożaru może świadczyć widoczny z kilkudziesięciu kilometrów dym.

Strażacy w pierwszej fazie skupili się na tym, by opanować żywioł. Z każdą minutą na miejsce docierało coraz więcej jednostek, zarówno PSP jak i OSP z Limanowszczyzny, ale też innych rejonów Małopolski. Praca strażaków była praktycznie niemożliwa bez wykorzystania aparatów oddechowych, dlatego do działań zadysponowane zostały trzy jednostki ze sprzężarkami do napełniania butli powietrzem. Wsparcia udzieliła także Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemicznego z JRG-6 w Krakowie, która monitorowała stę-



Mszana Dolna, 27 czerwca. Słup dymu widoczny był z odległości kilkudziesięciu kilometrów

żenie szkodliwych substancji w powietrzu. W działaniach brały też udział dwie grupy dronowe OSP GPR Myślenice oraz JRG-7 w Krakowie.

W pożarze poszkodowana została jedna osoba, która odniosła niegroźne obrażenia. Pożar udało się opanować około godz. 19, a prace rozbiórkowe i dogaszenie trwały jeszcze kilka godzin.

Śledczy na tropie

W wtorek, 30 czerwca, zostało wszczęte śledztwo w sprawie spowodowania w dniu 27 czerwca w Mszanie Dolnej zdarzenia zagrażającego mieniu w wielkich rozmiarach w postaci

pożaru hali magazynowo-usługowej, tj. o czyn z art. 163 par. 1 pkt 1 k.k. Nadzoruje je Prokuratura Rejonowa w Limanowej.

- W toku postępowania przesłuchano właściciela hali oraz pracowników i inne osoby przebywające w obiekcie przed zdarzeniem. Z poczynionych ustaleń wynika, że pracownicy zakończyli pracę około godziny

Około godz. 16.11 jedna z przygotowanych do odbioru przez firmę kurierską paczek, pozostawiona przed halą, zajęła się ogniem

13.00, a przed opuszczeniem budynku nie zaobserwowali okoliczności mogących wskazywać na zagrożenie pożarowe - informuje prokurator Justyna Rataj-Mykietyn, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu.

Monitoring daje odpowiedź

Jak dodaje prokurator, śledczy zabezpieczyli monitoring z miejsca zdarzenia. Został on przeanalizowany, a jeden z zapisów może dawać odpowiedź co było zarzewiem ognia.

- Około godz. 16.11 jedna z przygotowanych do odbioru przez firmę kurierską paczek, pozostawiona przed halą, zajęła się ogniem. W paczce znajdowały się m.in. grzałka elektryczna, środek do usuwania glonów oraz silikon wysokotemperaturowy - dodaje rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu.

Okazuje się, że firma standardowo przygotowane do wysyłki paczki pozostawiała na drewnianych paletach przed halą. Skąd w łatwy sposób odbierali je kurierzy.

Śledczy prowadzą dalsze czynności procesowe zmierzające do ustalenia wszystkich okoliczności zdarzenia. Kluczowa będzie opinia biegłego z zakresu pożarnictwa, który na następny dzień po pożarze przeprowadził oględziny miejsca zdarzenia.

Właściciel obiektu wstępnie oszacował wartość poniesionych strat na około 15 mln zł. ©

REKLAMA

001154925

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 - dalej *Kpa*), oraz art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311 - dalej *Specustawa*),

STAROSTA NOWOTARSKI

zawiadamia, że w dniu 2.07.2026 r. została wydana decyzja nr Z-7/2026, znak: BA.6740.4.2.2026.EM dla Burmistrza Miasta Nowy Targ, adres: ul. Krzywa 1, 34-400 Nowy Targ, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Krystiana Węgrzyn, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Budowa drogi gminnej klasy D stanowiącej łącznik drogowy pomiędzy drogami gminnymi (ulicami) Gen. Wł. Sikorskiego (kl. „D” Nr 362680K) i Polana Szaflarska (kl. „D” Nr 362774K) w Nowym Targu na odcinku 0+003,50 - 0+168,60”.

Inwestycja planowana jest do realizacji na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, położonych w miejscowości Nowy Targ, gmina Nowy Targ, powiat nowotarski, województwo małopolskie - jednostka ewidencyjna: Nowy Targ [121101_1], obręb ewidencyjny: Nowy Targ [0001]:

- między liniami rozgraniczającymi teren, w granicach projektowanego pasa drogi gminnej:
 - przeznaczonych pod drogę w całości: 14863/1, 14862/1, 14861/1, 14860/1, 14859/1, 14858/1, 14857/1, 14826/3, 14825/3, 14661/4, 14664/4, 14665/7, 14668/4, 14669/7, 14670/2, 14673/2;
 - podlegających podziałowi: 14650/10 (14650/7), 14651/2 (14651), 14652/5 (14652), 14655/2 (14655), 14656/2 (14656), 14657/7 (14657/2), 14660/5 (14660), 14661/6 (14661/3), 14664/6 (14664/3), 14665/9 (14665/6), 14668/6 (14668/3), 14669/9 (14669/6), 14670/4 (14670/1), 14674/11 (14674/5), 14675/11 (14675/5), 14677/7 (14677/3), 14678/11 (14678/5), 14678/13 (14678/4), 19590/20 (19590/8), 19590/18 (19590/11), 14824/1 (14824), 14738/23 (14738/20);
- poza liniami rozgraniczającymi teren projektowanego pasa drogi gminnej:
 - w granicach terenu objętego obowiązkiem i terminem rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidywanych do dalszego użytkowania: 19590/19 (19590/11);
- w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu: 14738/21, 14650/8, 14650/9 (14650/7), 14651/1 (14651), 14652/4 (14652), 14655/1

(14655), 14656/1 (14656), 14657/6 (14657/2), 14660/4 (14660), 14661/5 (14661/3), 14664/5 (14664/3), 14824/2 (14824), 19590/10;

- w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy lub przebudowy innych dróg publicznych: 14648/1, 14649/2, 14650/8, 14738/21, 14864/1, 14865 - ul. gen. Władysława Sikorskiego droga gminna nr 362680K; 19589, 19590/10 - os. Polana Szaflarska droga gminna nr 362774K;
- w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy lub przebudowy zjazdów: 14661/5 (14661/3), 14664/5 (14664/3), 14665/8 (14665/6), 14668/5 (14668/3), 14824/2 (14824), 19590/19 (19590/11);

- w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi - przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem.

Decyzja nr Z-7/2026 zatwierdzony został podział nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających pas drogi, które stanowią jednocześnie linie podziału tych nieruchomości, zgodnie z załącznikiem nr 2 do decyzji, zawierającym mapy z projektem podziału nieruchomości.

Informuje się, że wydzielone pod drogę nieruchomości lub części nieruchomości, których właścicielem lub użytkownikiem wieczystym były osoby fizyczne lub prawne, stają się z mocy prawa własnością Gminy Miasto Nowy Targ - z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna (art. 12 ust. 4 pkt. 2 *Specustawy*).

Zgodnie z art. 12 ust. 4f *Specustawy*, postępowanie administracyjne dot. odszkodowania za nieruchomości lub ich części, które przejdą na własność odpowiednich jednostek samorządu terytorialnego z dniem, w którym niniejsza stanie się ostateczna,

prowadzi Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Nowym Targu - tel. 18 26 61 386, e-mail: nieruchomosci@nowotarski.pl.

Przedmiotowej decyzji nadany został rygor natychmiastowej wykonalności, w związku z czym - zgodnie z art. 17 ust. 3 *Specustawy*:
 > zobowiązuje ona do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń,
 > uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi,
 > uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych,
 > uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Od ww. decyzji stronom służy odwołanie do Wojewody Małopolskiego w Krakowie, za pośrednictwem organu I instancji, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia - odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Doręczenie uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron - po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji (zgodnie z art. 49 *Kpa*).

Zgodnie z art. 127a *Kpa*, który stanowi: „§ 1. Przed upływem biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. § 2. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna”, Stronie przysługuje zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania.

Najpopularniejsze filmy ostatnich miesięcy i klasyka kina. Letnie Tanie Kinobranie w ogrodach Muzeum Manggha



Na ekran wrócą też dwie części kultowej polskiej komedii z Cezarym Pazurą – „Kiler” i „Kiler-ów 2-óch”

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Dwudziesta edycja Letniego Taniego Kinobrania to również pokazy pod gwiazdami w malowniczym ogrodzie Muzeum Manggha.

Letnie Tanie Kinobranie każdego roku przyciąga tysiące miłośników dobrego kina, którzy obejrzą dziesiątki filmów, wybranych również przez widzów Kina Pod Baranami. W tym roku - w ramach celebracji dwóch dekad festiwalowej historii - impreza potrwa rekordowo długo, bo aż 10 tygodni.

Od początku istnienia nasz festiwal wyróżnia program podzielony na tygodnie tematyczne. Co tydzień więc zmienia się główny temat prezentowanych filmów, ich nastrój i wymowa. Od kilku lat Kinobranie ma też swój motyw przewodni - w poprzednich latach były to emocje, planety, kolory - mówi Marynia Gierat, dyrektor Kina Pod Baranami. - W tym roku jest to jubileuszowe „Najlepsze lato ever” i to właśnie słowo „lato” pojawia się w nazwach wszystkich tygodni. Będzie więc lato podróży i lato miłości, lato kobiet i męskie lato, lato tajemnic i lato młodości.

Filmowy program w salach kinowych uzupełniają uwielbiane przez widzów seanse pod gwiazdami w ogrodzie Muzeum Manggha. Cykl pokazów plenerowych w ostatni dzień czerwca tradycyjnie otworzył uwielbiany przez widzów Kina Pod Baranami film „Wielkie piękno” Paolo Sorrentino.

W kolejnych tygodniach w klimatycznym ogrodzie będzie można zobaczyć kinowe hity ostatnich miesięcy: oscarową „Wartość sentymentalną” Joachima Triera, pełną napięcia „Dramę” Kristoffera Borgliego i głośne „Ścieżki życia” Marianne Elliott, a także film „Wielki Marty” Josha Safdie ze świetną rolą Timothée Chalameta.

Ważną częścią programu festiwalu Letnie Tanie Kinobranie jest klasyka światowego kina. To lubiane filmy sprzed lat, które wracają na ekran również podczas pokazów plenerowych. Wyświetlona zostanie czarująca „Amelia” Jean-Pierre’a Jeuneta z Audrey Tautou w roli głównej, nostalgiczne „Cinema Paradiso” Giuseppe Tornatore i pełen tanecznej energii film „Dirty Dancing” Emile’a Ardolino. Będzie też wybitny „Amadeusz” Miloša Formana i kunsztowny, poruszający film „Zawieście czerwone latarnie” Zhanga Yimou.

W repertuarze seansów pod gwiazdami są też polskie akcenty. W ogrodzie Muzeum Manggha będzie można zobaczyć czarno-biały film „Niewinni czarodzieje” Andrzeja Wajdy. Na ekran wrócą też dwie części kultowej polskiej komedii z Cezarym Pazurą w roli nieporadnego taksówkarza wplatanego w mafijną intrygę, czyli „Kiler” i „Kiler-ów 2-óch”.

Finałowy seans plenerowy to tradycyjny pokaz niespodzianka, który odbędzie się w czwartek, 27 sierpnia. Widzowie poznają tytuł wyświetlanego filmu dopiero w momencie rozpoczęcia projekcji. ©©

Trzy dekady w mroku. Czeska legenda rocka gotyckiego wystąpi w Krakowie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

To już ponad trzy dekady, od kiedy czeska grupa XIII. STOLETÍ zaistniała na europejskiej scenie gotyckiego rocka. 3 października posłuchamy jej na żywo w klubie Zaścianek.

Mroczne, transowe brzmienia, głęboki wokół i teksty przesiąknięte mistycyzmem - oto esencja XIII. STOLETÍ, formacji, która od ponad trzydziestu lat rządzi na czeskiej scenie gotyckiego rocka. Choć rynkiem muzycznym bezustannie wstrząsają nowe trendy, grupa z Jihlavy pozostaje niewzruszona, udowadniając, że prawdziwy mrok nigdy się nie starzeje. Zespół, który w Polsce zyskał status kultowy m.in. dzięki legendarnym audycjom Tomasza Beksińskiego, powraca do świadomości fanów z nowym albumem i zapowiedzią koncertu w Krakowie.

Historia grupy sięga przełomu lat 80. i 90. XX wieku. Bracia Petr Štěpán (lider, woka-



Czeska grupa XIII. Století 3 października wystąpi w krakowskim klubie Zaścianek. Bilety są w cenie 89 zł

lista i kompozytor) oraz Pavel Štěpán (perkusista) zaczęli w punkowej formacji Hrdinové Nové Fronty. Szybko jednak porzucili szorstkie i szybkie granie na rzecz bardziej wyrafinowanej estetyki. W efekcie oficjalnie w 1991 roku narodziło się XIII. STOLETÍ (Trzynaste Stulecie).

Debiutancki album „Amulet” z 1992 roku zdefiniował czeski rock gotycki. Brzmienie oparte na dynamicznych, post-punkowych gitarach połączone

z nostalgicznymi partiami klasycznymi oraz literackimi tekstami Petra Štěpána. Zamiast taniego epatowania horrorem, zespół zaoferował słuchaczom opowieści o wyalienowanych jednostkach, okultyzmie i postaciach historycznych, takich jak Elżbieta Batory czy Béla Lugosi.

Przez lata zespół wydał serię albumów, które stały się biblią dla fanów gatunku, na czele z kultowymi krążkami „Nosferatu”, „Werewolf” czy

„Metropolis”. W 2013 roku formacja została oficjalnie uhonorowana nagrodą Razor Music Award i wprowadzona do czeskiej Galerii Legend. Lider grupy konsekwentnie jednak odcina się od zmieniających się mód na gotyckiej scenie, podkreślając dystans do współczesnego metalu symfonicznego czy doom metalu - serce XIII. STOLETÍ bije ciągle w rytmie klasycznego post-punku.

Najlepszym dowodem na artystyczną żywotność formacji jest najnowszy album studyjny „Noc vlků”. Płyta przynosi dziesięć kompozycji, które łączą gotycki romantyzm z głęboko osobistymi wyznaniem lidera. Okładkę albumu ozdobił autorski obraz Petra Štěpána zatytułowany „Popraviště”, co idealnie domyka interdyscyplinarny charakter ich sztuki.

Obecny skład grupy, w którym obok braci Štěpánów, występują basista Mirek „Palda” Paleček oraz grająca na klawiszach Andrea Kožená, regularnie udowadnia swoją siłę podczas występów na żywo. ©©

„Jerzy Trela - tak to czuję”. Wystawa w Starym Teatrze przypomni aktorską legendę Krakowa

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Spotkaniem „Wspominki w gronie przyjaciół... o przyjacieli z Jerzym Trełą” rozpoczęła się w sobotę, w ramach festiwalu Jerzego Stuhra, wystawa w Starym Teatrze poświęcona Jerzemu Treli.

Dla zmarłego w 2022 roku Jerzego Treli Stary Teatr był drugim domem. Z tą sceną związany był niemal pół wieku, zagrał tu sześćdziesiąt siedem ról. Był aktorem w wielu przedstawieniach wyreżyserowanych przez Konrada Swinarskiego. Stworzył wybitne, niezapomniane kreacje - jak Konrada w „Dziadach” (1973) Adama Mickiewicza i Konrada w „Wyzwoleniu” (1974) Stanisława Wyspiańskiego. Grał



Wystawa poświęcona Jerzemu Treli do 15 lipca

w przedstawieniach Jerzego Jarockiego, Andrzeja Wajdy, Kazimierza Kutza, Krystiana Lupy.

Występując na scenie z Wiktorem Sadeckim, Jerzym Bińczyckim, Ewą Lassek, Anną Po-

lony, Jerzym Stuhrem, Jerzym Radziwiłowiczem, Krzysztofem Globiszem, Anną Dymną czy Dorotą Segdą tworzył wielkie duety, które pozwalały wybrzmieć jego znakomitemu aktorstwu.

„Graliśmy jak w jazzie” - mówił Trela, wystarczyło nam spojrzenie, mimowolny ruch ciała, by przejąć emocję od scenicznego partnera.

Jerzego Trele Stary Teatr wspominać będzie przy okazji festiwalu jego scenicznego kolegi Jerzego Stuhra.

- Mój mąż był człowiekiem-orkiestrą, bo miał wiele pomysłów i działań artystycznych, ale też dlatego, że miał fantastycznych ludzi wokół siebie: reżyserów, aktorów, plastyków. Chciałabym, żeby także oni znaleźli miejsce na tym festiwalu, żeby uratować Kraków

tamtego czasu, okresu świetności Starego Teatru stąd pomysł, by w tym roku wspominać także Jerzego Trele - wyjaśnia Barbara Stuhr.

Jerzy Trela i Jerzy Stuhr wielokrotnie spotykali się na scenach Starego Teatru. Ich naturalne temperamenty - melancholik Trela i sangwinik Stuhr - znakomicie dialogowały w stworzonych postaciach w „Dziadach”, w „Życie jest snem”, w „Tak zwanej ludzkości w obłądztwie” czy „Tragicznej historii Hamleta”. Na scenie wzajemnie się inspirowali, prywatnie byli przyjaciółmi. Swoimi rolami stworzyli wyjątkową historię Starego i polskiego teatru drugiej połowy XX wieku.

Wystawa jest czynna od wtorku do soboty w godz. 11 - 19. Bilety 10/15 zł. ©©



KRÓTKO

WYPADEK

Pijany kierowca i pasażerowie

22-letni mężczyzna zginął w wypadku, jaki wydarzył się w niedzielny poranek, 5 lipca w Wólce Żabnej pod Staszowem (woj. świętokrzyskie). Cztery inne osoby, w tym 18-latek w krytycznym stanie, trafiły do szpitali. Policjanci podejrzewają, że prowadził 19-latek, mający blisko promil alkoholu w organizmie.

- Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że kierowca Volkswagena Golfa stracił panowanie nad autem. Nie wiemy na razie w jakich okolicznościach. Volkswagen zje-

chał z trasy, uderzył w znak drogowy i dachował - opowiada starszy aspirant Joanna Szczepaniak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie.

22-letni mężczyzna zginął na miejscu. Do szpitala trafiło czterech młodych ludzi w wieku 17-19 lat. Stan jednego z nich jest krytyczny.

Wszyscy jadący samochodem byli nietrzeźwi. 19-latek, który siedział za kierownicą, w organizmie miał około promila alkoholu. Michał Nosal

KULTURA

Chopin powrócił do Łazienek



Recitalem Piotra Alexewicza zainaugurowano w niedzielę 67. Sezon Koncertów Chopinowskich w Łazienkach Królewskich. Przez całe lato w każdą niedzielę o godz. 12 i 16 przed Pomnikiem Fryderyka Chopina występować będą wybitni pianiści z Polski i zagranicy.

PROKURATURA

Śledztwo ws. śniętych ryb

Prokuratura Rejonowa w Lwówku Śląskim wszczęła w sobotę śledztwo w sprawie śnięcia kilkunastu ton ryb po spuszczeniu wody ze zbiornika Pilchowice. Wodę ze zbiornika spuszczone, by rozpocząć remont zapory należącej do spółki Tauron Energetyka.

Śledztwo jest prowadzone w kierunku dokonania prze-

stępstwa przeciw środowisku, z artykułu 182 Kk. - Chodzi o zanieczyszczenie wody w takiej skali, że może to zagrażać życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować istotne obniżenie jakości wody - powiedziała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze prok. Ewa Węglarowicz-Makowska. PAP

SONDAŻ

Prezydent Karol Nawrocki pozostaje w czerwcu liderem rankingu zaufania do polityków, ufa mu 53 proc. badanych - wynika z sondażu CBOS. Na drugim miejscu plasuje się szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (45 proc. zaufania), a na trzecim - szef MSZ Radosław Sikorski (42 proc. zaufania). Z rankingu nieufności na pierwszym miejscu znalazł się prezes PiS Jarosław Kaczyński, któremu nie ufa 57 proc. badanych.



„Ukraina nie może zostać wpuszczona do Unii Europejskiej, jeśli całkowicie nie odrzuci przyjętego dziś kierunku

Jarosław Kaczyński prezes PiS

Kwestie służby zdrowia i ultimatum premiera

Dorota Kowalska
Warszawa

Sprawa Szpitala Południowego pokazała problemy, które od lat trawią polską służbę zdrowia. Premier postanowił to zmienić, nie w sposób doraźny, ale systemowy.

Wygląda na to, że premier Donald Tusk postanowił wziąć sprawę w swoje ręce. Służba zdrowia pograżyła już niejedną ekipę rządzącą, dzisiaj tak zwana afera Szpitala Południowego w Warszawie jest sporym kłopotem dla koalicji rządzącej.

- Nie mam żadnych wątpliwości, że kwestia Szpitala Południowego to jest już kwestia prokuratury (...). Dla rządu ważne jest, aby skutecznie wyeliminować zwyrodnienia i nadużycia, które są efektem nie tylko złej woli pojedynczych lekarzy, ale są także efektem złego systemu - oświadczył premier Tusk. - Chcę mocno podkreślić, że nie będzie żadnej wyrozumiałości wobec tych zdarzeń - podkreślił, zapowiadając „konsekwencje prawne i karne wszędzie tam, gdzie zostało złamane prawo”.

Szef rządu oświadczył, że konieczne są „systemowe rozwiązania”, które „uporają się z tymi najbardziej oburzającymi praktykami”, chodzi o słynny już salonik VIP, który miał funkcjonować w Szpitalu Południowym.

- Problem o wiele powszechniejszy to jest tak zwany zeszyt szpitala, a więc zeszyt, w którym



Premier Donald Tusk do wtorku czeka na propozycje rozwiązań systemowych w ochronie zdrowia

są nazwiska tych, którzy zasługują na lepsze traktowanie. To jest obejście kolejki, czasami izolacja, ale głównie obejście kolejki. I to jest coś, co budzi absolutny sprzeciw. I to jest nieakceptowalne - mówił dalej premier.

I przekazał, powołując się na dane z NFZ, że „w 2024 roku przeprowadzono 909 kontroli, które zaowocowały 25 zawiadomieniami do prokuratury na kwotę blisko 88 milionów złotych w związku z oczywistymi nadużyciami”.

Potem Donald Tusk poinformował, że czeka do wtorku na propozycje rozwiązań syste-

mowych i „precyzyjne rekomendacje” w związku z nieprawidłowościami w ochronie zdrowia. Problemy, które wymienił, to wspomniane już wyżej saloniki VIP w szpitalach, omijanie kolejek do świadczeń i bardzo wysokie zarobki niektórych medyków.

Brak tych propozycji ma oznaczać „decyzje personalne”, czyli jak łatwo się domyślać - dysmisje.

Tak więc do wtorku Ministerstwo Zdrowia ma przygotować pakiet systemowych rozwiązań, które przedstawi premierowi. Donald Tusk dał nawet mini-

sterstwu pewną wskazówkę - jego zdaniem odpowiedzią na omijanie kolejek i dostawanie się do specjalistów „po znajomości” ma być centralna e-rejestracja. Tusk oczekuje, że zacznie ona działać najpóźniej do końca roku. Tyle tylko, że aby sprostać oczekiwaniom premiera, ministerstwo będzie musiało skrócić prace o trzy lata, bo planowany termin pełnego wdrożenia centralnej e-rejestracji to koniec 2029 roku.

Jej uruchomienie miałoby uniemożliwić korzystanie z publicznej ochrony zdrowia z pominięciem kolejki, bo będzie to system elektroniczny, w którym mają być zebrane wszystkie terminy do specjalistów w całym kraju.

Kolejna sprawa - uporządkowanie kwestii zarobków lekarzy. Resort musi przede wszystkim ustalić, ile medycy faktycznie zarabiają. Nie wie tego, bo dane o wynagrodzeniach, które szpitale i przychodnie przekazują Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, są zanonimizowane. Ustawa, która to zmienia, czeka na podpis prezydenta. Nowelizacja pozwoli na zbieranie danych o wynagrodzeniach w ochronie zdrowia w powiązaniu z numerem PESEL lub numerem prawa wykonywania zawodu (PWZ).

Naczelna Rada Lekarska apelowała do prezydenta, by jej nie podpisywał. Premier wręcz przeciwnie - prosi o poparcie tego rozwiązania. PAP

Polska przekazała Ukrainie pociski do systemów Patriot? Przydacz: Niestety, to jest bardzo prawdopodobne

Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydencki minister Marcin Przydacz ocenił jako „bardzo prawdopodobne”, że polski rząd przekazywał wiosną pociski do systemów Patriot Ukrainie.

Wicemarszałek Sejmu, lider Konfederacji Krzysztof Bosak napisał w sobotę na platformie X, że „w marcu, w tajemnicy przed Sejmem, rząd oddał Ukra-

inie drogie i trudne do kupienia pociski przechwytyjące do systemów Patriot”. Podkreślił, że „były one zakupione przez Polskę od USA w celu budowy wielowarstwowego systemu obrony przeciwlotniczej” oraz że pociski te są jedynymi na wyposażeniu polskiej armii, którymi zwalczać można rosyjskie rakiety Iskander.

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz, pytany w niedzielę w Polsat News o te donie-

szenia, powiedział, że „według jego informacji (...) niestety to jest bardzo prawdopodobne, że rząd wiosną przekazywał Ukrainie rakiety do systemów Patriot”. Poinformował, że do niedawna BPM nie dysponowało taką informacją oraz że taka decyzja nie zapadła na linii prezydent Karol Nawrocki - prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

W niedzielę rano Polsat News od wiceszefa MON Cezarego Tomczyka otrzymał informację:

„Lista przekazywanych donacji jest niejawną, to raz. A dwa, że w tej sprawie przechodzimy burzę drugi raz. Już raz wszyscy o to pytali i sprawa była przedmiotem licznych debat. Odkrywamy Amerykę raz jeszcze”.

Poproszona o komentarz do słów Tomczyka szefowa klubu Lewicy Anna Maria Żukowska oceniła, że „to nie jest dobra odpowiedź, dlatego, że ona nie rozwiewa wątpliwości i jest taka raczej wymijająca”. PAP

Wenezuela: nawet McDonald's i dworzec zamieniono w szpital

Anna Nagel
Caracas

Bilans ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi w Wenezueli wzrósł do 2954 osób. Szpitale są przepełnione. Zaimprovizowane placówki uruchomiono nawet na dworcu i w restauracji McDonald's.

Ranne są 16 592 osoby; zniszczonych zostało 856 budynków, ponad 16 tys. ludzi straciło dach nad głową. Uruchomiono dla nich 59 obozów przejściowych. Eksperci obawiają się, że ostateczny bilans ofiar będzie znacznie wyższy. Za zaginione uznawano ponad 50 tys. osób.

W bardzo zniszczonym przez wstrząsy mieście Caraballeda, w stanie La Guaira, ponad 30 lekarzy pracuje w „szpi-

talu polowym” urządzonym w restauracji McDonald's, gdzie zdołano też zorganizować punkt przyjęć, aptekę, pomieszczenia, w których udzielana jest pomoc psychologiczna. Działa tam również schronisko, w którym odnaleziono w gruzach zwierzęta czekającą na właścicieli.

Na dworcu w Catia La Mar, w trzech wielkich namiotach, zorganizowano kolejny szpital, który zdołał udzielić pomocy 4 tys. osób. Jednak dr Antonio Olazola ostrzega w rozmowie AFP, że w miarę, jak ludzie poszkodowani w trzęsieniu ziemi, lub ci, którzy stracili dach nad głową, gromadzą się w zaimprovizowanych centrach pomocy i placówkach medycznych, rośnie ryzyko wybuchu epidemii chorób zakaźnych. PAP



Szpitaly są kompletnie przepełnione, dlatego medycy działają np. w restauracji czy na dworcu

Wracali z egzaminów, doszło do katastrofy

Marcin Koziestański
Kinszasa

Co najmniej 20 osób zginęło, gdy drewniana łódź przewożąca uczniów wracających z egzaminów maturalnych zatonięła na styku rzek Sanкуру i Kasai w Demokratycznej Republice Konga.

Tragiczne wypadki na wodzie zdarzają się w DRK często - zauważyła agencja AP. Łodzie są przepełnione, a wiele rejsów odbywa się nocą. Niskie standardy bezpieczeństwa oraz brak infrastruktury w odległych rejonach kraju również przyczyniają się do śmierci setek ofiar wypadków na rzekach.

Administrator terytorium Ilebo w prowincji Kasai - Francois Kabula, powiedział, że z wody wydobyto zwłoki 20 osób, 80 rozbitków udało się ocalić.

Jednak Tshikudi Jean, świadek katastrofy, do której doszło w piątek, powiedział AP, że na łodzi znajdowało się ponad 200 osób.

Lokalny portal Mediacongo stwierdził, że ocaleni zawdzięczają życie szybkiej interwencji miejscowych rybaków, którzy znajdowali się w pobliżu miejsca katastrofy. Zdaniem reporterów do wypadku doszło, ponieważ przeładowana łódź nielegalnie opuściła port w środku nocy. Po dotarciu do miejsca, w którym stykały się dwa szlaki wodne, łódź „dosłownie rozpadła się na kawałki i zatonięła”.

Francois Malepo, członek władz lokalnych, oświadczył, że właściciele statków nie dbają o ludzkie życie. - Załadowują na pokład zbyt wielu ludzi i zbyt dużo ładunku, nie mając na pokładzie żadnych kamizelek ratunkowych - stwierdził. PAP

Donald Trump z okazji 4 lipca: Najlepsze jeszcze przed nami

Anna Nagel
Waszyngton

Najlepsze dopiero przed nami - oświadczył prezydent USA Donald Trump podczas przemówienia wygłoszonego z okazji 250. rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych.

- Dobry wieczór, Ameryko! Jeśli wydaje się wam, że to było łatwe, to nic bardziej mylnego - powiedział Trump na początku przemówienia, które rozpoczęło się z ok. 1,5-godzinnym opóźnieniem w związku z ewakuacją parku National Mall z powodu zagrożenia burzowego. Ze względu na ryzyko goście musieli schronić się w okolicznych budynkach. Gdy zagrożenie minęło, teren wydarzenia otwarto ponownie i publiczność zaczęła wracać na widowisko po kontroli bezpieczeństwa.

Podczas przemówienia prezydent USA mówił sporo o wolności, potępiał komunizm oraz chwalił się swoimi dokonaniami.

- Ten kraj jest domem wolności. To ziemia wolności, a ta flaga jest sztandarem najbardziej niezwykłego, wyjątkowego i niesamowitego narodu, jaki kiedykolwiek istniał na Ziemi - oświadczył prezydent. Zapewnił, że dziś USA są „silniejsze, bardziej wolne, bogatsze, bezpieczniejsze i dumniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”.

Podobnie jak w piątek podczas przemówienia pod górą Ru-



Podczas trwającego 35 minut przemówienia Donald Trump mówił m.in. o amerykańskich osiągnięciach i wzbudzającym kontrowersje projekcie ustawy SAVE America Act

shmore, Trump mówił też o komunizmie. Na scenę zapraszał amerykańskich weteranów i członków ich rodzin oraz astronautów.

- Ameryka nigdy nie będzie krajem komunistycznym - zadeklarował Trump. - Nasi żołnierze nie walczyli z komunizmem na polach bitew całego świata po to, by to zagrożenie znów podniosło łeb tutaj, w Ameryce. Nie pozwolimy, by do tego doszło. (...) To tak jak z nowotworem: trzeba go wyciąć, i to jak najszybciej - oznajmił prezydent, który w ostatnim czasie kilkakrotnie atakował przeciwników

politycznych, nazywających „komunistami”.

Trump mówił również o konieczności uchwalenia ustawy Save America Act.

- Ameryka wróciła i chcemy utrzymać jej wielkość. Dokonamy tego, przyjmując ustawę „Save America Act”, która prze-

Ten kraj jest domem wolności. Ta flaga jest sztandarem najbardziej niezwykłego narodu, jaki kiedykolwiek istniał na Ziemi

widuje, że wszyscy wyborcy będą musieli okazać dokument tożsamości, a także przedstawić dowód obywatelstwa. Nie będzie również głosowania korespondencyjnego, z wyjątkiem przypadków choroby, niepełnosprawności, służby wojskowej lub podróży. Dzięki temu nie będzie już oszustw wyborczych - kontynuował prezydent, który od dawna żąda, by Republikanie przegłosowali tę ustawę.

Trump przekonywał też Amerykanów, że kraj „dopiero się rozpęda”. - To, co najlepsze, jest jeszcze przed nami. To dopiero świt złotej ery Ameryki.

Papież Leon XIV odwiedził włoską wyspę Lampedusa i mówił o kryzysie migracyjnym

Anna Nagel
Rzym

Europa ma potencjał, by zmierzyć się z kryzysem migracji w sposób całościowy - wskazał Leon XIV podczas mszy św. na Lampedusie, miejscu, które przez lata przyjęło setki tysięcy migrantów.

Włoska wyspa, oddalona o około 150 km od brzegów Afryki, leży na jednym z największych i najbardziej niebezpiecznych szlaków migracyjnych. W tym roku do Włoch drogą morską dotarło ponad 14 tys. migrantów, większość - właśnie na Lampedusę.

- Jestem wdzięczny Panu, że mogę was odwiedzić, idąc śladami papieża Franciszka, który 8 lipca 2013 roku zechciał przybyć na Lampedusę podczas swojej pierwszej podróży jako następcy Piotra - podkreślił Leon



Papież z rodziną migrantów przy Bramie Europy

XIV podczas mszy z udziałem ok. 4 tys. osób, odprawionej na terenie lokalnego obiektu sportowego.

Zaznaczył, że przybył na wyspę, by podziękować mieszkańcom Lampedusy za bliskość, którą wielu z nich okazało przy-

byszom. - Na nowo dokonał się cud współczucia - ocenił.

Papież piętnował „obojętność na dobro wspólne i korupcję w miejscach, z których wyruszają migranci; światowy system ekonomiczny, który rodzi ubóstwo i wykluczenie; leką karnością uprzedzenia i pogardę; przekonanie, że te problemy nas nie dotyczą; zbrodnicze kalkulacje tych, którzy zarabiają na cudzym dramacie”.

Te ostatnie słowa odnosiły się do przemytników, którzy wysyłają migrantów w łodziach i pontonach z brzegów Afryki w kierunku Europy.

Papież wyraził przekonanie, że ci, którzy pozwalają wprowadzić się w „dynamikę współczucia i miłosierdzia”, zaczynają żyć inaczej. Jak zaznaczył, trzeba dokonać wyboru: „czy podsycać logikę siły, choćby tylko przez obojętność, cynizm, kłamstwo czy

nienawiść, czy też strzec logiki pokoju przez prawdę, umiar, bliskości troskę”.

- Z tego najdalszego skrawka Europy na Morzu Śródziemnym wyraźniej widać epokowe wezwanie, przed którym zjawisko migracji stawia europejskie społeczeństwa. (...) Europa ma wyjątkowy potencjał, płynący z jej historii i kultury, a więc i równie wielką odpowiedzialność - mówił Leon XIV.

Jego zdaniem Europa, ze względu na swoje położenie geograficzne i kształt instytucjonalny, jest w stanie zmierzyć się z kryzysem migracyjnym w sposób całościowy: „włączając pierwszą pomoc w długofalowy plan strategiczny, zdolny przyjmować, chronić, promować i integrować migrantów, a zarazem działając na rzecz rozwoju, aby nikt nie był zmuszony do emigracji”. PAP

KOBIECA TWARZ ROKU POLSKI

KATEGORIA POKOLENIOWA: CÓRKI



● **HANNA LEWIŃSKA**
● Wrocław

Zwyciężczynią ogólnopolskiego finału plebiscytu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Córki wygrała bardzo dziwna i uszczęśliwiła. - Chociaż towarzyszył mi lekki stres, to finalnie wsparcie bliskich bardzo mi pomogło - mówi Hanna Lewińska.

Nagroda główna - samochód - to dla niej większa niezależność w codziennym funkcjonowaniu. Na co dzień korzysta z komunikacji miejskiej, co przez niepełnosprawność jest uciążliwe, dlatego samochód znacznie ułatwi jej życie i tak pełne wyzwania. - Mocno walczę z codziennością. Bardzo dużo śpię, a gdy mam więcej siły, staram się po prostu funkcjonować. Dużym wysiłkiem jest dla mnie jedzenie. Mam też problem z poruszaniem się nawet po domu. Obecnie nie jest za dobrze. Jednak wcześniej było jeszcze gorzej, dlatego cieszę się, że udało mi się zrobić lekki progres. Ból stał się moją codziennością. Jednak po diagnozie mam to szczęście, że mogę wstawać z łóżka. To dla wielu osób niewiele, a dla mnie oznacza to bardzo dużo - wyznaje laureatka.

Nadzieję, a jednocześnie planem na życie jest dla niej w przy-

szłości założenie rodziny. Mimo trudu każdego dnia nie poddaje się, znajduje w sobie siłę na walkę oraz realizowania swoich pasji, z których największą jest malowanie. Szczególnie lubi pejzaże, a jej ulubioną techniką jest malowanie rękami.

- Bardzo, cieszę się z rzeczy, które dla innych są oczywiste. Na przykład dużym sukcesem, który sprawia mi autentyczną radość jest to, gdy uda mi się normalnie zjeść. Czuję wtedy dużą ulgę. Ale mam w pamięci stan, kiedy byłam przygwożdżona do łóżka, nie miałam siły się podnieść. A dziś mogę wyjść o kulach z mamą z domu. Dla innych to coś naturalnego, coś, o czym się w ogóle nie myśli, a dla mnie to sukces, bo w głowie mam wspomnienia z czasów, kiedy było to nieosiągalne - przekazuje pani Hanna. Najważniejszą osobą w życiu naszej zwyciężczyni jest jej mama, która towarzyszy jej na każdym etapie choroby i nigdy jej nie zawiodła. To właśnie od niej otrzymała największe wsparcie i zrozumienia.

Choroba sprawiła, że pani Hanna, w pewnym sensie, straciła dzieciństwo, ale nie czuje potrzeby udowadniania swojej dorosłości. Chce nadrabiać to, czego nie mogła doświadczyć wcześniej.

KATEGORIA POKOLENIOWA: MATKI



● **LUCYNA KRAJCZEWSKA**
● Świecie

Zapytana o emocje po wygranej w ogólnopolskim finale plebiscytu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Matki, mówi, że trudno było znaleźć słowa. - To była wielka radość. Nigdy nicnie wygrałam, nie licząc suszarki jakiegoś 20 lat temu. Kiedy przyszedłam do pracy następnego dnia po ogłoszeniu wyników, od rana towarzyszył mi uśmiech od ucha do ucha. Posypały się oczywiście gratulacje. Okazało się, że mam dużą grupę wsparcia. Czuję się po prostu jak gwiazda - wspomina Lucyna Krajczewska.

Nagroda główną w plebiscycie było auto. Czy jest już plan na pierwszą podróż? - Mam grupę znajomych, są to trzy pary. Zawsze gdy gdzieś jedziemy, musimy korzystać z dwóch samochodów. Teraz na jakiegokolwiek wypady będę mogła zabrać wszystkich bliskich i skończy się problem z jazdą na dwa auta - mówi pani Lucyna.

Wygrała w kategorii pokoleniowej Matki. Dla niej bycie dobrą mamą to wsparcie na każdym etapie. Sama miała to szczęście, że miała je od swoich rodziców: od dzieciństwa aż do dziś, bo jej mama wciąż jest dla niej

oparciem. Rodzina jest dla pani Lucyny najważniejsza, ale jak zaznacza, stara się nie zapominać o sobie, bo uważa, że szczęśliwa mama to szczęśliwa rodzina.

Jakie wartości chciała przekazać swoim dzieciom? - Żeby zawsze były sobą. Ja zawsze jestem sobą i nigdy nikogo nie udaję, nawet bym tego nie umiała. Albo ktoś mnie lubi, albo nie. Chciałam, żeby moje dzieci takie były - i właśnie takie są. Gdy ktoś potrzebuje wsparcia, moje dzieci nigdy nie odwracają wzroku i udają, że nie widzą - mówi. Przekazała im to, co dla niej samej najważniejsze.

Nasza Kobieta Twarz Roku Polski jest bardzo energiczna. Ciągłe coś robi, najczęściej dla kogoś. Angażuje się między innymi w grupę wsparcia dla kobiet - Kobiety w centrum, gdzie wraz z innymi przypomina paniom, że nie mogą zapominać o sobie. Jak sama mówi, od zawsze lubi ludzi i chętnie uczestniczy w różnych inicjatywach. To właśnie otwartość sprawiła, że podczas Forum Kobiectwo szybko nawiązała relacje z uczestniczkami. Choć spotkały się po raz pierwszy, do dziś wzajemnie się wspierają. - To dla mnie sygnał, że otaczam się dobrymi ludźmi i to moje wielkie szczęście - podsumowuje pani Lucyna.

KATEGORIA POKOLENIOWA: KOBIETY DOJRZAŁE



● **MARYLA KRÓL**
● Kielce

- Powiem szczerze, że jeszcze to do mnie nie dociera. Nadal wydaje mi się, że to nie jest prawda. Jestem w totalnym szoku - przyznaje zdobywczyni tytułu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Kobiety Dojrzałe. Wraz z tym tytułem Maryla Król zdobyła również nowoczesny samochód, który da jej przede wszystkim większą niezależność i ułatwi codzienne funkcjonowanie, jak mówi: - Nie będę już musiała cały czas prosić męża o podwózkę. Mieć coś swojego to wolność i niezależność.

Dodaje jednak, że choć nagroda sprawiła jej ogromną radość, największą wartość ma dla niej coś zupełnie innego. - Osiągnięcie sukcesu na skalę kraju to jest coś wyjątkowego. To nie jest wygrana na loterii, a ogromne wyróżnienie. Proszę sobie wyobrazić, ilu trzeba mieć wokół siebie życzliwych ludzi, którzy oddadzą na człowieka swój głos. Świadomość, że jest się dla tylu osób ważnym to jest prawdziwy sukces - podkreśla. Choć dziś cieszy się z ogólnopolskiego wyróżnienia i głównej nagrody, droga do tego sukcesu nie była łatwa. Przez lata wielokrotnie musiała udowodniać, że potrafi podnieść

się po najtrudniejszych życiowych doświadczeniach. Sama podkreśla, że wszystko, co osiągnęła, wypracowała własną determinacją. Jednym z najbardziej bolesnych momentów była kradzież całego towaru sprowadzonego do sklepu z Tajlandii. - Towar został rozpakowany, ale jeszcze nie trafił do sprzedaży. W nocy podjechali złodzieje ciężarówkami i praktycznie wszystko wywieźli - wspomina. Konsekwencje były dramatyczne... Straciła dom, który był zabezpieczeniem kredytu. - Musiałam zaczynać od zera - dodaje.

Nie poddała się. Najpierw zajęła się handlem używaną odzieżą, a później odkryła świat antyków, który z czasem stał się jej największą pasją i sposobem na życie. Dziś to właśnie z nim jest związana, już ponad 30 lat. Jest cenioną ekspertką z zakresu ceramiki i biżuterii, prowadzi sprzedaż internetową, transmisje na żywo, bierze udział w aukcjach i występuje w programie „Łowcy Skarbów”. Choć zawodowo osiągnęła wiele, największą siłą od zawsze czerpie z najbliższych. - Najważniejsza jest dla mnie rodzina. To nie ulega żadnej wątpliwości - podkreśla. Od 36 lat towarzyszy jej u boku również mąż, który jest dla niej ogromnym oparciem.

Więcej o akcji na www.gazetakrakowska.pl/kobiety

Ważą się losy stałej bazy wojsk USA w Polsce

Politycy zapewnijają, że „mamy zielone światło” od Amerykanów dla stałej obecności wojsk USA w Polsce. Starają się o nią i rząd, i Kancelaria Prezydenta. Ostateczne decyzje jednak nie zapadły. Być może po szczycie NATO w Ankarze usłyszymy o tej sprawie więcej.

Dorota Kowalska

Wydaje się, że przynajmniej w tej sprawie rząd i prezydent mówią jednym głosem - chodzi o stałą bazę wojsk amerykańskich w Polsce.

- Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz i prezydent Karol Nawrocki mają wspólne, spójne stanowisko, które zaprezentują na szczycie NATO w Ankarze - stwierdził wiceszef MON Paweł Zalewski po spotkaniu Władysława Kosiniaka-Kamysza z Karolem Nawrockim.

Spotkanie odbyło się w śróde, panowie rozmawiali o kwestii stosunków polsko-amerykańskich i innych sprawach związanych z obronnością. - Poinformowaliśmy prezydenta o stanie prac nad bazami - mówił Zalewski, podkreślając kluczowe znaczenie tego projektu. - One są ważne także dla Amerykanów, bo Amerykanie mają interes tu być, m.in. ze względu na swoje poważne interesy w naszym kraju. Dla nas jest to ważne, bo to inwestycja w nasze bezpieczeństwo i odstraszanie wobec Rosji; trudno o czytelniejszy sygnał dla Rosji - ocenił wiceszef MON.

Władysław Kosiniak-Kamysz w połowie czerwca informował, że uzyskał od szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha pozytywną odpowiedź na list z 29 maja zgłaszający gotowość Polski do utworzenia stałej bazy wojsk amerykańskich.

„Po pozytywnej odpowiedzi sekretarza obrony USA na moją propozycję jesteśmy na kolejnym etapie rozmów. W Pentagonie trwa przegląd sił, który będzie podstawą dalszych decyzji. Departament Wojny jest otwarty na ofertę Polski w zakresie stałego stacjonowania sił

amerykańskich na jej terytorium” - przekazał Władysław Kosiniak-Kamysz za pośrednictwem platformy X, dodając, że „blisko 60 proc. Polaków popiera utworzenie stałej bazy wojsk USA w Polsce”.

„Zwiększone zaangażowanie wojsk USA to silniejsze odstraszanie i bezpieczna Polska” - zakończył swój wpis wicepremier i szef MON.

16 czerwca rząd przyjął uchwałę, która zainicjowała działania w sprawie utworzenia w Polsce stałej bazy amerykańskich żołnierzy. Potrzebne są konsultacje z Amerykanami, przygotowanie propozycji lokalizacji potencjalnej bazy oraz zestawienie dotyczące niezbędnej infrastruktury, kosztów projektu oraz źródeł finansowania przedsięwzięcia. Wiadomo, że wybudowanie takiej bazy może kosztować nawet kilkanaście miliardów złotych.

Co do lokalizacji, wiceminister resortu obrony Stanisław Wziątek w rozmowie z Polskim Radiem 24 stwierdził, że takich miejsc jest kilka.

- Na pewno możemy stwierdzić, że to będzie część zachodnia Polski - powiedział, dodając, że atrakcyjnym wyborem zdaje się być Szczecin. - Łatwość transportu ciężkiego sprzętu dodatkową drogą komunikacyjną ma tutaj ogromne znaczenie - tłumaczył.

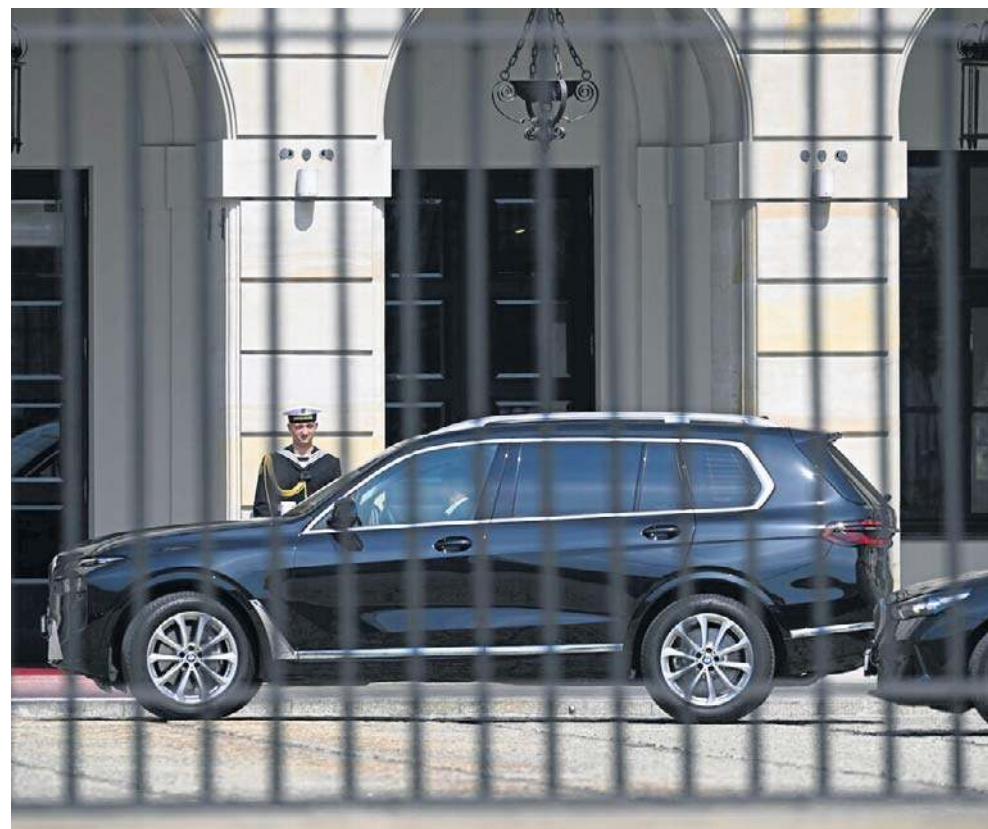
Starania dotyczące powstania w Polsce stałych baz USA prowadzi także Kancelaria Prezydenta i BBN. Prezydent Nawrocki poruszał tę kwestię w rozmowie z prezydentem Donaldem Trumpem podczas swojej niedawnej wizyty w USA. Trump miał potwierdzić swoją wcześniejszą deklarację o wysłaniu do Polski dodatkowych 5

tys. żołnierzy amerykańskich. Do Stanów Zjednoczonych poleciał także szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki. W czwartek spotkał się z podsekretarzem obrony USA ds. politycznych Elbridge'em Colbym, który odpowiada w Pentagonie za opracowywanie nowej formuły amerykańskiej obecności w Europie.

W śróde szef Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP Marcin Przydacz po rozmowie z sekretarzem stanu USA Marco Rubio, stwierdził, że mamy „zielone światło” dla stałej obecności wojsk USA w Polsce, a Marco jest „absolutnie zwolennikiem” zmiany charakteru obecności amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Polski z rotacyjnej na stałą.

- Jest absolutnie zielone światło z Białego Domu, także z ust Marco Rubio padła deklaracja - powiedział polski minister. Dodał, że ostateczny kształt tej obecności ma być wypadkową szerszej strategii, nad którą pracuje obecnie Pentagon.

Według Przydacza, który powoływał się na swojego rozmówcę, decyzja polityczna Białego Domu wynika z kilku czynników: poza samą amerykańską strategią obecności w Europie ma to być wynik dobrych relacji polsko-amerykańskich, „opartych w dużej mierze na bezpo-



W Pałacu Prezydenckim doszło do spotkania Karola Nawrockiego z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Obaj bez kamer rozmawiali o zbliżającym się szczycie NATO

średnich osobistych relacjach” prezydentów Karola Nawrockiego i Donalda Trumpa.

Sekretarz stanu miał też podkreślić, że Polska jest „modelowym sojusznikiem”, który przeznacza „odpowiednią część PKB” na zbrojenia i inwestuje w sprzęt oraz technologie obronne.

Przydacz zaznaczył też, że w rozmowie z Rubio podtrzymał deklarację prezydenta Trumpa o wysłaniu do Polski dodatkowych 5 tys. żołnierzy, lecz zaznaczył, że chodzi prawdopodobnie o 5 tys. żołnierzy zamiast, a nie w dodatku do wstrzymanej rotacyjnej brygady pancernej liczącej 4 tys. żołnierzy.

- Wcale nie oznacza to, że ta wstrzymana brygada 4 tys. żołnierzy (...) nie przyplynie do Polski - powiedział. - Należy już raczej inaczej traktować tę obecność amerykańską jako całościowo nowy koncept obecności amerykańskiej - dodał.

Ocenił, że kluczowa jest nie tylko liczba żołnierzy, ale również zdolności, zaś znaczenie ma sama zmiana formuły - z rotacyjnej na stałą - jako sygnał „i wobec wschodu, i wobec zachodu”.

Jeszcze przed spotkaniem Rubia z Przydaczem, szef ambasady RP w USA Bogdan Klich przekazał doradcy Rubia dokumenty MON na temat planów przyjęcia w Polsce na stałe amerykańskiego kontyngentu.

Gen. Stanisław Koziej, były szef BBN, w rozmowie z „Faktem” wyjaśnił, że Amerykanie oceniają teraz, gdzie są największe potrzeby i jakiego rodzaju są to potrzeby, a potem stosownie do tej oceny podejmą odpowiednią decyzję.

Zdaniem wojskowego trudno dzisiaj przewidywać, jaka ona będzie decyzja.

- Z wypowiedzi po stronie polskiej, europejskiej i amerykańskiej wynika, że wszystko jest jeszcze możliwe. Zmieniło się to, że Amerykanie nie wykluczają stałej obecności wojskowej w Polsce, uważając ją za jedną ze swoich opcji, więc prowadzą negocjacje nad wariantami takiego rozmieszczenia. To jest dla nas bardzo ważne - podkreślił gen. Koziej.

Jego zdaniem jednym z elementów, który może odegrać istotną rolę co do decyzji na „tak” lub „nie”, będzie nasza oferta.

- Miejsc, zabezpieczenia finansowego, prawnych gwarancji, wszystkich parametrów dotyczących obecności wojskowej. Kalkulują, czy zagwarantujemy im warunki, które będą bardziej atrakcyjne niż w przypadku obecności rotacyjnej - tłumaczył były szef BBN. - Natomiast uważam, że z ich perspektywy czynnikiem rozstrzygającym będzie analiza „plusów i minusów” w relacjach z Rosją. Obecność przy granicach Rosji ma przede wszystkim wymiar strategiczny, nie tylko taktyczno-finansowy - ocenił gen. Koziej.

Wojskowy wskazał, że „musimy czekać na wyniki analiz” i wyraził nadzieję, że „na szczycie NATO w Ankarze usłyszymy od Amerykanów coś więcej o ustaleniach z tego przeglądu,

który ma istotny kontekst tawowski”.

- Wiemy, że się nie spieszą, dali sobie czas do końca roku. Po naszej stronie, poza czekaniem, jest przedstawienie oferty i podrzucanie im argumentów strategicznych na rzecz takiego ruchu - podsumował gen. Koziej.

Wiadomo, że do Ankary na szczyt NATO poleci prezydent Karol Nawrocki na, szef dyplomacji Radosław Sikorski i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz, ale delegacja będzie o wiele szersza niż wspomniani ministrowie.

Czy przywiozą z Ankary nowe informacje w sprawie stałej obecności amerykańskich wojsk w Polsce? Trudno powiedzieć, na pewno politycy będą te kwestie poruszać.

Obecnie w naszym kraju stacjonuje rotacyjnie i w ramach stałej obecności około 10 tysięcy żołnierzy amerykańskich, choć zdecydowana większość z nich w formule rotacyjnej. Kluczowe elementy ich rozmieszczenia to stałe Wysunięte Dowództwo V Korpusu Sił Lądowych USA w Camp Kościuszko w Poznaniu oraz Garnizon Armii Stanów Zjednoczonych (również w Poznaniu), który zapewnia wsparcie administracyjne i logistyczne. W formule stałej, czyli w postaci stałych baz, w których rozmieszczone są konkretne jednostki sił, amerykańscy żołnierze mieszkają w Polsce przez dłuższy czas, często sprowadzają wtedy do Europy swoje rodziny. W formule obecności rotacyjnej amerykańscy żołnierzy przyjeżdżają do Polski na okres kilku miesięcy, a potem są zmieniani przez osoby z innej jednostki o podobnych zdolnościach. PAP

Są aktorami jednej roli, która przyniosła im wielką popularność. Potem bywało różnie. Część zrezygnowała z aktorstwa, inni nie doczekali się kolejnych propozycji. Co ciekawe, aktorami jednej roli są najczęściej kobiety

Anna Gronczerwska

Gwiazdy, które olśniły wszystkich, ale rozbłysły tylko raz

Daleko od szosy” to jeden z najpopularniejszych polskich seriali. Anię, wielką miłość, a potem żonę Leszka Góreckiego, zagrała łódzianka Irena Szewczyk. Gdy dostała tę propozycję, miała 29 lat, a rok wcześniej skończyła łódzką Szkołę Filmową. „Daleko od szosy” nie było jej filmowym debiutem. Oglądaliśmy ją między innymi w „Rzeczpospolitej Babskiej” czy „Milionie za Laure”. Do „Daleko od szosy” trafiła przez zdjęcia próbne.

- Cieszyłam się, że to serial - opowiadała w latach siedemdziesiątych „Dziennikowi Łódzkiemu” Irena Szewczyk. - Ale nie zastanowiłam się nad tym, że po pierwszym, drugim odcinku przyjdzie trzeci, szósty. W ciągu jednego dnia będę grać matkę, żonę i matkę. Trzeba było się szybko przeistaczać. Dla mnie wszystko działało się w ciągu kilku miesięcy, od stycznia do lipca. Najbardziej bałam się trzeciego odcinka. Był to moment, w którym zaczynałam konkurować z Bronką, do niej widzowie się już przyzwyczaili.

Dwa śluby Ani

Irena Szewczyk, która była wtedy aktorką łódzkiego Teatru Nowego, mówiła że przenosiła wiele zachowań ze swego prywatnego życia do życia Ani, i odwrotnie.

- Mój prywatny ślub odbył się na tydzień przed filmowym - zdradzała. - W filmie dostaję pierścionek od ojca, we własnym - od teściowej.

Co ciekawe, tą teściową była nieżyjąca już Krystyna Bobrow-



Irena Szewczyk po roli w „Daleko od szosy” nie zrobiła kariery aktorskiej

ska, zasłużona dla łódzkiej kultury, wieloletnia prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.

Irena Szewczyk przyznawała „Dziennikowi Łódzkiemu”, że prywatnie nie jest tak daleko siężna jak jej bohaterka.

- Boję się tego co będzie za tydzień, miesiąc, a Ania jest dzielna - wyjaśniała. - Podejmuje niełatwą decyzję, choć wie, że może liczyć tylko na siebie i Leszka.

Rola Ani przyniosła jej wielką popularność.

- Miła pani w sklepie z gospodarstwem domowym obiecała odłożyć mi komplet zagranicznych garnków, gdy jej powiem jak skończy się serial - mówiła „Dziennikowi” Irena Szewczyk.

W 1978 roku wyjechała z Łodzi. Zaczęła grać w warszaw-

skich teatrach, ale w 1984 roku powróciła do rodzinnego miasta i Teatru Nowego. W 1994 roku pożegnała się z aktorstwem. Wyjechała drugi raz za męża. Skończyła pedagogikę na Uniwersytecie Łódzkim. Obroniła doktorat, zrobiła habilitację. Dziś jest profesorem nadzwyczajnym łódzkiej uczelni. Dr hab. Irena Szewczyk-Kowalewska wykładała na Wydziale Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej Uniwersytetu Łódzkiego.

Nel wybiera muzykę

Aktorskiej kariery nie zrobiła też Monika Rosca, pamiętna Nel z pierwszej wersji „W pustyni i puszcy”. Kiedy ogłoszono casting do tego filmu, zgłosiło się 10 tysięcy dziewczynek. Nel zo-

stała 8-letnia Monika Rosca z Łodzi. Jak potem pokazało życie, „W pustyni i puszcy” było pierwszym i ostatnim filmem, w którym zagrała. W jej życiu film przegrał z muzyką.

Urodzona w Łodzi w 1961 roku Monika pochodzi z polskorumuńskiej rodziny. Nazwisko Rosca zawdzięcza swojemu tacie Feliksowi, który pochodził z Rumunii. Pewnie nigdy nie pojawiłaby się na planie „W pustyni i puszcy”, gdyby nie dyrektor szkoły muzycznej, do której chodziła. To on podsunął kandydaturę Moniki filmowcom. Tak dziewczynka pojawiła się na zdjęciach próbnych, przechodząc kolejne eliminacje, by w końcu zapadła decyzja, że zagra Nel. Monika Rosca wspominała po latach, że zdjęcia próbne trwały pół roku.

- Często jeździłyśmy z mamą z Łodzi do Warszawy, mieszkaliśmy w hotelu, to była dla mnie niezapomniana przygoda - opowiadała Monika Rosca. - Początkowo zakładano, że Nel będzie nieco starsza, ale w końcu wybrano właśnie mnie. Tak samo Tomek Mędrzak grający Stasia podobał się od razu producentom, którzy stwierdzili, że wyjątkowo dobrana z nas para.

Monika Rosca wspomina „W pustyni i w puszcy” jako niezapomnianą przygodę.

- Dzięki doświadczeniom z planu, nieźle się zahartowałam - śmieje się dziś Monika, wspominając filmową przygodę. - Kiedy ma się 9 lat i trzeba jeździć na koniu, słoniu czy wielbłądzie, długi czas siedzieć na drzewie, znosić upał lub kapać w zimnej

wodzie, to ma się już odporność na całe życie!

„W pustyni i w puszcy” przyniosło ogromną popularność Monice Rosce i Tomaszowi Mędrzakowi. Monika przyznawała, że ona i Tomek w ciągu zaledwie kilku dni stali się gwiazdami.

- Ludzie nie dawali nam spokojnie przejść na ulicy, prosili o autografy - wspominała. - Dniami i nocami stukali do drzwi naszych mieszkań, a telefon dzwonił niemal non stop.

Monika Rosca została pianistką. Pierwszy raz koncertowała mając 13 lat, trzy lata później zdobyła nagrodę publiczności na konkursie we Włoszech. Z wyróżnieniem skończyła łódzką Akademię Muzyczną. Została adiunktem u nieżyjącego już prof. Tadeusza Chmielewskiego. Dostała stypendium towarzystwa im. Fryderyka Chopina. Wydała płyty z nagraniami utworów Bacha, Mozarta i Beethovena. Dziś, tak jak Tomasz Mędrzak, mieszka w Warszawie, wiele koncentruje. Między innymi kilka lat była na kontrakcie w Japonii. Po latach razem z Tomaszem Mędrzakiem odwiedzili Egipt, miejsce gdzie kręcono „W pustyni i puszcy”.

Dziewczyna Janosika

Któż nie pamięta Maryny, dziewczyny Janosika? Grała ją Ewa Lemańska, wtedy jedna z najpiękniejszych polskich aktorek. Urodziła się w 1949 roku w Łodzi, tu skończyła Szkołę Filmową. Maryna była jej pierwszą poważną rolą, a zarazem ostatnią. Przypomnijmy, że przystojnego Janosika grał Marek Pere-

peczko. Uchodzili za idealną parę, plotkowano, że na planie zbliżyli się do siebie, ale Ewa Lemańska zapewniała, że nic takiego nie miało miejsca.

- Marek był przyjacielem mojego męża, bronił mnie przed pomysłami innych panów - wyjaśniała w „Pytaniu na śniadanie”. - To była porządna przyjaźń.

Po roli Maryny nie dostała w zasadzie żadnej poważnej propozycji. Grała wtedy głównie w warszawskich teatrach, a w 1980 roku zdecydowała się wyjechać z Polski. Wtedy też rozwiodła się z pierwszym mężem Cezarym Kaplińskim.

Najpierw mieszkała we Francji, potem wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Zaczęła pracować jako modelka. Nie znała dobrze angielskiego, więc nie mogła powrócić do aktorstwa. Pozostała jej rola statystki. W USA wyszła drugi raz za męża za Olgierda Roycewicza. Zostali rodzicami dwóch synów: Alexa i Briana, obaj zajmują się grafiką komputerową. Związek z Olgierdem rozpadł się po 14 latach. Ewa Lemańska po raz trzeci wyszła za męża za Anglika Jamesa Rooneya, ale i to małżeństwo się rozpadło.

W 1998 roku mieszkająca na Florydzie aktorka dowiedziała się, że jest chora na raka. Na szczęście udało się jej pokonać nowotwór piersi. Po kilku latach nastąpił nawrót choroby. U Ewy Lemańskiej stwierdzono guza w mózgu, a także czerniaka na palcu u nogi. Palec trzeba było amputować.

- Na szczęście nie mam żadnych przetrutów, a węzły chłonne są wolne od komórek

REKLAMA

0011549145

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Bukowno informuje, że w dniach od 07.07.2026 r. do 27.07.2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 wywieszony będzie wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy, stanowiącej lokal mieszkalny nr 17 znajdujący się w budynku wielomieszkalniowym położonym w Bukownie przy ul. Nowa 5 wraz z помещением przynależnym i udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 0,030. Wykaz ten zamieszczony będzie również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.miastobukowno.pl

REKLAMA

0011549825

PREZYDENT MIASTA KRAKOWA

uprzejmie informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 w okresie od 6.07.2026 r. do 26.07.2026 r. oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kraków oznaczonej jako:

- działka ewidencyjna nr 16/15 o pow. 30 m² obręb 45 jednostka ewidencyjna Nowa Huta położona przy ul. Bulwarowej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

REKLAMA

0011549978

WÓJT GMINY MOSZCZENICA

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

informuje,

że przeznaczył do oddania w najem nieruchomość z zasobu nieruchomości Gminy Moszczenica.

Ogłoszenie z wykazem nieruchomości przeznaczonych do oddania zostało wywieszane na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy przy ul. Samorządowej 4 w Moszczenicy oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Moszczenica na okres 21 dni licząc od daty wywieszenia.

nowotworowych - mówiła dziennikarzom podczas pobytu w Polsce. - Mimo to cały czas jestem pod opieką onkologiczną. Znowu wygrałam z rakiem, ale już myślałam, że będę musiała się zbierać na tamten świat.

Pewnie pod wpływem tych przeżyć aktorka skończyła szkołę pielęgniarstwa, została opiekunką medyczną. Dziś Ewa Lemańska jest na emeryturze i dalej mieszka na Florydzie.

Danusia i Krzyżacy

Dla Grażyny Staniszewskiej i Urszuli Modrzyńskiej „Krzyżacy” byli pierwszym wielkim i tak naprawdę ostatnim w karierze. Zagrały jego główne bohaterki - Danusię i Jagienkę.

Grażyna Staniszewska pochodziła z Łodzi, urodziła się tu 23 lipca 1936 roku, w tym roku obchodziłaby 90. urodziny. Miała 24 lata, gdy Aleksander Ford zaproponował jej rolę Danusi Jurandówny. Reżyserowi zależało, by wielką miłość Zbyszka z Bogdańca zagrała piękna, ale nieznana aktorka. Wybrał Grażynę Staniszewską.

- Danusia musiała mieć jakąś twarz, czyjaś sylwetkę - mówiła potem w wywiadzie aktorka. - Użyczyłam jej swojej i na tym właściwie kończył się mój aktorski wkład. Ford niczego nie narzucał, odzywał się tylko, gdy był z czegoś niezadowolony.

Thumy Polaków poszły do kina na „Krzyżaków”, ale ak-

torka nie otrzymywała propozycji filmowych. Podobny los spotkał innych aktorów, mówiło się o „kłątwie” ciąży nad filmem. Jeszcze w 1989 roku zagrała w „Lawie” Tadeusza Konwickiego i zakończyła swoją aktorską przygodę.

- Najbliższe są mi role żony, matki, babci i widza, bo jestem z gatunku tak zwanych kur domowych - mówiła przed laty Grażyna Staniszewska. - Poza tym... nie ma na mnie zapotrzebowania. Zamiast więc grać drugie skrzydce lub zadowalać się byle czym, wolę zostać w domu.

Była już wtedy żoną profesora Wojciecha Noszczyka, znanego chirurga. Urodziło się im dwoje dzieci: Bartłomiej i Maria. Oboje zostali lekarzami. Syn specjalizuje się w chirurgii plastycznej, a córka jest dermatologiem. Grażyna Staniszewska zmarła w 2018 roku w Warszawie.

Tragiczna historia Jagienki

Kariery nie zrobiła też Urszula Modrzyńska, która w „Krzyżakach” zagrała Jagienkę. Urodziła się w 1928 roku we wsi Srebniki, w województwie kujawsko-pomorskim. Jej starsza o 10 lat siostra Helena wygrała jeszcze przed wojną konkurs piękności „Tygodnika Filmowego” i została żoną znanego aktora Tadeusza Fijewskiego. To właśnie Tadeusz na-



Jolanta Żółkowska i Krzysztof Kołbasiuk byli parą nie tylko na planie serialu „Dom”. Basia Lawinówna była pierwszą i ostatnią głośną rolą filmową aktorki

mówił Urszulę, by została aktorką. Nie kończyła szkoły teatralnej, zdała eksternistyczny egzamin aktorski. Grała w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu, poznańskim Teatrze Nowym. W Poznaniu zagrała w „Mieszczanach” Maksyma Gorkiego. Jej partnerem był młody aktor Zbigniew Józefowicz. Już jako małżeństwo wyjechali do Łodzi i tu osiedli. Zaczęli występować w Teatrze im. Jaracza. Małżeństwo doczekało się syna Stasia.

- Muszę sama zajmować się domem, bo o dobrą gospozię w Łodzi jest równie trudno jak wszędzie w Polsce - mówiła aktorka w wywiadzie dla „Filmu”. - Sama gotuję, palę w piecu.

Urszula Modrzyńska miała 31 lat, gdy w 1959 roku Aleksander Ford zaproponował jej rolę Jagienki w „Krzyżakach”. Było dla niej trudny czas, bo na trzy miesiące wyjechała z Łodzi na plan „Krzyżaków”. Tęskniła za synem.

- Długo nie przyjmę nowej oferty! - mówiła po zakończeniu zdjęć.

Niestety, niedługo po premierze „Krzyżaków” Urszula Modrzyńska poważnie zachorowała.

- Wydawało się, że świat legł u jej stóp, lecz, jak to się często zdarza w aktorskim życiu, olbrzymia popularność obróciła się przeciw niej - przekonywał w wywiadzie dla „Dziennika

Łódzkiego” jej mąż Zbigniew Józefowicz. - Leczenie trwało trzy miesiące. Reżyser Kazimierz Dejmek zaprosił ją do udziału w „Trzech siostrach”, które reżyserował w łódzkim Teatrze Nowym. Dejmek jednak na tyle cenił Urszulę, że przesunął premierę spektaklu na kolejny sezon. W tym czasie odwrócił się od niej film.

Nie wiadomo na co zachorowała aktorka. Rodzina tego nie podała. Przez 24 lata żoną troskliwie opiekował się Zbigniew Józefowicz. Urszula Modrzyńska miała problemy z pamięcią, żyła w swoim świecie. W 1986 roku oficjalnie zrezygnowała z aktorstwa. Zmarła w 2010 roku.

Basia Lawinówna

Aktorką jednej roli można nazwać Jolantę Żółkowską, niezapomnianą Basię Lawinównę z serialu „Dom”. Urodziła się w 1955 roku w Siedlcach. Po maturze poszła w ślady swojej starszej o pięć lat siostry Joanny. Po studiach w PWST w Warszawie dostała angaż do warszawskiego Teatru Na Woli. Jego dyrektorem był Tadeusz Łomnicki. W tym teatrze spotkała przystojnego aktora Krzysztofa Kołbasiuka. W tym czasie był mężem grającej w tym samym teatrze Doroty Stalińskiej.

Jolanta Żółkowska zagrała w serialu „Dom”, którego reżyserem był Jan Łomnicki, brat Tadeusza.

Aktorka była jedną z głównych bohaterek pierwszej serii serialu. Grała Basię Lawinównę, łączniczkę z Powstania Warszawskiego, która szukała swojej powstańczej miłości, poety Łukasza Zbożnego. Grał go Krzysztof Kołbasiuk. To na planie „Domu” miała się rozwinąć ich miłość. Krzysztof Kołbasiuk rozwiódł się z Dorotą Stalińską i związał się z Jolantą Żółkowską. Para doczekała się syna Kamila, który dziś jest artystą plastycznym.

Rola Basi Lawinówny nie spowodowała, że aktorka została zrzucena propozycjami. Zresztą niedługo po premierze „Domu” wprowadzono stan wojenny, który był dla aktorów ciężkim czasem. Jolanta Żółkowska postawiła na macierzyństwo. Grała jeszcze w Teatrze Na Woli, ale w serialach i filmach występowała sporadycznie, w epizodycznych rolach.

W 2006 roku aktorkę spotkało nieszczęście. Zmarł nauk jej partner Krzysztof Kołbasiuk.

- Trudno pogodzić się z taką tragedią - mówiła w wywiadzie. - Nie mam żalu do losu. Wszystko, co w życiu zrobiłam, było po coś. Trzeba pogodzić się z tym, że często nie mamy wpływu na to, co się stanie. Spędziliśmy razem wiele cudownych lat. U jego boku przeżyłam najpiękniejsze chwile mojego życia.

Jolanta Żółkowska jest teraz związana z warszawskim Klubem Kultury Seniora.

REKLAMA 0011548370

OBWIESZCZENIE STAROSTY NOWOSĄDECKIEGO

o wydaniu decyzji

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 - 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

Starosta Nowosądecki zawiadamia, że na wniosek złożony przez Zarząd Powiatu Nowosądeckiego, który wpłynął do tut. urzędu w dniu 24 kwietnia 2026 r. (korekta złożona w dniu 1 czerwca 2026 r.), w dniu 30 czerwca 2026 r. wydał decyzję Nr 6/D/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: rozbudowa drogi powiatowej nr 1538K Jazowsko-Obidza w km 0+250 - 0+550 polegającej na budowie nowego mostu drogowego na rzece Dunajec i rozbiórce istniejącego mostu.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji w województwie małopolskim, w powiecie nowosądeckim, w jednostce ewid. Łącko, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

- 1) znajdujących się między liniami rozgraniczającymi drogię (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi - przed nawiasem podano nr działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano nr działki przed podziałem): dz. ew. nr 841/1, 841/2, 845/3, 846/3 (846/2), 847/1, 848/1, 849/1, 841/6 (841/5), 845/9 (845/8), 847/4 położone w obr. ewid. Jazowsko oraz nr 3/8 (3/1), 3/3, 4/1, 4/4, 5, 6/1, 15/1, 4/3, 3/6 (3/5), 14/1 (14) położone w obr. ewid. Obidza;
- 2) znajdujących się w terenach wód płynących: dz. ew. nr 434/4 w obr. ewid. Jazowsko oraz nr 1 w obr. ewid. Obidza.

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące:

- 1) Ustalenia lokalizacji drogi (określenia linii rozgraniczających teren planowanej inwestycji),
- 2) Zatwierdzenia podziału nieruchomości (linie rozgraniczające stanowią linie podziału nieruchomości),
- 3) Oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością Powiatu Nowosądeckiego,
- 4) Zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego,
- 5) Określenia terminu wydania nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji.

Strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji Starosty Nowosądeckiego. W tym celu należy skontaktować się z pracownikiem tut. urzędu pod numerem tel. 18 41 41 885 w poniedziałek-piątek w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰.

Od ww. decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem Starosty Nowosądeckiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W przypadku gdy odwołanie nie spełnia ww. wymogów, odwołujący zostanie wezwany do uzupełnienia odwołania, ze skutkiem pozostawienia odwołania bez rozpoznania w przypadku jego nieuzupełnienia.

W trakcie biegu ww. terminu strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania. Z dniem doręczenia tut. organowi oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna, a zatem nie może podlegać zaskarżeniu do WSA.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu wyż. wym. decyzji Starosty Nowosądeckiego, zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego.

REKLAMA 0011549670

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BOBOWEJ

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399.)

Burmistrz Bobowej informuje

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bobowej oraz na stronie internetowej Urzędu www.bobowa.pl od 3.07.2026 roku przez 21 dni, jest wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący własność Gminy Bobowa, położony w miejscowości Bobowa oraz Siedliska, przeznaczony do najmu oraz dzierżawy. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie (18) 35-14-300 w. 36 w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w Bobowej.

REKLAMA 0011548363

Wadowice, dn. 2026.07.01

PRZETARG

na wynajem lokalu użytkowego

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wadowicach ogłasza przetarg nieograniczony na ustalenie wysokości stawki czynszowej miesięcznej.

Przetargiem objęty jest lokal użytkowy położony przy ul. Sienkiewicza 37 w Wadowicach (dotychczasowa branża - handel).

Lokal o powierzchni 137,12 m² wyposażony jest w instalację wodno-kanalizacyjną oraz elektryczną.

Lokal przeznaczony do przetargu można oglądać po wcześniejszym zgłoszeniu w godzinach 8⁰⁰ - 14⁰⁰.

Przetarg odbędzie się dnia 26 sierpnia 2026 r., tj. środa o godz. 10.00 w Spółdzielni Mieszkaniowej w Wadowicach, os. Kopernika 10 /pokój nr 11/.

Cena wywoławcza za 1 m² najmowanego lokalu wynosi 19,00 zł/m² + należny podatek VAT, postąpienie po 2,00 zł/m² + należny podatek VAT.

Osoby przystępujące do przetargu powinny wpłacić najpóźniej do dnia 25 sierpnia 2026 r. wadium w wysokości 3.200,00 zł (słownie: trzy tysiące dwieście złotych 00/100) na konto bankowe: 98 1020 1433 0000 1902 0006 8940.

Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu i jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Wpłacone wadium zalicza się na poczet czynszu dla osoby wygrywającej przetarg, a pozostałym osobom zwraca się natychmiast po ogłoszeniu wyniku przetargu.

W przypadku uchylenia się wygrywającego licytanta od zawarcia umowy najmu

wadium przepada na rzecz Spółdzielni.

Umowę najmu Spółdzielnia zawierając będzie z najemcą na czas nieokreślony.

Blizszych informacji udziela:

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wadowicach, pokój nr 7, lub telefonicznie 33 82 335 43.

ORKA WYNURZYŁA SIĘ PO LATACH

A26 nie jest najnowocześniejszym okrętem spośród tych, które nam zaferowano w ramach programu Orka, co nie oznacza, że nie jest to okręt nowoczesny. W tej chwili dywagacje, czy to był dobry wybór, porównywanie konstrukcji, zdolności, wszelkie „co by było, gdyby...” - nie są istotne. Ważne jest to, że kontrakt został - mówi kontradmirał rezerwy Mirosław Mordel, były dowódca Dywizjonu Okrętów Podwodnych, 3 Flotyli Okrętów

Tomasz Chudzyński

W poniedziałek, od podpisania umowy ze szwedzkim Saabem, zakończyła się epopeja związana z wyborem okrętów podwodnych dla Polskiej Marynarki Wojennej w ramach programu Orka.

Powiem szczerze, poczułem ulgę. Blisko pozyskania nowych okrętów podwodnych byliśmy już przecież kilka razy, ale ostatecznie się nie udało. Tym razem jednak nie zabrakło decyzji politycznych, finansowych ani ostatecznych podpisów pod umowami. Mamy wreszcie, po wielu latach oczekiwania, kontrakt na nowoczesne okręty podwodne. Byłem w czasie podpisania dokumentów na pokładzie ORP „Gen. T. Kościuszko”, obserwowałem uroczystość z wielkim zainteresowaniem i, jak mówiłem wcześniej, ulgą. Okręty podwodne są po prostu naszej Marynarki Wojennej, naszym siłom zbrojnym, niezbędne. Będą stanowiły istotny element narodowego systemu odstraszania militarnego - w czasie pokoju, zniechęcając potencjalnego agresora do rozpoczęcia konfliktu. A w czasie kryzysu i wojny zapewnią unikalne zdolności operacyjne, których nie są w stanie zastąpić inne jednostki pływające. Mam też satysfakcję - przekonywałem od lat, wraz z całym środowiskiem podwodniaków, że pozyskanie dla Marynarki Wojennej RP nowoczesnych okrętów podwodnych nie jest żadnym kaprysem czy fantasmagorią, a wynika z realnej oceny potrzeb naszych Sił Zbrojnych.

Zapłacił pan osobistą cenę za działania na rzecz pozyskania okrętów podwodnych dla Polskiej Marynarki Wojennej, bo pańska kariera została przedwcześnie przerwana.

To przeszłość. Było, minęło. Natomiast sądzę, że nie ma w tej chwili marynarza Marynarki Wojennej, który nie byłby zadowolony z podpisania tego kontraktu i nie cieszył się z podjętych decyzji.

Zdania ekspertów co do wyboru szwedzkiej oferty są podzielone - czy jest to dobry okręt, czy są lepsze. W rozmowie jakiś czas temu wskazywał pan, że w całym tym postępowaniu sam typ okrętu nie jest najbardziej istotny. Najważniejszy jest cały system walki, żeby jednostka pasowała do niego i była nowoczesna.

Podtrzymuję tę opinię. A26 nie jest najnowocześniejszym spośród zaferowanych Polsce w ramach programu Orka okrętów, ale ta ocena dotyczy tylko i wyłącznie samych jednostek. A pamiętajmy, że w ramach postępowania analizie i ocenie poddany był nie tylko ten aspekt, a cała oferta, każdy jej element - sam okręt, jego cena, oferta szkoleniowa, pakiet logistyczny, możliwości potencjalnej współpracy, zarówno przemysłowej, jak i wojskowej. Niebagatelny wpływ na ostateczną decyzję miała za pewne również sytuacja geopolityczna i położenie geograficzne. Mamy zatem wybór okrętów z położonej blisko nas Szwecji. A bliskość Szwecji oznacza bliskość macierzystej stoczni i ośrodków szkoleniowych, pozwala myśleć o - w przyszłości - wspólnym szkoleniu, skoordynowanym kierowaniu, wspólnych operacjach i budowaniu wspólnych, albo przynajmniej kompatybilnych, zdolności ratowniczych dedykowanych tym okrętom. Biorąc pod uwagę te wszystkie czynniki, należy przyznać, że to dobry wybór. I jeszcze jedna



Poczułem ulgę - mówi Mirosław Mordel (drugi od prawej)

sprawa - wyraziłem opinię, że okręt A26 nie jest najnowocześniejszy, ale, tak czy owak, jest to okręt nowoczesny. I myślę, że wszelkie dywagacje w tej chwili, czy to był dobry wybór, porównywanie konstrukcji, zdolności, rozwiązań, wszelkie „co by było, gdyby...” - nie są istotne. Ważne, że kontrakt został podpisany. Teraz trzymajmy kciuki za szwedzkiego stocznio-wca i za polskiego marynarza. Trzymajmy kciuki, bo zagrożenia, czy też ryzyka, istnieją. Po pierwsze pamiętajmy, że to prototyp, a więc nie można wykluczyć tzw. problemów wieku dziecięcego. Po drugie czas. Harmonogram dostaw jest napięty, a jak pamiętamy, program A26 już jest opóźniony. Ale niech wszystko się uda i doczekamy naszych nowych Orek w zakładanym terminie...

Nie mówi się o tym za wiele, ale Szwedzi mają spore doświadczenie i zdolności związane z bronią podwodną. Można je ocenić chociażby w trakcie zwiedzania Muzeum Morskiego w Karlskronie, gdzie cała wystawa poświęcona jest szwedzkim okrętom podwodnym, łącznie z zamienioną w okręt-mu-

zeum jednostką HMS „Nep-tun”. Miałem okazję wyjść w morze na pokładzie okrętu A19. To jest bardzo dobry okręt, nowoczesna, solidna, przemysłowa konstrukcja. Bez dwóch zdań Szwedzi mają doświadczenie zarówno w budowie, jak i użyciu okrętów podwodnych. I co najważniejsze - operują na Bałtyku. To bardzo istotny czynnik. Na bazie własnych doświadczeń Szwedzi skonstruowali okręt pod Bałtyk i na Bałtyk, czyli do działań na wodach płytkich i trudnych akustycznie. Z drugiej strony nie jest tajemnicą, że dawno nie budowali okrętów podwodnych - ostatni bodajże ponad 20 lat temu. Program A26 dla szwedzkiej Marynarki Wojennej już w tej chwili notuje kilkuletnie opóźnienie. Myślę jednak, a właściwie mam nadzieję, że teraz z naszym kontraktem i zastrzykiem środków, uda się im te problemy zażegnać i z budową naszych jednostek się sprężyć - kolokwialnie mówiąc. Czas to przecież niezwykle istotny z naszego punktu widzenia faktor.

Wielokrotnie prostował pan kwestię akwenu - Bałtyku, jako morza mającego nie nadawać się do współpracy podmorskich działań bojowych. My będziemy potrafili użyć naszych okrętów podwodnych w działaniach sojusznicych zapewniających bezpieczeństwo i będących stałym zagrożeniem dla naszych potencjalnych wrogów? Rzeczywiście, wielu mówi, że Bałtyk jest mały i płytki, ale jest to ocena z perspektywy mola w Sopocie, kiedy przy dobrej widoczności widać Hel, a zatoka wydaje się być dużym jeziorem. Wbrew tym opiniom jest to morze, gdzie głębokości zdecydowanie pozwalają na działanie okrętów podwodnych. W dodatku specyfika Bałtyku powoduje, że trudno jest je wykryć. A okręt podwodny oferuje unikalne zdolności. Mówiąc w wielkim uproszczeniu i skrócie - potrafi zrobić niemalże wszystko to, co bojowy okręt nawodny, ale zrobić to skrycie. W czasie pokoju jest doskonałym - o ile nie najlepszym - środkiem do prowadzenia rozpoznania. Potrafi przebywać w danym rejonie przez bardzo długi czas, realizować rozpoznanie akustyczne i radioelektroniczne, oczywiście - skrycie! A w czasie wojny to pełen wachlarz zadań, od rozpoznania, przez wsparcie i ochronę, stawianie min, operacje specjalne, aż po zwalczanie transportowców, okrętów nawodnych i podwodnych oraz - w przypadku posiadania takiego uzbrojenia - atakowanie celów lądowych. Nie jest to uniwersalny środek, ale z pewnością wszechstronny.

Jedno się nie zmienia - służba na okręcie podwodnym jest wymagająca.

To prawda. Wszystkim uświadomić może, o czym mówimy, wizyta na Sokole - okręcie muzeum w Gdyni.

Jednostki typu Kobben były niewielkie, bardzo ciasne, a pamiętajmy, że musiały operować nawet po kilka miesięcy w ramach misji na Morzu Śródziemnym. Okręty A26 będą nieco większe, nowocześniejsze, warunki bytowania załogi będą lepsze. Ale w dalszym ciągu będzie to po prostu okręt podwodny, na którym służba wymaga od załoganta poświęcenia, samozaparcia i ciężkiej pracy.

Ostatnio umowę na nowy okręt podwodny podpisywaliśmy na obecny ORP „Orzeł”, na początku lat 80. XX w. Dawno temu. Teraz mamy umowę na A26, które będą kolejnym punktem w odbudowie naszych sił morskich.

W kwestii Marynarki Wojennej RP widać już światło w tunelu. Nie zgodzę się z opinią, że ten rodzaj Sił Zbrojnych znajduje się w „głębokiej zapasce”, jak to określił pan generał Roman Polko w niedawnym wywiadzie. Zapaść to stan beznadziejny połączony z marazmem, kojarzący się z koniecznością natychmiastowej pomocy, niemalże reanimacji. A przecież działania naprawcze, że tak to określe, zostały podjęte i są realizowane. Budowane są fregaty Miecznik, niszczyciele min Kormoran - część z nich już w linii, okręty rozpoznania radioelektronicznego Delfin i ratowniczy okręt Ratownik, mamy podpisaną umowę na Orki. Budujemy Brygadę Rakietową. Szkolimy kadry. Trzeba sobie zdawać sprawę, że to proces, który zajmuje lata. I chociaż te budowy nie wyczerpują potrzeb Marynarki Wojennej, w tej chwili śmiało można powiedzieć, że jesteśmy na dobrej drodze. ©©

MAGAZYN

SPORTOWY24

Blaski i cienie piłkarskich MŚ. „Trójkolorowi” są głównym faworytem mundialu, Argentynczykom wyjątkowo sprzyjają sędziowie STR. 16-18



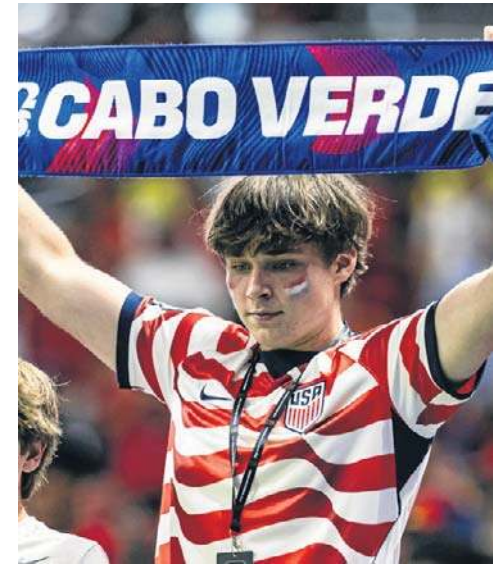
FOT. PAPY/EPH/SARAH YENESSEL

Francuzi poradzili sobie z brudną grą

Korespondencja z Wimbledonu. - Muszę odbudować swój tenis - mówi Iga Świątek STR. 18

Dobry mecz Wisły. Raport ze sparingów małopolskich drużyn od ekstraklasy do II ligi STR. 18-19

Na co stać Cracovię w nowym sezonie? Przepytujemy trenera Bartosza Grzelaka STR. 20



W OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. Najmocniej serca kibiców podbiła reprezentacja Republiki Zielonego Przylądka, która na pożegnanie z mundialem miała dogrywkę z broniącą Pucharu Świata Argentyną. 40-letniego bramkarza Vozinhe, cały radośnie grający zespół „Błękitnych Rekinów” i ich rozbawionych kibiców zapamiętają fani futbolu na całym świecie

Piłkarstwo Podsumowanie pierwszej z pucharowych rund rozegranej na tegorocznym mundialu

Ciepłe pożegnanie z „Błękitnymi Rekinami”

Specjalnie dla Polska Press
Jaromir Kruk z Kanady

Faza pucharowa mistrzostw świata, rozgrywanym w Ameryce Północnej, nabiera rozpędu. Za nami już wszystkie mecze 1/16 finału. Co z nich zapamiętaliśmy?

Jako piłkarz Ronald Koeman z Holandią wziął udział w mundialu dwukrotnie. W 1990 wracał z Włoch z poczuciem niedosytu po odpadnięciu w 1/8 finału z Niemcami, w 1994 w USA w ćwierćfinale jego zespół ograł Brazylię. Chciał sobie to powtórzyć, już będąc selekcjonerem Oranje. I też się nie udało...

W grupie jego podopieczni zdobyli aż 10 goli, a punkty stracili tylko w pierwszym spotkaniu z Japonią (2:2). Grali swobodnie, mieli w 1/16 finału wybić mocnemu Marokowi nadzieję na medal. Kibice, których mnóstwo podróżowało po USA, liczyli, że Holandia da pokaz ofensywnej piłki. Taki nie na-

stąpił, ale i tak zespół Koemana prowadził po голу Cody'ego Gakpo, przeżywającego życiowy dramat (żona poroniła). W doliczonym czasie Oranje myślni chyba byli już przy 1/8 finału i głową wyrównał Issa Diop.

Dogrywka wyglądała komicznie, Holandia wyczekiwała na konkurs karnych - licząc na bramkarza - Barta Verbruggena. „Jedenastki” nie za dobrze wyszły obu drużynom, ale gorsi okazali się przedstawiciele Europy. Justin Kluwert obił słupek, Quinten Timber nie trafił w bramkę, a piłkę po uderzeniu Crysencio Summerville'a zatrzymał ręką Yassine Bounou.

Każdy może mieć własne zdanie na temat taktyki, ale my dopuściliśmy Maroko do mniejszej liczby okazji niż Szwecję czy Tunezję. Uważam, że gra piątką obrońców była konieczna - podsumował trener, który podał się do dymisji. Wpływ na nią miała fala krytyki w ojczyźnie i sprawy prywatne - choroba żony.

Holandii Koemana zarzuca się, że nie była holenderska, za bardzo skupiała się na przeciwnikach, nie grała ofensywnie - mówi Tomasz Cebula, były reprezentant Polski, który od wielu lat przebywa w tym kraju.

Fatalnie z turniejem pożegnali się Niemcy, także po karnych - lepszy był Paragwaj, a dwukrotnie, mimo interwencji Joshua Kimmicha, wykonywania „11” odmówił Leon Goretzka. Julian Nagelsmann po spotkaniu z władzami związku ustąpił, ale dostanie odszkodowanie w wysokości 7 milionów euro. Ta suma nie podoba się fanom Die Mannschaft, rekompensatą ma być zatrudnienie Juergena Kloppa, podczas tego mundialu eksperta TV.

Do 1/8 finału przebiło się 7 europejskich ekip: Norwegia, Francja, Anglia, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Szwajcaria. W meczu Norwegów z WKSbtyśną Erling Haaland. Anglia nie zachwycała z DR Konga, uratował ją Harry Kane.

Hiszpania się rozkręca, a jej golkeeper ustanowił rekord mundialu pod względem minut bez puszczanego gola. Po 3:0 z Austrią uzbierał ich 519, wyprzedza Waltera Zenge (Włochy) - 517, Petera Shiltona (Anglia) - 511 i może ten wynik wyśrubować. Na jego drodze stanie teraz Cristiano Ronaldo z Portugalią, zwycięzca horroru z Chorwacją w Toronto. 41-letni CR7 wreszcie na mundialu trafił w fazie pucharowej. W doliczonym czasie Diogo Costę pokonał Josko Gvardiol, ale dopatrzono się spalonego po kontakcie z piłką Igora Matanovicia, która... musnęła jego włosy; przy weryfikacji korzystano z chipu umieszczonego wewnątrz futbolówki.

To nie ma nic wspólnego z duchem sportu - ocenił słynny Zlatan Ibrahimović.

Dramat przeżyli Senegalczycy, którzy prowadzili 2:0 z Belgami, prezentowali się kapitalnie, ale po rozsadach w składzie doszło do diametralnej zmiany sytuacji. Gol charakternego Romelu Lukaku na 1:2, a w 89 minucie wyrównanie Youri Tielemansa po asyście Leandro Trossarda - jeszcze w czeka-

- Zespół, który nie przegrał z Hiszpanią i Urugwajem, nie może być słaby - skomplementował rywala z Zielonego Przylądka Leo Messi

drugiej odsłony obaj panowie skakali sobie do gardeł, ale koleśki zdążyli opanować. W dogrywce Tielemans pewnie wykonał rzut karny i Belgia dokonała niemożliwego...

Blisko sprawienia sensacji była Republika Zielonego Przylądka, największa rewelacja MŚ. „Błękitne Rekiny” postawiły się Argentynie. Świetnie zorganizowani podopieczni Bubisty dwukrotnie doprowadzali do remisu. Mistrzowie świata potrzebowali dogrywki, a w niej wspaniałych interwencji Emiliano Martineza. „Albicelestes” znów ciągnął na plecach Leo Messi.

Zespół, który nie przegrał z Hiszpanią i Urugwajem, nie może być słaby. Po strzeleniu gola na 1:0 poczuliśmy się zbyt zrelaksowani, zapomnieliśmy, że na mundialu nikt się nie zamierza łatwo poddawać. To był szalenie ciężki mecz, popełniliśmy mnóstwo pomyłek, ale wierzę, że w kolejnych fazach ich unikniemy i zagramy lepiej i podsumował Messi, który na mundialach strzelił 20 goli.

We wtorek argentyńskiego giganta czeka starcie z Egiptem Mohameda Salaha, szczęśliwego po wyeliminowaniu w karnych Australii.

Pierwsza w historii mundialu awanse całej trójki gospodarzy - Kanadzie, Meksykowi i USA. Zatem ręce z powodu wielkich zarobków zacierają nie tylko przedstawiciele FIFA...

WYNIKI 1/16 FINAŁU MŚ 2026

RPA - Kanada 0:1 (0:0), Eustacio 90+2.
Brazylia - Japonia 2:1 (0:1), Casemiro 56, Gabriel Martinelli 90+5 - Sano 29.
Niemcy - Paragwaj 1:1 (0:1, 1:1, 1:1) po dogrywce, karne 3:4, Haverts 54 - Enciso 42.
Holandia - Maroko 1:1 (0:0, 1:1, 1:1), karny 2:3, Gakpo 72 - I. Diop 90+1.
Wybrzeże Kości Słoniowej - Norwegia 1:2 (0:1), A. Diallo 74 - Nusa 39, Haaland 86.
Francja - Szwecja 3:0 (1:0), Mbappe 45, 74, Barcola 53.
Meksyk - Ekwador 2:0 (2:0), Quinones 22, R. Jimenez 31.
Anglia - Dem. Rep. Konga 2:1 (0:1), Kane 75, 86 - Cipenga 7.
Belgia - Senegal 3:2 po dogrywce (0:1, 2:2, 2:2), Lukaku 86, Tielemans 89, 120+5 karny - H. Diarra 24, Sarr 51.
USA - Bośnia i Hercegowina 2:0 (1:0), Balogun 45, Tillman 82.
Hiszpania - Austria 3:0 (1:0), Oyarzabal 36, 89, Porro 66.
Portugalia - Chorwacja 2:1 (0:0), Ronaldo 68 karny, G. Ramos 90+4 - Perisic 53.
Szwajcaria - Algieria 2:0 (1:0), Embolo 10, Ndoye 46.
Australia - Egipt 1:1 (0:0, 1:1, 1:1), karne 2:4, Hany 55 sam. - Ashour 13.
Argentyna - Republika Zielonego Przylądka 3:2 po dogrywce (1:0, 1:1, 2:2), Messi 29, Lisandro Martinez 92, Borges 111 sam. - Duarte 59, Cabral 103.
Kolumbia - Ghana 1:0 (1:0), J. Arias 14.

WYNIKI 1/8 FINAŁU

Kanada - Maroko 0:3 (0:0), Ounahi 50, 82, Rahimi 90+8
Paragwaj - Francja 0:1 (0:0), Mbappe 70 karny
Mecze Brazylia - Norwegia i Meksyk - Anglia zakończyły się po zamknięciu wydania.
©️

Piłkarstwo Żenująca postawa Paragwaju. Najgorszy i tak był sędzia

FRANCJA ZAGRAŁA W BRUDNĄ GRĘ. WPOTWORNYM UPALE...

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Pierwszą ćwierćfinałową parę mistrzostw świata utworzyły Francja i Maroko. „Trójkolorowi” walczyli w 1/8 finału z nieczysto grającym Paragwajem.

Oprócz Paragwajczyków pakować walizki może również sędzia z Uzbekistanu wskazujący na antybohatera widowiska.

Mecz rozgrywany w Filadelfii o godzinie 17 lokalnego czasu poprzedziły alarmujące sygnały od Amerykańskiej Narodowej Służby Meteorologicznej (NHS). Według jej przewidywań w czasie gry temperatura na stadionie bez dachu miała wynosić nawet między 40 a 46 stopni Celsjusza. Choć zmiany klimatu coraz częściej stawiają przed futbolem takie wyzwania, to FIFA w przepisach nie zawarła dotychczas żadnego punktu, który spowodowałby automatyczne przełożenie widowiska właśnie z powodu ekstremalnego upału.

W takich przypadkach posługuje się jedynie rekomendacją Międzynarodowej Federacji Związku Zawodowych Piłkarzy (FIFPro), uznającą 38 kresiek za górną dopuszczalną granicę. Ostatecznie mecz odbył się planowo i z obligatoryjnymi dwiema przerwami na uzupełnienie płynów. Żar niemiłosiernie lał się z nieba przez pełne 90 minut gry, o czym przekonali się zwłaszcza kibice z nasłonecznionych trybun, szukający wytchnienia między innymi w strefach gastronomicznych.

Jaki to był mecz? Przede wszystkim brudny, jak mawia się w slangu piłkarskim. Paragwaj nie był w ogóle zainteresowany atakowaniem, a jedynie przerywaniem akcji piekielnie silnego w ofensywie faworyta. Argentyński selekcjoner „La Albirroja” - Gustavo Alfaro - tłumaczył później, że innej taktyki obracać nie mógł, skoro naprzeciw stanęli piłkarze walczący o Złotą Piłkę i rekordy wszech czasów.

Widowisko okazało się więc nieatrakcyjne. Francja długo nie mogła skruszyć paragwajskiego muru. W pierwszej połowie nie stworzyła sobie klarownych sytuacji. Trener Didier Deschamps już po godzinie wpuścił na boisko Desire Doue i to był strzał w „dziesiątkę”. Kilka chwil po wejściu 21-latek z PSG wywalczył bowiem „jedenastkę”, która



Za nami naprawdę brudny mecz, w którym arbiter często musiał rozdzielać piłkarzy...



Po brutalnej grze, na którą postawili Paragwajczycy, kapitan Francji zignorował gratulacje od bramkarza Gilla

okazała się decydująca dla losów tego spotkania. Do piłki podszedł Kylian Mbappe i celnym strzałem w lewy róg bramkarza dogonił w klasyfikacji Lionel Messi, zdobywając 7. bramkę w turnieju i zarazem 19. w historii swoich występów na mistrzostwach globu.

Paragwajczycy myśleli, że wyjdziemy w smokach, będziemy kreować wyłącznie ładne akcje, ale nam brudna gra też nie jest obca. I jeśli trzeba, to potrafimy ubrudzić sobie ręce.

Nawet w tym byliśmy od nich lepsi - wyznał Mbappe, któremu najwyraźniej rywale mocno zaszliznęli za skórę. Gdy wybrzmiał ostatni gwizdek, kapitan „Trójkolorowych” zignorował gratulacje od bramkarza Orlando Grilla, uznanego za MVP meczu.

Zdecydowanie najgorzej wypadł jednak sędzia. Ilgiz Tantaszew z Uzbekistanu nie panował nad tym, co działo się na boisku. Faul na rzut karny dostrzegł dopiero przed monitorem VAR, oskarżając poszkodowanego

- podobnie jak selekcjoner Paragwaju - o symulowanie. Choć Paragwajczycy grali ostro, to Uzbek nie ukarał ich ani jedną żółtą kartką. Francuski dziennik „L'Equipe” nazwał jego występ katastrofalnym i wystawił najgorszą możliwą ocenę - 1.

- Nie wiedziałem, że można popełnić 30 fauli i nie zostać ukaranym - piekł się Rayan Cherki.

- Dostaliśmy trzy żółte kartki, podczas gdy Paragwajczycy popełniali faule, które nie były nawet karane - zauważył selekcjoner Didier Deschamps. I miał rację, bo choćby w doliczonym czasie uderzenie w twarz Julesa Kounde pozostało bez konsekwencji. W FIFA są oburzeni poziomem sędziowania. Tantażem może już pakować walizki.

Tymczasem Francuzi zbierają siły na kolejne wyzwanie - jeszcze większe. W nadchodzącym ćwierćfinale (9 lipca, czwartek, godz. 22) los skoczą ich bowiem z Marokiem, które rozbiło Kanadę. Wcześniej po rzutach karnych wyeliminowało Holandię i w grupie zremisowało z Brazylią. To bez wątpienia największe wyzwanie dla głównego pretendenta, który w grupie miał to szczęście, że zagrał przeciwko drugiemu gamiturowi Norwegii, by potem trafić - już w fazie pucharowej - na słabą Szwecję.

Francja ma dobre wspomnienia z rywalizacji z Marokiem. Zmierzyła się z nim w półfinale poprzedniego mundialu, w Katarze, który wygrała 2:0 po golach Theo Hernandeza i Kolo Muaniego. ©©

Argentynie wolno więcej? Wiele na to wskazuje

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Prezydent FIFA Gianni Infantino nie-roztropnie się wygadał. Po meczu 1/16 finału mundialu w wywiadzie dla oficjalnej strony FIFA dał sygnał, że kibicuje Argentynie.

Sześć światowego po meczu tej drużyny z Republiką Zielonego Przylądka w 1/16 finału mistrzostw świata 2026 powiedział reporterowi: - Dziś wieczorem cierpiałem z powodu Argentynie - natychmiast się zreflektowałem i dodał: - Ale jestem neutralny, dając do zrozumienia, że FIFA wspiera wszystkie reprezentacje. Choć patrząc na wydarzenia, na MŚ chyba mało kto mu już wierzy...

Argentyna odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo 3:2 po dogrywce nad skazywanym na porażkę rywalem i awansowała do 1/8 finału. Obrońcy tytułu o ćwierćfinał powalczą teraz się z Egipcem.

„Albiceleste” mają stosunkowo łatwą ścieżkę na tegorocznych mistrzostwach świata w porównaniu z niektórymi innymi faworytami turnieju. Faza grupowa dla Argentyny była lekka rozgrzewką - w swojej grupie J „wylosowała” bowiem Algierię, Austrię i Jordanię, które do potęg światowego futbolu raczej nie należą. W fazie pucharowej natomiast trafiła na wspomnianą już Republikę Zielonego Przylądka. Następnie na swojej drodze spotka Egipt, który wyeliminował Australię, a Szwajcaria lub Kolumbia mogą być potencjalnym rywalem w ćwierćfinale.

W starciu z tymi wszystkimi wspomnianymi drużynami Argentyna wciąż pozostaje zdecydowanym faworytem. Dlatego nie będzie zaskoczeniem, jeśli obrońcy tytułu awansują przynajmniej do półfinału, gdzie dopiero trafią na wymagającego przeciwnika.

W spotkaniu z Republiką Zielonego Przylądka kanadyjski sędzia Drew Fisher popełnił kilka błędów - wszystkie na korzyść Argentyny. Messi zatakował Lopeza Cabrala kolanem i karkami w kostkę, ale nie ujrzał kartki, podobnie Cristian Romero po brutalnym wślizgu w Larosa Duarte czy faulu bez piłki na Jamiro Monteiro w dogrywce.

Selekcjoner Lionel Scaloni, pytany o faworyzowanie Argentyny na mundialu, oznajmił krótko: „To bzdura!”. ©©

Francja, Hiszpania, Portugalia, Brazylia czy Anglia miały zdecydowanie trudniejsze zadanie, grając po drodze z czołowymi drużynami.

Droga Lionela Messiego do ugruntowania statusu „piłkarskiego boga” wydaje się niemal wolna od przeszkód. Tymczasem pozostali giganci będą musieli mierzyć się ze sobą nawzajem, co prawdopodobnie przełoży się na zupełnie inne statystyki. Czy to jest sprawiedliwe?

Na domiar złego, sędziowie wyjątkowo pobłażliwie traktują zawodników drużyny z Ameryki Południowej. Już na otwarcie turnieju wielkie kontrowersje wzbudziła decyzja polskiego arbitra Szymona Marciniaka, który po brutalnym ataku Messiego na Algierczyka (nadepnął od tyłu łydkę Aissy Mandiego) nie pokazał Leo nawet żółtej kartki. W innej sytuacji pomocnik Alexis Mac Allister uderzył łokciem w twarz Ibrahime Mazy, po czym Algierczyk upadł na ziemię, ale Marciniak pozostawił niewzruszony i nie ukarał winowajcy.

Prezydent FIFA Gianni Infantino po meczu z Cabo Verde: „Dziś wieczorem cierpiałem z powodu Argentyny... ale jestem neutralny”

W spotkaniu z Republiką Zielonego Przylądka kanadyjski sędzia Drew Fisher popełnił kilka błędów - wszystkie na korzyść Argentyny. Messi zatakował Lopeza Cabrala kolanem i karkami w kostkę, ale nie ujrzał kartki, podobnie Cristian Romero po brutalnym wślizgu w Larosa Duarte czy faulu bez piłki na Jamiro Monteiro w dogrywce.

Selekcjoner Lionel Scaloni, pytany o faworyzowanie Argentyny na mundialu, oznajmił krótko: „To bzdura!”. ©©



Argentynczyk Lisandro Martinez czuł się bezkarnie w walce o piłkę z Kabowerdeńczykiem Telmo Arcanjo

Rozmowa z Igą Świątek. Polka dość szybko odpadła z Wimbledonu

MUSZĘ ODBUDOWAĆ SWÓJ TENIS

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

Broniąca tytułu, rozstawiona w Wimbledonie z numerem trzecim, Iga Świątek, przegrała w 1/16 finału londyńskiego szlenu z 32. w światowym rankingu z Filipinką Alexandrą Eala 6:7 (9-11), 2:6.

Jaki to był mecz z pani punktu widzenia?

To był trudny mecz. Miałam wrażenie, że Alexandra grała odważnie w kluczowych momentach. W tie-breaku obie miałyśmy wiele szans, by wcześniej rozstrzygnąć seta na swoją korzyść, ale to nie poszło po mojej myśli. Mimo wszystko czuję, że zagrałam lepiej niż w Bad Homburg. Więc cóż, trzeba po prostu iść dalej.

Jak trudne pod względem mentalnym jest podniesienie się w drugim secie po przegraniu tak zaciętego tie-breaka w pierwszej partii? Czy miało to duży wpływ na wynik?

Myszę, że trudniej było mi mentalnie pogodzić się z tymi nieudanymi returnami przy wolnych serwisach. Muszę przyznać, że znacznie trudniej jest odebrać taki serwis niż ten standardowy. Wiem, że był wolny. Dokładnie wiem, jak piłka do mnie leci. To zupełnie inny rytm niż ten, z którym zazwyczaj mam do czynienia przy returnie. Jeśli chodzi



Iga Świątek: Trudno mi było znaleźć równowagę między szybkością a solidnością. Nie znalazłam jej i przegrałam

o pierwszego seta - to była zacięta walka i wiem, że to trudne, gdy set trwa tak długo. Wiem, że jedna piłka w tę czy w tamtą stronę mogła wiele zmienić. Ale chciałam być w pełni obecna w drugim secie. Na początku popełniłam kilka niewymuszonych błędów. Potem miałam wrażenie, że ona serwuje coraz wolniej, a mnie coraz trudniej było te serwisy odbierać. To było dla mnie trudne do zaakceptowania.

Porównując to do porażki w Paryżu - czy czuje pani, że zmagacie się z tym samym problemem? Czy czuje pani, że zrobiła jakiś postęp?

Nie, nie sądzę, by to było to samo co w Paryżu. Tam na pewno chodziło o to, że nie radziłam sobie dobrze z presją. Oddawałam strzały. Dziś chciałam być spokojniejsza i zagrać kilka piłek. Połowa tych returnów była niecelna. Straciłam wiele punktów. Może jak obejrzę mecz, zobaczę coś innego. Dla mnie dzisiaj chodziło bardziej o tenis. Cieszę się też, że wróciłam do gry w tie-breaku, a także po tym, jak przełamalam pierwszy set, bo czuję, że w Paryżu po prostu przegrałam bym go w końcówce. Byłam tam, żeby walczyć. To nie wystarczyło. Na pewno mogłam zagrać trochę lepiej, ale ona też

grała świetnie i wykorzystała swoje szanse i poszła na całość. W tie-breaku pamiętam, że było ciasno, że trochę zwolniłam, ale ona była na tyle odważna, żeby zagrać trochę szybciej. W Wimbledonie trzeba być odważnym, żeby wygrać te punkty. Ale muszę przyznać, że trudno mi było znaleźć równowagę między moją szybkością a solidnością. Nie znalazłam dziś tej równowagi i przegrałam.

Świetnie budowała pani akcje, a problemem okazało się to ostatnie uderzenie...

Tak, czasem tak bywało. Nie potrafię wyjaśnić tych uderzeń ramą rakiety przy wolejach z powietrza. Zazwyczaj gram je dobrze. No cóż... Takie rzeczy się zdarzają.

Ostatnio mówiła pani, że jest zadowolona z procesu, jaki przechodzi, by odbudować formę. To dobra droga?

Szczerze mówiąc, wyniki przestały mieć dla mnie znaczenie. Byłam na nich tak bardzo skupiona, że trudno było tak dalej funkcjonować. Dlatego naprawdę staram się po prostu odpuszczać. Nie osiągam dobrych wyników, więc nie będę ich od siebie oczekiwać, skoro ich nie ma. Nie jestem jeszcze na tym poziomie. Muszę zacząć pracę od podstaw i po prostu spróbować odzyskać mój tenis. ©©

Wieczysta blisko sensacji

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. W sparingu podczas zgrupowania w Austrii Wieczysta Kraków zremisowała ze Slavią Praga, uczestnikiem LM. Mogła nawet wygrać.

WIECZYSTA KRAKÓW - SLAVIA PRAGA 2:2 (1:0, 1:2, 2:2) - 4x30 min
Bramki: 1:0 Villar 21, 1:1 Ouanda 43, 1:2 Sturm 57, 2:2 Mras 88.

Wieczysta: Mikułko (91 Stechnij) - Fila (61 Dankowski), Djermanović (61 Zagrodzki), Dujmović (61 Szymonowicz), Vojtko (61 Pestka) - Piazon (61 Lederman), Maigaard (46 Christensen), Pusić (61 Knezević) - Villar (61 Donkor), Paulinho (61 Feiertag), Semedo (61 Lungoyi).

Slavia miała przewagę, sporo okazji, ale brakowało jej skuteczności. Wieczysta w tym elemencie była lepsza. W 21 min po zagranii z lewej strony Lisandro Semedo Miki Villar ubiegł przez bramkę rywala i wolejem, w stylu trochę ze wschodnich sztuk walki, trafił z bliska do siatki na 1:0. W drugiej kwarcie znów błysnął techniką, choć tym razem - po przewrocie - golkeeper złapał piłkę.

Slavii długo brakowało takiej precyzji, trafiła w poprzeczkę i słupek. W końcu Danijel Sturm

przedarł się na lewej stronie, zagrał wzdłuż pola karnego, ale całość wślizgiem sfinalizował Adonija Ouanda. Prażanie szli za ciosem. W 57 min obrońca Wieczysty dał sobie odebrać piłkę w swoim polu karnym, po podaniu Ouandy Sturm dopełnił formalności.

W trzeciej kwarcie obraz gry się nie zmienił - Slavia miała inicjatywę i okazje. A to Wieczysta strzeliła gola! W 88 min Tobiasz Mras, z trudnej pozycji - ostry kąt i asysta rywala - znalazł jakoś drogę do siatki (po rykoszecie).

Na ostatnią część do bramki wszedł Patryk Stechnij i zaliczył kilka dobrych interwencji. W 95 min obronił płaski strzał Wiktora Nowaka. Testowany golkeeper odbił też po chwili piłkę po uderzeniu Oskara Kubiaka.

Ta nieskuteczność mogła się zemścić na faworyzowanej Slavii. Tuż przed końcem, w 119 min, Kamil Dankowski w swoim stylu uderzył kąśliwie z rzutu wolnego, rywali uratowali go poprzeczką. Sparing skończył się niespodzianką, a mógł sensacją.

Dla Wieczystej to był trzeci mecz kontrolny na obozie w Austrii. Dwa inne przegrała: 2:4 z Dynamem Kijów (także uczestnik europejskich pucharów) i 1:2 z Artisem Brno. ©©

Srebro i rekordy świata

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

WSPINACZKA SPORTOWA. Dwa srebrne medale reprezentacji Polski i aż trzy rekordy świata - to najważniejsze wydarzenia rozegranych w Krakowie zawodach Pucharu Świata we wspinaczce na czas.

Indywidualnie druga była Natalia Kałucka. Taki sam wynik uzyskała podczas żeńskich sztafet, w których startowała ze swoją siostrą Aleksandrą Kałucką.

Zawody były wyjątkowe dla Aleksandry Mirosław. Nasza mistrzyni olimpijska z Paryża po sezonie kończy karierę, start w Krakowie był pożegnaniem z polską publicznością w PŚ. Po kwalifikacjach była duża nadzieja, że będzie to pamiętne rozstanie. Zajęła 2. lokatę, przegrywając tylko z Amerykanką Emmą Hunt. A w ścisłej czołówce eliminacji znalazły się jeszcze dwie Polki: 4. była A. Kałucka, 6. N. Kałucka.

Rozgrywane dzień później finały dostarczyły dużych emocji. Zmagania na aż czterech torach - zazwyczaj ustawiane są dwa - na krakowskim Rynku przyniosły i radość, i smutek. Atmosferę w fazie pucharowej podgrzała Hunt, w ćwierćfinale pobiła rekord świata, jako pierwsza kobieta w historii uzyskała czas po-

niżej 6 sekund - 5,99. Poprzedni najlepszy wynik należał do Mirosław (6,03 s).

Nasza mistrzyni dostała się do czteroosobowego finału, ale w nim popełniła błąd. Falstart wykluczył ją z rywalizacji. W powtórcie nie poszło też faworyzowanej Hunt, ostatecznie była 3. Wygrała Desak Made Rita Kusuma Dewi z Indonezji (6,54), a polscy kibice mogli cieszyć się z 2. lokaty Natalii Kałuckiej (6,62). Start w Krakowie dla niej był prawie jak u siebie, pochodzi z Tarnowa. Jej siostra Aleksandra była ostatecznie 6.

Polki walczyły także w sztafetach. Kwalifikacje wygrały siostry Kałuckie, 3. w nich były Mirosław i Patrycja Chudziak. To zapowiadało emocje w fazie pucharowej. Pierwsza para awansowała do wielkiego finału, druga odpadła w ćwierćfinale. W bezpośredniej walce o złoto Chinki Yafei Zhou i Lijuan Den nie dały Kałuckim szans. Ponownie tego dnia pobiły rekord globu - 12,89 s (w półfinale miały 13,02).

W mieszanych sztafetach błysnęli wspinacze z USA. W drodze po zwycięstwo Hunt i Samuel Watson (zwyciężył indywidualnie, najlepszy z Polaków Marcin Dzieński był 35.) poprawili rekord świata - i to dwukrotnie! W półfinale uzyskali czas 11,00, w finale - 10,89. ©©

Gwiazdy mundialu nie boją się odpowiedzialności

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

ROZMOWA o mundialu z Radosławem Gilewiczem, byłym reprezentantem Polski.

W 1/8 finału nie brakuje emocji. Na które mecze strzy pan sobie najbardziej apetyt?

Najciekawiej zapowiada się starcie Portugalii z Hiszpanią. Stawiam na Hiszpanów. Owszem, zespół Cristiano Ronaldo zagrał dobry mecz z Chorwacją, ale ma swoje ograniczenia, a Hiszpanie, uważam, że już są gotowi. Jeśli trzeba przyspieszyć, to potrafią to zrobić. Prezentują niesamowitą piłkarską jakość. Oprócz Francji, która w meczu o ćwierćfinał pokonała Paragwaj, to najbardziej wyrównany zespół mistrzostw świata. Niespodziewanie sporo sił, by zagrać w ćwierćfinale musiały włożyć Argentyna, po-



Hiszpania w 1/16 finału piłkarskich mistrzostw świata pokonała Austrię. Jej kolejnym rywalem jest Portugalia

konując dopiero po dogrywce Republikę Zielonego Przylądka.

Gole jak na zawołanie strzelają gwiazdy: Messi, Ronaldo, Mbappe, Haaland czy Kane. To niesamowite, że oni biorą na siebie ciężar gry, mimo że

większość z nich ma za sobą ponad siedemdziesiąt meczów w sezonie. Świetnie ogląda się Kyliana Mbappe, Michaela Olise oraz Leo Messiego. Można powiedzieć, że są nie do zatrzymania. Do tego grona dorzuciłbym jeszcze Ousmane Dem-

bele. Mało kroków na boisku, robi co prawda Erling Haaland, ale jest niesamowicie skuteczny. W świetnej formie jest też Vinicius Junior.

Kto jest faworytem do złota?

Francja i Hiszpania to zespoły, które weszły na odpowiedni poziom, którego można było oczekiwać. Hiszpanie w spotkaniu z Austrią pokazali dużą jakość. Bardzo dobrze prezentuje się również Argentyna.

Nowa formuła mundialu, z udziałem aż 48 reprezentacji, przypadła panu do gustu?

Wiele meczów nie było zbyt atrakcyjnych. Widać jednak, że te reprezentacje, które nigdy nie grały na mistrzostwach, albo były dawno temu, bardzo się tym mundialem delektują i zaprezentowały się nieźle. Chciałabym Republikę Zielonego Przylądka. ©©

Piękny gol i pewne zwycięstwo

Artur Bogacki, Bartosz Karcz
sport@polskappress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.
Po powrocie ze zgrupowania w Woli Chorzelskiej Wisła Kraków rozegrała w Myślenicach sparing. Pewnie i w dobrym stylu pokonała czeską Karwinę.

WISŁA KRAKÓW - MFK KARWINA
2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Carbo 21, 2:0 Staszak 77.
Wisła, I połowa: Łubik - Lelieveld, Maisonneuve, Uryga, Mikulec - Kuziemka, Duda, Carbo, Duarte, Bozić - Sanchez; **II połowa:** Letkiewicz - Giger, Maisonneuve (70 Cymbaliuk), Kutwa, Krzyżanowski - Pławiński, Igbekeme, Omić, Staszak, Baniowski - Tokarczyk.



FOT. ARTUR BOGACKI

Wisła wygrała kolejny sparing. Pierwszą bramkę dla „Białej Gwiazdy” ładnym strzałem zdobył Marc Carbo

Dla Wisły to był trzeci sparing podczas przygotowań do sezonu w ekstraklasie. Dwa wcześniejsze rozegrała na obozie w Woli Chorzelskiej (3:4 z Bruk-Betem Termalica Nieciecza i 4:0 z Puszczą Niepołomicę), teraz wróciła do swojego ośrodka treningowego.

Po pierwszej połowie Wisła zasłużeń prowadziła. W 21 min kluczową część roboty wykonał Maxence Maisonneuve, który pressingiem na rywala wymusił błąd na jego połowie. Piłkę przejął Marc Carbo, podciągnął w stronę bramki i zza „16” efektywnie uderzył.

Wcześniej (16 min) Rafał Mikulec wyłożył futbolówkę Frederico Duarte, a ten fatalnie spudłował. Jeszcze lepszą okazję miał w 26 min Kacper Duda. Po dobrym dośrodkowaniu z lewej strony Marko Bozicia

uderzył z bliska, ale golkeeper obronił.

Przed przerwą Czesi w ofensywie nie bardzo mieli się czym pochwalić. Początkowo sporo „wiatru” robił Conde, ale wiślaczy dość szybko znaleźli sposób na zneutralizowanie jego atutów.

W II połowie na boisku była niemal zupełnie nowa jedynastka Wisły (został Maisonneuve na środku obrony, został później zmieniony). Gospodarze nadal nie pozwalali na zbyt wiele rywalom, kontrolowali grę. Ci szansę mieli po kilkunastu minutach po rzucie wol-

nym, ale uderzenie Conde obronił Marcel Łubik. W końcówce, w zamieszaniu, bramkarz „Białej Gwiazdy” złapał też piłkę po główce rywala z bliska.

Wisła niby częściej nacierała, ale okazji, które podniosyby ciśnienie kibicom, długo nie było. W 74 min po składnej akcji, w której piłka wędrowała między wiślakami jak po sznurku, Ervin Omić przestrzelił z 10 metrów. Chwilę później już padł gol - w zamieszaniu w polu karnym trafił Wiktor Sztaszak.

W 87 min mogło być 3:0. Ładnie z dystansu uderzył Fi-

lip Baniowski, golkeeper gości obronił.

Trener Wisły Mariusz Jop w tym spotkaniu, jak i w poprzednim, nie mógł skorzystać z usług kilku piłkarzy: Angela Rodado, Darijo Grujčića, Bartosza Jarocha, Juliusa Ertlthallera i Wiktora Biedrzyckiego. Jak przyznał szkoleniowiec, wszyscy - poza Grujčićem, który ostatnio nabawił się urazu mięśniowego - są coraz bliżej wejścia w pełny trening.

W przypadku Rodado (miał uraz barku i operację) dobra wiadomość jest taka, że wszystko wydaje się przebiegać pomyślnie, piłkarz trenuje indywidualnie. Czeka na zielone światło, aby móc brać udział w zajęciach, z których będzie miał kontakt z rywalami.

Dwa ostatnie mecze sparingowe stracił Wiktor Biedrzycki. U niego problemy pojawiły się niedawno, a przerwa w treningach ma być krótka. Zawodnik już od wtorku powinien normalnie ćwiczyć.

W przypadku Ertlthallera pojawiły się informacje, że pauza może być dłuższa. Już jednak trenował, kopał piłkę, choć sprawa nie jest jasna.

- Nie chciałbym prognozować w jego przypadku - zaznaczył Jop.

Następny mecz towarzyski Wisła rozegra w najbliższą sobotę, 11 lipca. Na swoim stadionie przy ul. Reymonta zmierzy się z angielskim Wrexham. To będzie spotkanie uświetniające jubileusz 120-lecia krakowskiego klubu. ©©

Cracovia zaczęła sparingi od nieznacznej przegranej

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskappress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.
W pierwszym sparingu podczas przygotowań do sezonu Cracovia na zgrupowaniu przegrała z Pafos FC. Rywal był z wysokiej półki - grał w fazie ligowej LM.

CRACOVIA - PAFOS 1:2 (0:2)

Bramki: 0:1 Brito 7, 0:2 Biel 35, 1:2 Hasić 47.
Cracovia: Ravas - Kakabadze (46 Piła), Baumgartner (61 Henriksson), Traore (61 Glik), Perković (61 Wilczek) - Hasić (61 Skoczylas), Selan (61 Knap), Kameri (61 Cej), Klich (61 Praszelik), Tabisz (61 Biedrzycki) - Śmiglewski (61 Zahiroleslam).

„Pasy” na mecz w trakcie obozu w Austrii wyszły bez Oskara Wójcika, którym interesuje się Werder Brema. Zabrakło też m.in. kontuzjowanego Wiktora Bogacza.

Po pierwszej połowie Cypryjczycy zasłużeń prowadzili. W 7 min po wrzutce z głębi pola powstało w polu karnym Cracovii zamieszanie, z którego skorzystał Alexandre Brito (celny strzał z 14 m, od słupka). W 35 min rywale podwyższyli prowadzenie. Bruno wygrał z boku pola karnego walkę z Jakubem Tabiszem, zagrał do tyłu, na środek, a Biel efektywnym wolejem z okolicy linii 16 m trafił do siatki.

„Pasy” przed przerwą w ofensywie nie miały za bardzo czym się pochwalić. W 5 min Kacper Śmiglewski „wyłuśkał” piłkę w polu karnym, ale jego uderzenie z ostrego kąta nie sprawiło większego problemu bram-

karzowi. W 31 min po mocnym zagranu z boku Otara Kakabadze do piłki nie doszli tuż przed bramką Śmiglewski i Dijon Kameri (to była realnie najlepsza szansa).

W pierwszych pięciu minutach drugiej połowy Cracovia zrobiła o niebo lepsze wrażenie niż przez całą pierwszą część. W 47 min przeprowadziła ładną akcją środkiem, po kilku podaniach Ajdin Hasić zagrał „klepką” ze Śmiglewskim i precyzyjnie uderzył z 15 m.

W 50 min powinien być remis - po wrzutce z lewej strony Mauro Perkovicia na dalszy słupek Dominik Piła główkował w przeciwny narożnik, a futbolówkę sprządy linii wybił jeden z obrońców.

Jeśli ktoś spodziewał się dalszego szturmowania Krakowian, to się zawiódł, bo takich „fajerwerków” już nie było. Trudno za groźny uznać strzał z 20 m Mateusza Praszelika w 55 min czy mocno niecelny był w 64 min Piły.

W 73 min wydawało się, że będzie przełom, bo rajd wyszedł Kahvehowi Zahiroleslamowi. Tyle że w walce bark w bark z rywalami ostatecznie brakło pary na przyzwoity strzał. Dwie minuty później uderzył efektywniej, zza „16”, lecz za wysoko.

Pafos też spisywał się przeciętnie, w ofensywie słabiej niż „Pasy”. Tyle że brak zmiany wyniku mu sprzyjał...

Dzisiaj Cracovia ma kolejny sparing, zmierzy się z tureckim Basaksehirem Stambuł. ©©

Wygrana „Słoni”, porażka „Żubrów”

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskappress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Drużyny z Niecieczy i Niepołomic w ramach przygotowań do nowego sezonu rozegrały kolejne sparingi.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - RESOVIA RZESZÓW 4:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Biniek 43, 2:0 Durdov 49, 3:0 Jakubik 56, 4:0 Kubica 58.

Bruk-Bet Termalica, I połowa: Molga - Masoero, Putiwcew, Boboc, Olejnik - K. Surowiec, Ambrosiewicz, Jakubik, Biniek, Sławiński - Fassbender; **II połowa:** Topór - Opanasenko, Dombroski, Boboc (66 Hilbricht), Zarówny - K. Surowiec (66 Kurzawa), Kubica, Guerrero, Jakubik (66 Jaroszewski) - Biniek (66 Jimenez), Durdov.

Zgrupowanie w Woli Chorzelskiej Bruk-Bet Termalica Nieciecza zakończył mocnym akcentem. W rozegranym w sobotę sparingu „Słonie” wysoko pokonały II-ligową Resovię.

Dla Niecieczan, szykujących się po spadku z ekstraklasy do nowego sezonu w I lidze, kluczowy był kwadrans po przerwie. W tym czasie zespół zdobył trzy kolejne gole, stawiając pieczęć na swoim zwycięstwie.

„Słonie” w sparingach radzą sobie bardzo dobrze. Pokonały 5:0 Unię Tarnów, 4:3 Wisłę Kraków i teraz Resovię. Wcześniej grały też Tempem Białka na jubileusz tego klubu, ten mecz skończył się porażką 1:2.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - PUSZCZA NIEPOŁOMIC 2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Fadiga 42, 2:0 Omar 53 samob.
Puszcza: Andrzejczak - Przybyłko, Stępień, Wołowicz, Kocar - Iwao, Piekarski, Gerstensetin, Pieprzyca Cholewiak - Trubeha oraz Sajdak, Kasolik, Mendelski, zawodnicy testowani.

W meczu sparingowym rozegranym w Arłamowie I-ligowa Puszcza przegrała z ekstraklasowym Rakowem. Przez cały

to czołowa ekipa w Polsce miała przewagę, wygrać powinna była dużo wyżej. Tuż przed przerwą Lamine Fadiga z 5 m dopełnił formalności. Drugi gol był kuriozalny - w zamieszaniu po rzucie różnym Konrad Kasolik trafił piłką w Omara Kocara, a futbolówka wpadła do siatki.

W wyjściowym składzie Puszczy znalazło się dwóch 19-letnich piłkarzy, którzy dopiero co dołączyli do drużyny: obrońca Kacper Wołowicz (ostatnio Sokół Kolbuszowa Dolna, III liga) i napastnik Oskar Gerstenstein (Śląsk II Wrocław, II liga). W zespole jest też kolejny nowy gracz - 18-letni Filip Jaworski (z Unii Tarnów).

Z czterech sparingów Puszcza wygrała dotychczas jeden - z III-ligowym Starem Starachowice. W meczach z ekipami z ekstraklasy (wcześniej Wisła Kraków i Górnik Zabrze) przegrała, nie strzeliła gola. ©©

Wielkie testowanie w derbach

Artur Bogacki, Maciej Zubek
artur.bogacki@polskappress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Sparingowe derby Małopolski odbyły się w Krakowie, gdzie Hutnik podejmował Podhale Nowy Targ. Sandecja grała na wyjeździe ze Stalą Mielec.

HUTNIK KRAKÓW - PODHALE NOWY TARG 1:3 (0:1) - 2x60 min

Bramki: 0:1 Kurzeja 55, 1:1 Dudczenko 65, 1:2 Vaclavik 92, 1:3 testowany 93.

Hutnik: testowany (60 testowany) - Nweke (60 testowany), testowany (60 Bracik), Gandziarowski (40 testowany), 80 Kopyściarski, testowany (40 Lelek, 80 Galek), Bil (60 testowany), Chołodow (40 Kajust, 80 Halo), Buzdiński (60 Wojtczak), Kordykiewicz (60 Rzepka), Florek (60 Motrycz, 90 Zięba), Prusiński (60 Dudczenko).

Podhale, I połowa: Frątczak - Salak, Vosko, Łukasz, Seweryn, Mikołajczyk, testowany, Surzyn, Nowak, Kurzeja, Lipieci; **II połowa:** Styczula - testowany, testowany, Łukasz, Vaclavik, testowany, testowany, testowany, testowany, Kubik, Marcio oraz Fedor.

Dla Hutnika to był kolejny derbowy sparing, tydzień wcześniej zmierzył się z innym II-ligowcem z regionu, Sandecją (2:2). Teraz z Podhalem również było ciekawie, padło dużo bramek, a kluczowe dla losów rywalizacji okazały się dwa gole strzelone przez nowotarzan w krótkim odstępie czasu.

Wygrana gości mogła być wyższa, m.in. po efektywnym strzale Tomasza Kubika (nowy w zespole; zagrał też inny pozyskany - Michał Surzyn) z rzutu wolnego piłka trafiła w słupek. Dla Krakowian gola strzelił zakontraktowany w ubiegłym tygodniu Jarosław Dudczenko (zagrał również inny pozyskany kilka dni temu piłkarz - Nikita Chołodow).

W drużynach zachodzą zmiany kadrowe, trenerzy sprawdzają nowe pomysły i nowych zawodników. W obu zespołach testowano wielu kandydatów.

W Podhalu zabrakło tym razem Cesara Peny. Kolumbijczyk nadal stara się o angaż w I-ligowej Polonii Bytom, gdzie przebywa na testach.

STAL MIELEC - SANDECJA NOWY SĄCZ 1:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Odolak 14.

Sandecja, I połowa: Szymkowiak - Błyszko, Słaby, Danek, testowany - Kielis, testowany, Żurawski, testowany, Brenkus - Płocica; **II połowa:** testowany - Smajdor, Błyszko, Pleśnierowicz, Ogorzały - Kasprzak, Kołbon, Kielis, testowany, testowany - Płocica.

W wyjazdowym meczu sparingowym Sandecja przegrała z występującą o klasę wyżej Stalą Mielec. Jedyne gola strzelił Kamil Odolak, który wykorzystał okazję po prostopałym podaniu.

Dla Sandecji to był drugi mecz testowy podczas tych przygotowań, w pierwszym zremisowała z Hutnikiem Kraków 2:2. ©©

Rozmowa Trener Cracovii Bartosz Grzelak opowiada o planach na zbliżający się sezon w ekstraklasie

Więcej zawodników musi być liderami

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

- Uważam, że jeżeli się miało taki sezon, jak my, to mówienie o top 5, top 4 jest nieoczywiste, bo może być nie-realne - zaznacza Bartosz Grzelak.

Piłkarze mieli urlopy, a przypuszczam, że pana ta przyjemność ominęła.

Zgadza się. Przed podjęciem pracy w Cracovii byłem dłuższy czas bez pracy, prawie cały rok, więc nie czułem takiej potrzeby, że muszę mieć wakacje i odprężyć się. W czerwcu zacząłem więc pracować. Graliśmy z Koroną w sobotę z końcem maja, w niedzielę byłem cały dzień w Rącznej, oglądałem mecz drugiego zespołu, pracowałem. Tak to wyglądało, że przez ten okres urlopowy dla piłkarzy oczywiście dużo się dzieje pod kątem transferów. Muszę sprawdzać potencjalnych zawodników, zajmuję się planowaniem treningów. Ale spędziłem czas z rodziną i to jest najważniejsze dla mnie.

Szybko odeszli Sutalo, Sans i Charpentier. Czy to duże osłabienie drużyny?

Sutalo trochę więcej grał w porównaniu z Charpentierem i Sanssem. Ta trójka to są dobrzy zawodnicy, ale nie udało się przedłużyć ich wypożyczeń. Nie czuliśmy, że to byli odpowiedni zawodnicy na przedłużenie umów, bo też trzeba mieć w pamięci to, że oni wszyscy byli tu na wypożyczeniu. Gdy wypożycza się zawodnika, to jest może trochę taniej, a jeżeli trzeba kupić, to może być dużo drożej. To dobrzy zawodnicy, ale jestem przekonany, że mamy jakość w tym składzie, ale może coś więcej będzie się dziać na rynku transferowym.

Przyszedł Dominik Baumgartner. Co jest w nim takiego, że pan tego zawodnika chciał mieć w Cracovii?

Dominik jest bardzo doświadczonym zawodnikiem. Dużo meczów zagrał w lidze austriackiej, a to jest dobra liga. Był kapitanem zespołu Wolfsberger. To dobry zawodnik, kiedy ma piłkę przy nodze. Chcemy skupić się na tym, żeby lepiej budować ataki od tyłu, od obrońców i potrzebujemy takiego typu stopera. Sprawdzamy nowych piłkarzy pod kątem tego, jaki mają charakter. Dla mnie ważne jest to, że każdy zawodnik, który tu przyjdzie, musi mieć taką umiejętność, by się rozwi-

jać. Nieważne, czy ma się 37 lat czy 20, każdy musi mieć taką ambicję, by się rozwijać. I Dominik naprawdę ma taką.

Czy może pan określić liczbę zawodników, którzy mają tu przyjść i ewentualnie na jakie pozycje szukacie?

To jest łatwa matematyka. Trzech odeszło, no to przynajmniej jeszcze dwóch przyjdzie. Nie chcę się zamknąć na jakiejś liczby, bo różnie to może być. Może w fazie przygotowań jakiś zawodnik pokaże coś, czego nie mógł w zeszłym sezonie? Mamy też dużo młodych zawodników, więc nie chcemy całkiem zamknąć drzwi przed nimi i zacząć ściągać nowych. Bo te drzwi muszą być otwarte, żeby mieli możliwość się wbić do pierwszego zespołu. No, ale oczywiście cały czas patrzemy na zawodników i zobaczymy, co będzie.

Gdy myślimy o kimś, kto może odejść, to nasza uwaga jest skupiona na Oskarze Wójciku. Bo byłby to naturalny etap w rozwoju zawodnika. Czy pan wie, czy on odejdzie, czy nie?

Nie wiem, bo okienko w niektórych ligach jest do końca sierpnia, więc nie wiadomo, co się będzie działo. Może tak być, że on zacznie sezon z nami i potem odejdzie. Jeżeli odejdzie od nas, to myślę, że to jest taki jego naturalny, następny krok, bo bardzo dobrze grał w ostatnim roku i był powołany do reprezentacji, więc wiemy, że to jest bardzo dobry zawodnik. Ale myślę, że on też tak czuje. Nie będę mówił, co robi, ale myślę, że musi być coś odpowiedniego dla niego, bo on ma wielkie serce dla Cracovii i myślę, że nie odejdzie byle gdzie. Jak odejdzie, to będzie to prześlany wybór.

Po wypożyczeniach wrócili Śmiglewski i Biedrzycki, z drugiej drużyny są Dej i Wilczek. Czy o ich przydatności do zespołu zadecyduje obóz?

Może tak być, bo takie będą na pewno możliwości, będziemy grać trzy mecze, więc musimy pojechać z dużym zespołem. Będzie okazja, by zawodnicy się pokazali.

Odszedł Sans. On był jednym z wyróżniających się piłkarzy, u pana grał trochę mniej. To była kwestia taktyki, która się trochę różniła od taktyki trenera Elsnera?

Możliwe, że były różnice. Często jest tak, że jak nowy trener przychodzi, to ktoś inny się po-



Bartosz Grzelak trenerem piłkarzy Cracovii został w kwietniu 2026 roku

kazuje i widzi, że ma szansę się wbić do zespołu. I może ta rywalizacja była trochę trudniejsza dla niego w tym systemie 3-4-3. Patrząc statystycznie, to za dużo nie strzelał. Dostał szansę, jak graliśmy z Motorem na wyjeździe i grał całkiem OK, ale rywalizacja była dość mocna w zespole.

A jeśli chodzi o Gabriela Charpentiera, to bardzo żałuje pan jego odejścia? Nie za dużo grał, ale jak już występował, to było widać dużą różnicę jakości między nim a generalnie piłkarzami ekstraklasy. Wiele brakowało, by jednak został?

Tego nie wiem, czy dużo brakowało. Decyzja uwzględnia kwestie finansowe. Gabriel ma takie CV, że może grać w dużych klubach i na pewno za duże pieniądze. Ale też trzeba być szczerym - jeżeli zawodnik nie trenuje z drużyną przez trzy tygodnie i ma grać, a potem znów przez trzy tygodnie nie będzie trenował, to jest to kłopot. Musimy mieć zawodników, którzy mogą trenować pięć razy w tygodniu. W niektórych sytuacjach będzie nam go brakowało, bo to jest znakomity zawodnik, ale mam nadzieję, że coś innego możemy stworzyć z innymi typami zawodników.

Tydzień przed inauguracją ligi gracie mecz jubileuszowy z Sevillą. Czy jest jakaś pokusa, żeby ta forma na początku, czy tuż przed początkiem, była trochę wyższa niż normalnie się wchodzi w sezon?

Mecz jest tydzień przed naszym pierwszym meczem w lidze, więc powinniśmy być

w odpowiedniej formie. Wiemy, że to jest dobry zespół, ale myślę, że też trzeba mieć takie nastawienie, że obojętnie z kim gramy, to wychodzimy na boisko, żeby wygrać. Mamy szansę, żeby zagrać dobry mecz, zrobić dobry wynik i mam nadzieję, że się dobrze będziemy prezentować przed kibicami.

Liga też zaczyna się z wysokiego „c” - od spotkania u mistrza Polski, tak jak zresztą w zeszłym sezonie. Wtedy Cracovia sprawiła niespodziankę, wygrywając z Lechem 4:1.

Wiemy, że będzie to trudny mecz. A w ogóle zobaczymy, co z nim będzie, bo może tak być, że będzie przełożony. Dowiemy się pewnie 10 dni przed meczem.

Będziecie mieli trzy sparingi plus mecz jubileuszowy. To wystarczy, żeby przejść z trójki obrońców na czwórkę?

Myślę, że grę piątką czy trójką mamy za sobą, wiemy jak mamy grać, więc dobrze mieć dwa systemy. Będziemy teraz trenować więcej czwórką, bo chcemy grać więcej systemem 4-3-3 i 4-2-3-1. Dla zawodników to nie jest nic strasznego. Każdy kiedyś grał w czwórce. Trzeba tylko przypomnieć, jakie są zasady. Między meczami mamy dużo treningów, często będą podwójne, więc będzie czas, żeby to dobrze zorganizować.

Powinniśmy wspomnieć jeszcze o Kamilu Gliku, bo nie było to oczywiste, że przedłuży kontrakt. Jaką pan widzi rolę

dla doświadczonego zawodnika, nękanego kontuzjami, który jeszcze pewnie nie pokaże wiele ze swoich umiejętności w Cracovii?

Myślę, że Kamil dalej ma bardzo dużą jakość, ale chodzi o to, że on musi być w takiej formie, by jego pierwszy krok był taki, że może wejść na dwadzieścia, trzydzieści minut w sytuacjach, w których go potrzebujemy. Następnym krokiem będzie, żeby zagrać na wysokim poziomie 45, potem 90 minut. Tak musimy do tego podchodzić. Nigdy nie wspierałbym takiego przedłużenia kontraktu, jeżeli bym nie wierzył, że zawodnik może zagrać 90 minut. Kamil nie jest tu jako maskotka, to jest zawodowiec z dużym doświadczeniem. On już wie, że to jest jego ostatni rok i jeszcze ma szansę coś fajnego zrobić w swojej karierze, więc będę próbował go motywować, żeby zakończył karierę w najlepszy możliwy sposób. Jest wielu doświadczonych zawodników, ale nie wszyscy umieją się dzielić swoim doświadczeniem, a Kamil umie. Dobrze, że go mamy.

Mówi pan, że drużyna jest raczej cicha, ale to wynika z charakteru zawodników, czy z tego, że jest jakiś problem ze zgraniem, że drużyna nie jest jednością i po prostu nie potrafi się ze sobą komunikować?

Moje doświadczenie jest trochę takie, że zawodnicy czy grupy robią się ciche na boisku, jak każdy nie rozumie swojej roli, że wtedy faktycznie nie wiedzą, o czym mają rozmawiać. Zauważyłem, że z każdym meczem komunika-

cja się wzmacniała. Ale zależy to od tego, jakie są charaktery w drużynie. Jak rzeczy nie idą dobrze, to ktoś musi zebrać grupę na boisku i zachęcić wszystkich.

A jakich macie teraz w drużynie zawodników? Są ekstrawertyczni, właśnie robią to, o czym pan mówi?

Mamy wielu zawodników, którzy mają ten potencjał. Mamy doświadczonych jak Mateusz, Amir Al-Ammari, takie cechy mają też Oskar Wójcik i Sebastian Madejski. Chodzi o to, żeby trochę się lepiej poczuć, mieć trochę wiary w siebie. Dobrze, że jedziemy na obóz, bo będzie też możliwość rozmawiać o takich tematach - jak mamy działać jako zespół? To jest ważne dla każdej drużyny.

Jaki cel na ten sezon sobie stawiacie?

To jest coś, co musimy przedyskutować w grupie, ale taki dość naturalny cel jest taki, żeby dojść do 42 punktów jak najszybciej i dopiero potem możemy dalej decydować. Uważam, że jeżeli się miało taki sezon, jak my, to mówienie o top 5, top 4 jest nieoczywiste, bo może być nierealne.

Bardzo fajnie się pan wypowiadał o Mateuszu Klichu pod koniec sezonu. Czy to jest taki zawodnik, który może być naturalnym liderem Cracovii? Czy drużyna będzie w jakiś sposób budowana pod jego predyspozycje?

Rzadko buduję drużynę wokół jednego zawodnika. Mateusz jest bardzo ważny dla nas i jest trochę takim, powiedzmy, może nie cichym liderem, ale nie jest ekstrawertykiem. Swoim spokojem z piłką i podaniami może „otworzyć”, jest w tym znakomity i chcę podkreślić, że on jest liderem tego zespołu, ale ja też chcę więcej liderów na boisku, bo to nie może być tylko jeden. Jak przyszedłem do Cracovii, to zauważyłem, że to jest zespół, który za dużo nie rozmawia na boisku, na treningach też było dość cicho. Mam nadzieję, że więcej zawodników może się dołączyć do grupy liderów. Mamy dużo doświadczenia, jakości w tym zespole. Popatrzymy, co zespół robił w pierwszej rundzie, a wielu z tych zawodników grało przecież w tamtym okresie. Muszą wykazać więcej odpowiedzialności na boisku. Myślę, że to jest ważne dla nas, żeby więcej piłkarzy chciało być liderami. ©

Krótko

Zwycięstwo Woryny

Kacper Woryna wygrał w sobotę drugi z trzech turniejów finałowych indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu. Zdobył komplet 18 punktów. Drugie miejsce w Bydgoszczy zajął Krzysztof Buczkowski, a 3. Wiktor Przyjemski. Liderem klasyfikacji jest Woryna (26 pkt) przed Patrykiem Dudkiem i Maciejem Janowskim (po 22). Finał cyklu odbędzie się 15 sierpnia w Ostrowie Wlkp. (PAP)

Przeigrana Kings

W ćwierćfinale ligi futbolu amerykańskiego (PFL) Kraków Kings przegrali na wyjeździe z Warsaw Eagles 0:41 i odpadli z play-off. (ART)

Szejowie w formie

Jarosław i Marcin Szejowie (Skoda Fabia RS Rally2) wygrali Valvoline Rajd Małopolski, trzecią rundę sezonu Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski oraz zawody zaliczane do FIA European Rally Trophy. (ART)

Sport w telewizji

Poniedziałek: 12 Eurosport 1, kolarstwo: **Tour de France (3. etap);** 17:55 TVP Sport, koszykówka (eliminacje MŚ): **Polska - Holandia;** 12, 17:30 Canal+ Sport 5, snooker: **Championship League (1. runda);** 12-18 Polsat Sport 3, 14-18 Polsat Sport 2, 14:30-18:30 Polsat Sport 1, tenis: **Wimbledon;** 20:50 TVP 1, TVP Sport, piłka nożna (MŚ): **Portugalia - Hiszpania;** 1:50 TVP 2, TVP Sport, piłka nożna (MŚ): **USA - Belgia.**

Lotto

Piątek, 3.07. Multi Multi, 14: 3, 4, 6, 10, 22, 28, 29, 38, 47, 48, 49, 52, 54, 56, 61, 64, [65], 67, 71, 78. **Multi Multi, 22:** 6, 12, 13, 14, 21, 24, 27, 38, 39, 46, 47, 48, 49, 52, 56, 59, 63, [68], 69, 72. **Kaskada, 14:** 1, 3, 4, 6, 8, 13, 14, 15, 18, 21, 22, 24. **Kaskada, 22:** 1, 3, 5, 7, 8, 11, 13, 17, 19, 21, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 8, 16, 24, 26, 32 + 3. **Ekstra Premia:** 9, 16, 17, 25, 26 + 1. **Mini Lotto:** 19, 20, 22, 37, 39. **Eurojackpot:** 4, 9, 20, 25, 28 + 1, 3. **Sobota, 4.07. Multi Multi, 14:** 4, 6, 7, 8, 22, 24, 26, 28, 29, 30, 33, [35], 37, 38, 40, 57, 61, 65, 66, 78. **Multi Multi, 22:** 3, 4, 9, [10], 11, 13, 14, 16, 18, 24, 31, 32, 34, 39, 40, 42, 55, 62, 65, 77. **Kaskada, 14:** 3, 4, 5, 6, 8, 9, 12, 13, 14, 19, 22, 24. **Kaskada, 22:** 2, 6, 9, 11, 13, 16, 18, 19, 20, 21, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 3, 15, 18, 26, 31 + 2. **Ekstra Premia:** 6, 8, 10, 18, 23 + 4. **Mini Lotto:** 3, 12, 14, 23, 32. **Lotto:** 11, 13, 26, 30, 36, 49. **Lotto Plus:** 1, 6, 22, 29, 36, 44. **Niedziela, 5.07. Multi Multi, 14:** 2, 3, 4, 17, 25, 36, 42, 47, 48, 49, 50, 55, [62], 65, 67, 70, 74, 77, 79, 80. **Kaskada, 14:** 2, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 16, 17, 19, 20, 21.

Rozpędzona kadra zagra w Krakowie

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Reprezentacja Polski koszykarzy zagra dziś w Krakowie ostatni mecz pierwszej fazy eliminacji mistrzostw świata 2027. Rywalem Biało-Czerwonych będzie Holandia.

W piątek Polacy wygrali w Wiedniu z Austrią 123:77 (24:16, 29:12, 28:29, 42:20). Biało-Czerwoni (13. miejsce w Europie i 19. na świecie w rankingu FIBA) nie mieli najmniejszych problemów z pokonaniem niżej notowanego, na dodatek mocno osłabionego brakiem pięciu kluczowych koszykarzy, rywala (33. w Europie i 65. na świecie). Nawet w sytuacji, gdy zegrali bez dwóch czołowych zawodników - naturalizowanych Amerykanów Jerricka Hardinga i Jordana Loyda, którzy znakomicie prezentowali się w listopadowych i lutowych meczach eliminacji.

Już po dwóch minutach polski zespół wywalczył znaczącą przewagę: 8:0, którą po 10 min powiększył. Ekipa rywali, osłabiona nieobecnością pięciu podstawowych koszykarzy, w tym



FOT. PAP/ŁUKASZ GAŁUŚKI

W Tauron Arenie Kraków nasi koszykarze zagrają dzisiaj z Holandią. To mecz eliminacji do mistrzostw świata

Sylvena Landsberga i 33-letniego Bogicia Vujosevicia (którzy byli liderami w meczu w Gdyni), niewiele mogła zdziałać.

W połowie spotkania wynik brzmiał 53:28. Biało-Czerwoni dobrze bronili i mieli przewagę pod tablicami (zbiórki: 22-14). W drugiej połowie, choć gospodarze walczyli ambitnie, sytuacja na parkiecie nie uległa zasadniczej zmianie. O przewadze na-

szej reprezentacji świadczyły wszystkie statystyki, a najbardziej ta wskazująca na punkty zdobyte z kontrataków - Polska 16, Austria 0.

W czwartej odsłonie trener Igor Milicić oszczędzał siły liderów, dając więcej minut zmiennikom, którzy spisywali się równie dobrze jak koledzy. W tej kwarcie polski zespół zdobył aż 42 punkty. Podopieczni trenera

Aramisa Naglicia, byłego zawodnika - wicemistrza olimpijskiego z Barcelony (1992), dwukrotnego mistrza Euroligi z Jugoplastiką Split (1990 i 1991), choć do końca nie odpuszczali, nie byli w stanie nawiązać wyrównanej walki.

Polacy wygrali walkę pod tablicami 38-22, mieli 30 asyst (rywale 18), w czym największa zasługa Kamila Łączyńskiego (7), który na parkiecie był tylko 13 minut. Biało-Czerwoni mieli tylko siedem strat (gospodarze 15 złych podań) oraz trafili aż 63 procent rzutów za 2 punkty i 61,5 procent za 3 punkty (16 z 26 prób). Cztery razy (w siedmiu rzutach) uczynił to Łukasz Kolenda, a wszystkie trzy trafili Przemysław Żołnierewicz.

- Jesteśmy drużyną, która zawsze pokazuje serce i energię jako zespół. Graliśmy to, co sobie założyliśmy. Pokazaliśmy nasze DNA na parkiecie i będziemy to robić dalej. Jesteśmy trudnym rywalem dla wszystkich - powiedział po meczu selekcjoner reprezentacji Polski Igor Milicić.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni i skupieni mocno na kolejnym celu, ostatnim w tym etapie eliminacji - spotkaniu z Holan-

dią. Tworzymy grupę ludzi o silnych charakterach, twardo grających i lubiących walkę. To jest nasza największa przewaga. Będziemy gotowi na poniedziałkowe spotkanie - podsumował spotkanie kapitan polskiej drużyny Mateusz Ponitka.

Biało-Czerwoni prowadzą w tabeli grupy F z kompletem zwycięstw. Już po 4. kolejce zagwarantowali sobie udział w drugiej fazie kwalifikacji MŚ 2027, która rozpocznie się w sierpniu. Polscy koszykarze, którzy w MŚ uczestniczyli dwa razy (w 1967 roku 5. miejsce, a w 2019 - 8.), pewni awansu do dalszej tury eliminacji Katar 2027 są de facto od marca.

Ich rywalami w drugim etapie będą zespoły z grupy E, z której awans wywalczyli już mistrzowie Europy i świata: Niemcy, Chorwaci i Izraelczycy. Na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Katarze pojedą trzy najlepsze zespoły z sześciordzynowej grupy.

Dziś w Krakowie o godz. 18 polscy koszykarze zmierzą się w ostatnim meczu I etapu z Holendrami. W Hadze Biało-Czerwoni wygrali 85:83, choć przegrywali już 21 punktami. ©©

Co za mecz! Decydował ostatni wyścig

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

ŻUŻEL. W spotkaniu Krajowej Ligi Żużlowej, rozegranym w minioną niedzielę, Speedway Kraków zremisował na swoim torze ze Startem Gniezno.

SPEEDWAY KRAKÓW - START GNIEZNO

45:45

Pierwszy mecz: 31:59, bonus: Start.

Speedway: Rempala 6 (0, 1, 1, 3, 1, -), Lawson 2 (0, -, 2, -), Mielniczuk 7 (1, 1, 2, u, 3), Łobodziński 2+1 (0, -, -, 2*, -), Lewiszyn 13 (2, 3, 3, 0, 3, 2), Grzeszczyk 6 (2, 1, 1, 2), Duda 1+1 (1*, 0, -), West 8+2 (3, 1, 2*, 2*).

Start: Fajfer 7+1 (3, 3, 1*, w, -, -), Ellis 12 (1, 2, 3, 3, 3), Jensen 9+2 (2*, 2*, 2*, 1, 1, 1, 1), Krakowiak z z, Masters 8 (3, 0, 2, 3, d), Latała 5+1 (3, 2*, d, 0), Roszak 0 (0, 0, -), Chmura 1 (1, 0).

Bieg po biegu: 1:5, 3:3 (4:8), 2:4 (6:12), 1:5 (7:17), 4:2 (11:19), 3:3 (14:22), 4:2 (18:24), 1:5 (19:29), 3:3 (22:32), 3:3 (25:35), 5:1 (30:36), 2:4 (32:40), 5:1 (37:41), 5:1 (42:42), 3:3 (45:45).

Początek nie był dla gospodarzy udany, po 4 wyścigach przegrywali już 10 punktami. Potem wprawdzie dość szybko się zbliżyli (18:24), ale podwójna wygrana gości w 8. biegu przywróciła 10-punktową różnicę na korzyść faworyta.

Nadzieja na dobry wynik wkrótce wróciła, po 11. biegu. W nim „przebudzili się” zawodzący dotychczas Dawid Rem-

pała i Kacper Łobodziński. Dzięki ich podwójnemu zwycięstwu dystans zmniejszył się do 6 „oczek” (30:36).

Start wprawdzie znów odskoczył (32:40), lecz po dwóch kolejnych biegach był remis 42:42! Zwycięstwa odnieśli bowiem Marko Lewiszyn (jak na lidera przystało) i Stanisław Mielniczuk. A swoje zrobił też jadący jako rezerwa Michael West, który dwukrotnie przyjechał tuż za plecami kolegów.

O triumfie w całym meczu decydował więc ostatni bieg. Skończyło się remisem, który pozostawił niedosyt chyba po obu stronach. Dla Krakowian to trzeci taki wynik w tym sezonie

Inne mecze KLŻ Śląsk Świętochłowice - Kolejarz Opole i Lokomotiv Daugavpils zostały przełożone

1. Wybrzeże Gdańsk	10	19	+83
2. Start Gniezno	9	15	+39
3. Landshut Devils	8	9	+20
4. Kolejarz Opole	8	9	+5
5. Speedway Kraków	9	8	-41
6. Lokomotiv Daugavpils	7	5	-28
7. Śląsk Świętochłowice	9	4	-78

Ekstraliga: Włókniarz Częstochowa - Falubaz Zielona Góra 50:40, Unia Leszno - Sparta Wrocław 44:46, Motor Lublin - Stal Gorzów Wlkp. 57:32, GKM Grudziądz - PGD Toruń - zakończył się po zamknięciu wydania.

2. Ekstraliga: Orzeł Łódź - PSŻ Poznań 51:39, Polonia Piła - Wilki Krosno 40:49. ©©

REKLAMA

0011547862

CRACOVIA VS SEVILLA FC

19 lipca 2026 | 16:00 | Stadion Cracovii

Bilety na jubileuszowy mecz **CRACOVIA VS SEVILLA FC** dostępne są stacjonarnie w kasach biletowych na stadionie przy ul. Józefa Katuży 1 oraz na stronie internetowej: bilety.cracovia.pl

Las entradas para el partido de aniversario entre el **Cracovia** y el **Sevilla FC** están disponibles de forma presencial en las taquillas del estadio en la calle Józefa Katuży 1, así como en la página web: bilety.cracovia.pl

DROBNE

Tel.: 508 26 26 84
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

**Drogowców oraz budowlanców
do pracy w Niemczech. Tel.
739 432 889, 00 49 171 687 66 95****FIRMA** zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus 7dniowy od
1050zł. Ful opcja, cisza, spokój,
natura, miadowyraj.pl 501642492.****PROMOCJA** - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.-TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie
wczasy z wyżywieniem. 601-585-510
www.danaustronie.pl**ŁEBA**- pokoje z łazienk., 606-687-996.**USTKA**- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

GOTÓWKA za KSIAŻKI., 668-571-329

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Dzień dobry
w **poniedziałek**

gazetakrakowska.pl

REKLAMA

0011549293

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Drwinia informuje, że
w dniach od 6 lipca 2026r. do 27
lipca 2026r. na tablicach ogłoszeń
Urzędu Gminy w Drwinii, sołectwach
oraz stronie internetowej BIP Urzędu
na okres 21 dni został wywieszony
wykaz nieruchomości mienia
komunalnego przeznaczony do
dzierżawy w trybie bezprzetargowym
stanowiących własność Gminy
Drwinia położonych w miejscowości
Dziewin, Ispina, Świnariy.Dodatkowe informacje udzielane są
w Urzędzie Gminy w Drwinii pok.nr 3,
tel.122849831.

REKLAMA

0011549766

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 54 § 4 oraz art. 33 § 1a ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* (t.j. Dz.U. z 2026 roku, poz. 143) w związku z art. 10 § 1 oraz art. 49 i 49a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz.U. z 2025 roku, poz. 1691)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia,

że dnia 29 czerwca 2026 roku przekazano do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, skargę na decyzję Wojewody Małopolskiego z dnia 8 maja 2026 roku znak WI-IV.7821.1.18.2024.MMo, o uchyleniu w części i orzeczeniu w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części o utrzymaniu w mocy decyzji Starosty Krakowskiego nr 9.2024 z 18 kwietnia 2024 r., znak: AB-V.6740.7.2.2024.AJ, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: *Rozbudowa drogi gminnej nr 601697K w Rząsce, obejmująca rozbudowę ulicy Suchej na odcinku od istniejącej nawierzchni asfaltowej ul. Półkole do ul. Suchej w Rząsce (...)* w gminie Zabierzów

Pouczenie:

Zgodnie z art. 33 § 1a ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* (t.j. Dz.U. z 2026 roku, poz. 143)

„Jeżeli przepis szczególny przewiduje, że strony postępowania przed organem administracji publicznej są zawiadamiane o aktach lub innych czynnościach tego organu przez obwieszczenie lub w inny sposób publicznego ogłaszania, osoba, która brała udział w postępowaniu i nie wniosła skargi, a wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, jest uczestnikiem tego postępowania na prawach strony, jeżeli przed rozpoczęciem rozprawy złoży wniosek o przystąpienie do postępowania”.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 tekst jednolity) oraz art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. *o transporcie kolejowym* (Dz.U. z 2025 r. poz. 1234 ze zmianami),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wydaniu 29 czerwca 2026 r. decyzji Nr 8/BK/2026 znak: WI-II.7840.1.12.2026.MBB o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz udzieleniu pozwolenia na budowę i rozbiórkę zamierzenia budowlanego pn.: *Rozbiórka i budowa torów wraz z robotami okołotorowymi i odwodnieniem, przebudowa i rozbiórka przejazdów kolejowo-drogowych wraz z budową dróg, rozbiórka i budowa peronu oraz dojazd wraz z infrastrukturą towarzyszącą na linii kolejowej nr 97 realizowana w ramach inwestycji: „Rozbiórka, przebudowa i budowa linii kolejowej nr 97 od km 45,855 do km 63,640 (km proj. 63,610) w ramach zadania pn.: „Zaprojektowanie i wykonanie robót dla zadania pn.: „Modernizacja linii kolejowej nr 97 na odcinku Żywiec - Sucha Beskidzka” realizowanego w ramach projektu pn.: „Modernizacja linii kolejowej nr 97 na odcinku Żywiec - Sucha Beskidzka” w zakresie: torów kolejowych (od km 47,857 do km 47,868; od km 48,340 do km 48,353; od km 48,582 do km 48,594; od km 51,364 do km 51,613; od km 58,150 do km 58,367; od km 61,542 do km 63,610), robót okołotorowych i odwodnienia (od km 47,185 do km 47,707; od km 47,710 do km 48,870; od km 48,897 do km 49,865; od km 49,900 do km 63,610), przebudowy przejazdów (od km 47,851 do km 47,861; od km 48,340 do km 48,353; od km 48,580 do km 48,599; od km 62,322 do km 62,354; od km 63,173 do km 63,182), rozbiórki przejazdów (od km 56,320 do km 56,334; od km 58,240 do km 58,250; od km 62,117 do km 62,128), budowy drogi publicznej gminnej (od km 56,337 do km 56,415) oraz drogi leśnej z przepustem drogowym (od km 62,212 do km 62,220), budowy dojazd do peronów stacji Lachowice i Hucisko (od km 52,573 do km 52,582; od km 61,752 do km 61,786) oraz rozbiórki i budowy peronu w Hucisku (od km 61,785 do km 61,935). Miejsce wykonywania robót budowlanych: województwo małopolskie, powiat suski, gmina Sucha Beskidzka, miejscowość Sucha Beskidzka, identyfikator działki ewidencyjnej: 121502_1.0001.8733/3, 121502_1.0001.8733/5, 121502_1.0001.8504/4, 121502_1.0001.8505/5, gmina Stryszawa, miejscowość Stryszawa, identyfikator działki ewidencyjnej: 121507_2.0007.6419/2, 121507_2.0007.6335/5, 121507_2.0007.6370/1, 121507_2.0007.3485/8, 121507_2.0007.3495/3, 121507_2.0007.3496/3, 121507_2.0007.3494/3, 121507_2.0007.3493/3, 121507_2.0007.3492/5, 121507_2.0007.3491/1, 121507_2.0007.3490/1, 121507_2.0007.3489/1, 121507_2.0007.3488/1, 121507_2.0007.3201, 121507_2.0007.3487/1, 121507_2.0007.3486/1, 121507_2.0007.3207/1, 121507_2.0007.3210/1, 121507_2.0007.3211/1, 121507_2.0007.3216/1, 121507_2.0007.3126/1, 121507_2.0007.3485/9, miejscowość Lachowice, identyfikator działki ewidencyjnej: 121507_2.0005.2587/1, 121507_2.0005.2580/1, 121507_2.0005.2574/1, 121507_2.0005.2501/3, 121507_2.0005.2503/2, 121507_2.0005.2424/1, 121507_2.0005.2424/3, 121507_2.0005.2422/1, 121507_2.0005.2405/1, 121507_2.0005.2405/3, 121507_2.0005.4002/1, 121507_2.0005.4003/1, 121507_2.0005.4152, 121507_2.0005.2157/1, 121507_2.0005.2157/2, 121507_2.0005.6705/1, 121507_2.0005.6732, 121507_2.0005.6735, 121507_2.0005.6734, 121507_2.0005.2634, 121507_2.0005.2423/1, 121507_2.0005.2151/1, miejscowość Kurów, identyfikator działki ewidencyjnej: 121507_2.0004.3524/1, 121507_2.0004.2663/4, 121507_2.0004.2708/9, 121507_2.0004.2709/11, miejscowość Pewelka, identyfikator działki ewidencyjnej: 121507_2.0006.1137/3, 121507_2.0006.1138/1, 121507_2.0006.1137/4, miejscowość Hucisko, identyfikator działki ewidencyjnej: 121507_2.0001.1529/48, 121507_2.0001.1529/53, 121507_2.0001.1579/8, 121507_2.0001.1579/5, 121507_2.0001.1529/44, 121507_2.0001.1529/43, 121507_2.0001.1529/42, 121507_2.0001.1529/41, 121507_2.0001.1454/46, 121507_2.0001.1529/39, 121507_2.0001.1529/38, 121507_2.0001.1529/37, 121507_2.0001.1529/35, 121507_2.0001.1529/33, 121507_2.0001.1529/31, 121507_2.0001.1529/29, 121507_2.0001.1529/28, 121507_2.0001.1529/27, 121507_2.0001.1529/25, 121507_2.0001.1529/24, 121507_2.0001.1529/22, 121507_2.0001.1529/21, 121507_2.0001.1529/20, 121507_2.0001.1529/19, 121507_2.0001.1592, na wniosek doręczony 23 marca 2026 r. (uzupełniony 17 kwietnia 2026 r. na wezwanie z 1 kwietnia 2026 r. oraz 5 i 24 czerwca 2026 r. na postanowienie z 8 maja 2026 r. wydane na podstawie art. 35 ust. 3 *Prawa budowlanego*), przez inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, działającego przez pełnomocnika.*Równocześnie zawiadamia się, że ww. decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności postanowieniem Nr 15/R/2026 z 29 czerwca 2026 r., znak: WI-II.7840.1.12.2026.MBB, na podstawie art. 108 § 2 i 123 *Kodeksu postępowania administracyjnego*.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie czternastu dni od dnia jej doręczenia.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Na postanowienie służy zażalenie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie siedmiu dni od dnia jego doręczenia.

Zażalenie na postanowienie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do postanowienia, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem zażalenia oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania lub wniesienia zażalenia strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania lub zażalenia wobec Wojewody Małopolskiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania lub zażalenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja lub postanowienie staje się ostateczna i prawomocna.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia.Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, mogą zapoznać się z treścią decyzji (powołując znak sprawy: WI-II.7840.1.12.2026.MBB), w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój 65, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym pod numerem tel. 12 39 21 609 w godz. pracy urzędu tj. poniedziałek: 9⁰⁰-17⁰⁰, wtorek – piątek: 7³⁰-15³⁰. Zaznacza się, że zapoznanie z aktami sprawy bez uzgodnienia telefonicznego nie gwarantuje dostępu do akt sprawy z uwagi na obciążenie dużą ilością prowadzonych postępowań.

Obwieszczenie Wojewody Małopolskiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej: Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta Sucha Beskidzka, Urzędu Gminy Stryszawa, a także w prasie lokalnej.

REKLAMA 0011549972

BURMISTRZ BIECZA

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bieczu – ul. Rynek 1 – podano do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Biecz, przeznaczonych do najmu w Libuszy oraz w Bieczu.

REKLAMA 0011549412

Wójt Gminy Sękowa

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Sękowa i na stronie internetowej www.sekowa.pl podano do publicznej wiadomości **wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy położonych w miejscowości Sękowa.**

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. (18)3519060 lub w Urzędzie Gminy Sękowa.

REKLAMA 0011540252

USŁUGI DEKARSKIE

POGOTOWIE DEKARSKO-BLACHARSKIE!
Naprawa i remont dachów • Likwidacja przecieków.
Darmowa wycena • Szybko i solidnie • Atrakcyjne ceny.

Zadzwoń! ☎ **573-852-370, 517-343-744**

AUTOREKLAMA

strefa AGRO

Grunt to biznes. strefaagro.pl

REKLAMA 0011549838

Prezydent Miasta Krakowa

uprzejmie informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 w okresie od 6 lipca 2026 r. do 27 lipca 2026 r. oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa oraz Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa oznaczonej jako:

- działki ewidencyjne nr: 80/9, 80/10 o łącznej powierzchni 1 1332 m², obręb 55, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położonej przy ul. Na Załączu przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikom wieczystym,
- Udział w wysokości 1/8 części w zabudowanej nieruchomości, oznaczonej jako działka nr 139/2 o pow. 0,9435 ha obręb 44 jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położonej w Krakowie przy ul. Wańkowicza 134, przeznaczonego do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz jednego ze współwłaścicieli nieruchomości.

REKLAMA 0011549403

Wójt Gminy Podegrodzie

informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Podegrodzie, na stronie internetowej Gminy Podegrodzie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej został zamieszczony wykaz z nieruchomościami stanowiącymi własność Gminy Podegrodzie, przeznaczonymi do oddania w użyczenie.

Z wykazem można zapoznawać się od dnia **6 lipca 2026 r. do dnia 27 lipca 2026 r.**

REKLAMA 0011549820

PREZYDENT MIASTA KRAKOWA

uprzejmie informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29 zostanie podany do publicznej wiadomości:

– w dniach od **13 lipca 2026 r. do 3 sierpnia 2026 r.** – Wykaz obejmujący lokal mieszkalny nr 6 wraz z pomieszczeniem przynależnym położony na os. Na Skarpie 17 w Krakowie przeznaczony do sprzedaży – w trybie bezprzetargowym - na rzecz najemcy wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Krakowa **nr 1330/2026 z dnia 24 czerwca 2026 r.**

Szczegółowe informacje zamieszczono w wykazie.

REKLAMA 0011549761

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U.2024.311), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U.2025.1691)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 25 czerwca 2026 r. wydał decyzję znak: WI-VI.7821.1.18.2026.MMo o umorzeniu postępowania odwoławczego w sprawie decyzji Starosty Olkuskiego nr 132/2026 z 9 kwietnia 2026 r., znak: SAB.6740.1.673.2025.MP.AJ, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: Rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu w ciągu drogi powiatowej nr 1117K w miejscowości Cieślin, gmina Klucze.

Ww. decyzja jest ostateczna w toku instancji.

Na ww. decyzję przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 30 dni od dnia doręczenia ww. decyzji.

Doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez strony postępowania wymienione w jej rozdzielniku, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia, zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego.

Strony postępowania mogą zapoznać się z ww. decyzją Wojewody Małopolskiego w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 4 (parter) w godzinach pracy urzędu (zaleca się uprzednio umówić wizytę pod nr telefonu: 12 39 21 446).

REKLAMA 0011550114

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Szczucin

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt. 8, art. 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538, z późn. zm.) oraz art. 39 i 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670, z późn. zm.) w związku z uchwałą Nr LXVIII/608/24 Rady Miejskiej w Szczucinie z dnia 1 marca 2024 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Szczucin, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Szczucin wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które będą prowadzone w terminie od dnia 14 lipca 2026 r. do dnia 10 sierpnia 2026 r.** w następujących formach:

1. Zbieranie uwag w terminie **od dnia 14 lipca 2026 r. do dnia 10 sierpnia 2026 r.**
2. Spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędzie się w **dnio 22 lipca 2026 r. (środa) od godz. 16.00 do godz. 18.00** w Samorządowym Centrum Kultury i Bibliotek w Szczucinie, ul. Rudnickiego 23, 33-230 Szczucin.
3. Dyżury projektanta planu ogólnego, które odbędą się:
 - w **dnio 22 lipca 2026 r. (środa) w godz. 18.00-19.00** w Samorządowym Centrum Kultury i Bibliotek w Szczucinie, ul. Rudnickiego 23, 33-230 Szczucin,
 - w **dnio 24 lipca 2026 r. (piątek) w godz. 12.00-14.00** oraz w **godz. 16.00-18.00** w Samorządowym Centrum Kultury i Bibliotek w Szczucinie, ul. Rudnickiego 23, 33-230 Szczucin.

Z projektem planu ogólnego Gminy Szczucin wraz z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko w czasie trwania konsultacji społecznych można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Szczucin w zakładce Plan ogólny Gminy Szczucin: <https://bip.malopolska.pl/umigszczucin,m,432768,plan-ogolny-gminy-szczucin.html> oraz w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Szczucin, Referat Mienia Komunalnego i Planowania Przestrzennego przy ul. Wolności 3, 33-230 Szczucin, pokój nr 111, w godzinach pracy urzędu.

Zainteresowani mogą składać uwagi dotyczące ww. planu ogólnego na piśmie utrwalonym w postaci:

- papierowej - osobiście lub drogą pocztową na adres: Urząd Miasta i Gminy Szczucin, ul. Wolności 3, 33-230 Szczucin, lub
- elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej: skrzynki podawczej na adres doręczeń elektronicznych AE:PL-69706-95853-EBRER-23 lub poprzez epuap.gov.pl wybierając podmiot Urząd Miasta i Gminy Szczucin na adres /368t2njfmv/SkrytkaESP opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub za pomocą poczty elektronicznej na adres: sekretariat@umigszczucin.pl

Uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego należy złożyć na **formularzu** (dostępnym jako załącznik na stronie BIP: <https://bip.malopolska.pl/umigszczucin,a,2433632,uchwala-nr-lxviii60824-rady-miejskiej-szczucin-z-dnia-1-marca-2024-r-w-sprawie-przystapienia-do-spor.html>) podając swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazując, czy składający uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, z możliwością podania dodatkowych danych do kontaktu, takich jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Po zakończeniu konsultacji społecznych zostanie opracowany raport podsumowujący przebieg konsultacji, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji, które zostaną opublikowane na stronie BIP wraz z projektem planu ogólnego z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, przedmiotem której jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu ogólnego informuję, że zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski **od dnia 14 lipca 2026 r. do dnia 10 sierpnia 2026 r.** w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: Urząd Miasta i Gminy Szczucin, ul. Wolności 3, 33-230 Szczucin, epuap.gov.pl wybierając podmiot Urząd Miasta i Gminy Szczucin na adres: /368t2njfmv/SkrytkaESP, na adres doręczeń elektronicznych: AE:PL-69706-95853-EBRER-23 lub adres poczty elektronicznej: sekretariat@umigszczucin.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Szczucina.

BURMISTRZ SZCZUCINA

REKLAMA 0011546791

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

www.karawan.pl

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
Cm. Grebatów 12 645 14 35
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Kraakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45 cała doba
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11 cała doba
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

Moje życie zawsze w lipcu zwalnia, jest czas na celebrację lata



Agnieszka Kaczorowska na Instagramie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Ewa Farna spacerowała z najbliższymi

Polsko-czeska piosenkarka znana jest z tego, że starannie chroni swoją prywatność, ale paparazzi i tak dopadli ją w Sopcach, gdzie odpoczywa z dziećmi i przyjaciółką. Z ich relacji wiemy, że Farna wybrała się do modnej restauracji, gdzie popijała zimne napoje. Potem cała czwórka wybrała się na spacer słynnym Monciakiem.



Thelma i Louise

TVP Kultura, 20:00

Pochodzące z małej miejscowości Thelma i Louise wspólnie wyjeżdżają na weekend. Gdy przygodnie poznany mężczyzna usiłuje zgwałcić Thelmę, Louise strzela do napastnika. Kobiety uciekają do Meksyku.

Saga „Zmierzch”

– Księżyc w nowiu

TVN, 22:00

Bella nie może się pogodzić z tym, że się starzeje, a jej ukochany, jako wampir, nie. W dniu 18. urodzin Belli dochodzi do wydarzenia, po którym Edward wyjeżdża, zostawiając ukochaną. Zraniona dziewczyna popada w przygnębienie. Przyjaźń z Jacobem pomaga jej odzyskać równowagę.

Ostatni lot: anatomia katastrofy

National Geographic, 22:00

Byli śledczy NTSB wyjaśniają przyczyny wypadków, które miały miejsce w latach 2018 i 2019. W odstępie zaledwie pięciu miesięcy, rozbiły się dwa boeingi 737 MAX.

Złoto dezerterów

TVP 2, 22:55

Jesień 1942 roku. Wywiad AK ustala, że w jednym z łódzkich banków Niemcy przechowują ogromne ilości złota. Mogłoby ono wspomóc podziemie. Dowództwo chce zwerbować do współpracy doskonałego kasiera, który właśnie odsiaduje wyrok.



Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

Redaktor naczelny **Piotr Rapalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01

sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/Ogłoszenia tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203
Sosnowiec Miłowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



KRZYŻÓWKA NR 101

Poziomo:

- przenośny odtwarzacz MP3,
- zakonnik w klasztorze, mnich,
- mowa środowiskowa, żargon,
- mała izba w wiejskim domu,
- w portfelu Brazylijki,
- cząstka z elektronami,
- rzeka w Saragossie,
- ... Prost, francuski kierowca Formuły 1,
- czekoladowa na torcie,
- broń drzewcowa kozaków zaporoskich,
- cukierek jak kosaciec,
- film Sławomira Idziaka,
- ... Bocelli, włoski śpiewak,
- dzieło przyrody lub człowieka,
- łowca bezpańskich psów, hycel,
- sfilmowana powieść Aleksandra Dumasa,
- fińska sauna lub rosyjska bania,
- egzamin zdawany w maju,
- laska w ekwipunku alpinisty,
- często nie warta za wyprawkę,
- najgrubszy palec u ręki,
- ruchoma część puzonu,
- tytuł Bobby'ego Fischera lub Garriego Kasparowa.

Pionowo:

- główny uczestnik corrido,
- nałogowa gra w kasynie,
- miejsce bitwy wojsk generała Prądzyńskiego w 1831 roku,
- rowy na linii frontu,
- wiekowy budynek mieszkalny,
- gośne zakłócanie spokoju, awantury,
- krzyk do podnoszenia,
- rdza trawy żelazo, ... – serce,
- górski żywioł,
- internista lub pediatra,
- wąska grządka kwiatowa,
- holenderskie miasto nad Dolnym Renem,
- drapieżny kuzyn łasicy,
- szlachetna odmiana korundu,
- „... Jabłoni”, zespół muzyczny,
- doskonały mówca, orator,
- ośła dla narciarzy-amatorów,
- pod opieką kłaczy,
- mieszkanca dawnej Persji,
- płat blachy lub papieru,
- hodowla pietruszki lub cebuli,
- grecka bogini przeznaczenia, córka Hydrosa i Gai.



REKLAMA 0010990500

Gazeta Krakowska
w prenumeracie
z Tele Magazynem

☎ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 100

S	C	A	R	L	E	T	T	■	■	P	U	S	Z	C	Z	Y	K
P	M	I	■	■	E	R	I	E	■	■	A	A	■	■	■	■	■
I	■	O	■	S	Z	O	K	■	■	S	K	I	P	■	M	■	O
S	E	N	A	T	■	P	A	T	R	O	L	■	A	N	I	O	N
E	■	A	■	W	■	O	■	R	■	O	■	S	■	A	■	O	
K	U	L	K	A	■	S	Z	A	M	A	N	■	Y	A	R	I	S
■	M	■	O	■	S	■	G	L	■	K	■	K	■	B	■	■	
W	I	E	L	K	I	S	W	I	A	T	C	A	P	O	W	I	C
■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
B	R	Z	A	N	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
I	■	N	■	I	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
C	H	A	D	E	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Y	■	W	■	C	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
K	U	C	Y	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
L	■	A	■	A	K	W	A	M	A	R	Y	N	A	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że jeśli zaufasz intuicji, pojawi się szansa na miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zachowaj spokój w rozmowach. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość pomoże rozwiązać drobne nieporozumienia i wzmacni relacje.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie bać się zrobić pierwszego kroku ku swoim planom już dziś.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliscy okażą Ci wsparcie. Horoskop dzienny wróży, że przed tobą dobry moment na szczere rozmowy i zadbanie o domową atmosferę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony z klasą.

Rak (22.06 - 22.07)

Skup się na szczegółach, a unikniesz błędów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i regeneracji sił.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie dziś Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny radzi szukać kompromisów. Zyskasz dzięki temu więcej, niż oczekujesz.

Panna (23.08 - 22.09)

Emocje będą silne, lecz opamiętanie przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać własnemu doświadczeniu.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że dobra wiadomość poprawi Ci humor.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny sugeruje nie odkładać ważnych spraw, bo los będzie Ci wyjątkowo sprzyjał.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże znaleźć ciekawe rozwiązanie. Horoskop na dziś zapowiada, że spotkanie z kimś życiowym doda Ci energii.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wysłuchaj się w swoje potrzeby. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że chwila wyciszenia pozwoli odnaleźć równowagę i dobry nastrój.